

Poradnik

LIPIEC
SIERPIEŃ

1993

7/8

BIBLIOTEKARZA



Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

- Czy ustawa o bibliotekach jest potrzebna
- Nowe programy w studium bibliotekarskim
- Kazimierz Wierzyński — montaż poetycki
- Wisława Szymborska — zestawienie bibliograficzne

TREŚĆ

Bolesław Howorka	1	CZY USTAWA O BIBLIOTEKACH JEST POTRZEBNA?
Lucjan Biliński	6	STAN ZATRUDNIENIA I KWALIFIKACJE PRACOWNIKÓW BIBLIOTEK PUBLICZNYCH
Jadwiga Chruścińska	9	NOWE TREŚCI KSZTAŁCENIA BIBLIOTEKARZY — NA DZISIAJ CZY NA JUTRO?
Ewa Kubisz	12	NOWE PROGRAMY JUŻ W TYM ROKU
	13	ZAKOŃCZENIE ROKU
Janina Saffarini	14	CZY WARTO SIĘ UCZYĆ?
Danuta Kurach	15	KONFERENCJA METODYCZNA NAUCZYCIELI POMATURALNYCH SZKÓŁ BIBLIOTEKARSKICH
Stefan Kubów	15	ZAGOSPODAROWAĆ NIEZAGOSPODAROWANE CZYLI WIĘCEJ SPRAW FACHOWYCH W PRACACH SBP
Franciszek Czajkowski	18	OBIECUJĄCA WIZYTA
Jan Burakowski	21	ŻYCIE Z SAMORZĄDEM. W mieście, dla miasta, o mieście
Zdzisława Miernik	24	WISŁAWA SZYMBORSKA. Zestawienie bibliograficzne w wyborze
Barbara Jachimczak	27	„KTOKOLWIEK JESTEŚ BEZ OJCZYZNY...” Montaż poetycki — Kazimierz Wierzyński
Maria Andres	31	PAMIĘCI STEFANA STARZYŃSKIEGO. Projekt imprezy szkolnej w 100. rocznicę urodzin i prawdopodobną 50. rocznicę śmierci prezydenta Warszawy
Irena Lewicka	26	„JESIENNA SZARUGA”. Scenariusz imprezy dla dzieci w wieku przedszkolnym
Grażyna Szpula	38	WYDAWNICTWA INFORMACJI BEZPOŚREDNIEJ, ICH MIEJSCE I ROLA W BIBLIOTECE SZKOLNEJ. Lekcja biblioteczna
Krystyna Dzikowska	40	STANISŁAW GROCHOWIAK POETA, PROZAIK, DRAMATOPISARZ, PUBLICYSTA. Lekcja biblioteczna
Marian Filipkowski	42	ŚWIĘTO BIBLIOTEKI — CZASEM REFLEKSJI
Elżbieta Krzychowicz	44	I FESTIWAL LALEK W BIBLIOTECE
Danuta Szeidl	46	40-LAT GMINNEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W WOLBORZU
Elżbieta Rzepka	47	MAJOWE DNI KSIĄŻKI W MORĄSKIEJ BIBLIOTECE
Jan Wołosz	49	POPULARNI I SZANOWANI
Jerzy Wierprzkowski	51	Z DZIEJÓW KONSERWACJI KSIĄŻKI. Technika czyszczenia papieru



Redakcja i administracja:
00-953 Warszawa, ul. E. Konopczyńskiego 5/7
tel. 27-52-96

REDAKTOR NACZELNY: Władysława Wasilewska, **KOMITET REDAKCYJNY:**
Jadwiga Andrzejewska, Jan Burakowski, Jadwiga Chłopecka,
Marcin Drzewiecki, Andrzej Kempa, Krystyna Kuźmińska,
Józef Lewicki (przewodniczący), Magdalena Śliwka, Ryszard Turkiewicz.
REDAKTOR TECHNICZNY: Elżbieta Matusiak

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
Adres redakcji i administracji: 00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-52-96
Cena zł 38.000,— Prenumeratę prowadzi PUPiK „Ruch”. Druk i oprawa WDN, zam. 116/93
Cena w III kw. 1993 r. wynosi 19.000 zł za 1 egz.

PORADNIK BIBLIOTEKARZA



UKAZUJE SIĘ OD ROKU 1949

lipiec-sierpień 1993

Bolesław Howorka

Czy ustawa o bibliotekach jest potrzebna?

To pytanie zostało zadane z trybuny Krajowego Zjazdu Delegatów Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, który odbył się w Chorzowie w dniach 16-18 maja 1993 r. Dyskutant stawiając to pytanie, skonstatawał, że w Polsce potrzebna jest wyłącznie ustawa o bibliotekach publicznych. Inne typy bibliotek mają już swoje ustawy. Jest przecież ustawa o Polskiej Akademii Nauk, która stanowi o bibliotekach „panowskich”. Jest ustawa o szkolnictwie wyższym, która lepiej lub gorzej, ale mówi, jak mają działać biblioteki główne w szkołach wyższych, mówi o pracownikach tych bibliotek, o uczelnianym systemie biblioteczno-informacyjnym. Jest ustawa o systemie oświaty — ten akt normatywny stanowi o bibliotekach pedagogicznych, reguluje także sprawy związane z działaniem bibliotek szkolnych, bowiem stwierdza w jednym z artykułów, że na kierownictwie szkoły spoczywa wyłącznie obowiązek zapewnienia uczniom dostępu do biblioteki, nie nakłada na kierownictwo szkoły obowiązku utworzenia i utrzymywania biblioteki szkolnej. Są jeszcze i inne ustawy, w których można znaleźć postanowienia dotyczące bibliotek i ich pracowników. Nie ma tylko odrębnej ustawy mówiącej o zasadach tworzenia i utrzy-

mywania bibliotek publicznych — państwowych i komunalnych.

Można by odpowiedzieć bardzo krótko. W takim stopniu, w jakim spraw bibliotecznych dotyczą wyżej powołane ustawy, są także uregulowane sprawy bibliotek publicznych. Jest bowiem ustawa o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, w którym to akcie normatywnym bibliotekom publicznym poświęcono znacznie więcej miejsca niż innym typom bibliotek w już tu wymienionych ustawach.

Ale taka bardzo krótka odpowiedź na pewno nie zadowoliliby bibliotekarzy. Są przecież oczywiste, dobrze znane powody, dla których pracownicy bibliotek „biją się” o ustawę. I dlatego chcę odpowiedzieć na to pytanie w artykule.

Zacznę od historii.

Przypomnijmy sobie, kto walczył o ustawę biblioteczną, gdzie powstały pierwsze jej projekty, od kiedy trwają działania na rzecz legislacji bibliotecznej. To warto wiedzieć. Te problemy dobrze znają aktywni i zaangażowani pracownicy bibliotek, ale czy wiedzą o tym wszyscy zainteresowani sprawami ustawy?

Uważam, że każdy bibliotekarz powinien wiedzieć o tym, co wokół ustawy działo się w przeszłości, w latach dwudziestolecia międzywojennego, jaka w tej sprawie była opinia zasłużonych bibliotekarzy, autorytetów, ludzi, na których stale się powołujemy. Jaki był ich wkład pracy, co robili, aby doprowadzić do uchwalenia ustawy o bibliotekach.

W gronie bibliotekarzy zawsze było wiele osób zaangażowanych, pasjonatów zawodu, ludzi zainteresowanych rozwojem czytelnictwa i ułatwieniem dostępu do książki. O ich aktywności świadczy najlepiej data powstania zawodowej organizacji bibliotekarzy — właśnie w ubiegłym roku obchodziliśmy 75 rocznicę utworzenia Związku Bibliotekarzy Polskich.

Walka o ustawę biblioteczną toczyła się od pierwszych dni po uzyskaniu niepodległości.

Od r. 1921 nasz Związek kierował do Sejmu petycję, w których domagano się uchwalenia aktu normatywnego regulującego całokształt spraw bibliotek i ich pracowników. Kolejno, w latach 1921, 1927, 1928, 1930, 1934 i 1936 przedkładano organom władzy różne wersje projektu ustawy bibliotecznej. Zjazdy Związku Bibliotekarzy Polskich (1928 — Lwów, 1929 — Poznań, 1932 — Wilno, 1939 — Warszawa) wiele miejsca w referatach i w dyskusji poświęciły zagadnieniom związanym ze stanowieniem ustawy bibliotecznej. Jednakże żaden z projektów nie stał się przedmiotem zainteresowania Sejmu II Rzeczypospolitej.

Było mimo to kilka drobniejszych sukcesów. Przecież dekrety Rady Regencyjnej z r. 1918 stanowiły o sprawach bibliotek. Powołano Bibliotekę Narodową. Określono zasady opieki nad zabytkami, do których zaliczono druki, archiwalia, rękopisy, stare i artystyczne oprawy ksiąg. Ustanowiono egzaminy dla kandydatów na stanowiska I i II kategorii w państwowej służbie (!) bibliotecznej. Z tych lat pochodzą pierwsze przepisy o egzemplarzu obowiązkowym. Powołano Bibliotekę Śląską...

Jednakże starania o uchwalenie ustawy bibliotecznej nie przyniosły rezultatu. Te inicjatywy bibliotekarzy były lekceważone, i to nie tylko z przyczyn finansowych, ale także politycznych i ideologicznych. Bibliotekarze aktywnie działający w okresie dwu-

dziestolecia prezentowali poglądy radykalne, zbliżone do poglądów socjaldemokratów, w związku z czym posądzono ich o zamiary podważenia podstaw ówczesnych rządów w ogóle, a w dziedzinie oświaty i kultury w szczególności.

W kwietniu 1945 r. w zniszczonym gmachu Biblioteki Publicznej m. Warszawy Józef Grycz przedstawił działaczom Związku Bibliotekarzy Polskich, przedstawicielom innych zainteresowanych organizacji, instytucji i resortów opracowany pod jego kierunkiem kolejny projekt ustawy bibliotecznej.

Złamano opór przeciwników ustawy, wśród których dominowali finansiści. Najwięcej zastrzeżeń miał ówczesny minister skarbu (budżet! *Nihil novi!*). Ale dnia 17 kwietnia 1946 r.

dekret o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi został uchwalony

i po trzech miesiącach *vacatio legis* wszedł w życie.

Zmiany, które nastąpiły w Polsce w następnych latach, a w szczególności te, które wprowadzono w r. 1951 (ustawą z dnia 31 października 1951 r. przekazano ministrowi kultury i sztuki zakres działania ministra oświaty w przedmiocie bibliotek i zbiorów bibliotecznych), zapoczątkowały dezintegrację zawodu bibliotekarskiego. Zabrakło jednego organu odpowiedzialnego za sprawy biblioteczne. Minister kultury i sztuki interesował się tylko sprawami związanymi z działalnością bibliotek publicznych, zadania koordynacyjne wykonywał w bardzo ograniczonym zakresie. Nie powołano wówczas Państwowej Rady Bibliotecznej (dzisiaj sytuacja przedstawia się niewiele lepiej — kiedy po raz ostatni zebrała się Państwowa Rada Biblioteczna?).

Ale jednocześnie rosła rola Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, jedynej organizacji występującej jako czynnik integrujący całe środowisko bibliotekarskie. Działacze Stowarzyszenia rozpoczęli batalię o nową ustawę biblioteczną wierząc, że wiele może ona zmienić na lepsze, poprawić...

Te dążenia zakończyły się sukcesem. W gorącym okresie 1968 r. ewentualni przeciwnicy ustawy zajmowali się innymi sprawami. Bez większych problemów Sejm uchwalił w kwietniu tego roku nową ustawę o bibliotekach.

**Ustawa z dnia 9 kwietnia 1968 r.
o bibliotekach obowiązuje od 25 lat.**

To w naszym systemie prawnym „długowieczność” (choć do rekordu jeszcze daleko: spójrzmy na ustawy regulujące stosunki w służbie zdrowia). Jest to dobry akt normatywny. Kłopoty bibliotekarzy i bibliotek wynikające w czasie jej obowiązywania nie były związane z wadami w postanowieniach ustawy. Bibliotekarskie trudności, problemy były skutkiem ówczesnej sytuacji politycznej, społecznej i gospodarczej. Ministerstwo Kultury i Sztuki rzadko przejawiało aktywność jako koordynator działalności bibliotecznej w kraju. Innemu resortowi podlegały szczególnie oddzielone od bibliotecznych sprawy informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej. Do dnia dzisiejszego nie wykorzystuje się tak ważnego i na pewno bardzo przydatnego organu, jakim jest Państwowa Rada Biblioteczna.

Ale to, że biblioteki w minionych latach zachowały całkiem niezłą kondycję, jest m.in. zasługą ustawy. To także dzięki ustawie o bibliotekach bibliotekarze tworzyli zwarte środowisko zawodowe, w wielu sprawach występowali razem, dopominając się o interesy czytelników, bibliotek, o warunki płacy i pracy...

**Ale dzisiaj ustawa już nie spełnia
swoich zadań.**

Wpłynęły na to czynniki zewnętrzne. Wyminęły je po kolei...

● Ustawa przede wszystkim ma „bardzo złą datę urodzenia”. Wielu wójtów, burmistrzów, radnych po prostu nie przyjmuje do wiadomości, że akt normatywny urodzony w latach PRL-u, w r. 1968, może być dobry. Mało tego, wielu z nich zakłada z góry, że — mimo braku uchylecia — ustawa o bibliotekach dzisiaj już nie obowiązuje, i w każdej sytuacji odwołują się oni do „dobrze urodzonej” (ale wcale nie najlepszej) ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej z dnia 25 października 1991 r. Postanowienia ustawy o bibliotekach nie są dla nich miarodajne, są przez nich lekceważone.

● Przyczyna druga — zakończyły żywot „terenowe organy jednolitej władzy państwowej”. Obok terenowych organów administracji rządowej mamy obecnie wiele

znaczące nowe organy samorządu terytorialnego. Rada gminy to nie to samo co dawna „gminna rada narodowa”. A ustawa została dostosowana do systemu wojewódzkich i gminnych rad narodowych. Nie przystaje ona do obecnych warunków.

● Trzecia przyczyna wiąże się z obecną sytuacją polskiego bibliotekarstwa. Przez całe lata biblioteki i ośrodki informacji naukowej funkcjonowały w narzuconym nam systemie oddzielającym tradycyjne zadania bibliotekarskie od informacji naukowej. Dla wielu bibliotek była to sytuacja absurdalna, a podział był pozorny. Wykonywały one zadania tradycyjne korzystając z własnych zasobów oraz z materiałów pochodzących z wypożyczeń międzybibliotecznych, jak też i zadania ośrodków informacji naukowej. Najważniejszą komórką w jednostce organizacyjnej noszącej nazwę „ośrodek informacji naukowej” była biblioteka. W konsekwencji jeden i ten sam zakład należał do dwóch ogólnokrajowych sieci: bibliotecznej i informacji naukowej. Działał na podstawie dwóch aktów normatywnych: ustawy o bibliotekach oraz uchwały w sprawie rozwoju informacji naukowej. W krajach Europy Zachodniej działania te dawno zostały zintegrowane. W Anglii jednostki organizacyjne wykonujące przede wszystkim zadania informacyjne noszą nazwę „bibliotek specjalnych”.

Przed trzema laty postanowieniami uchwały nr 84 Rady Ministrów („Monitor Polski” 1990 nr 24 poz. 181, zał. 1 p. 7) uchylono całą uchwałę nr 35 Rady Ministrów z dnia 12 lutego 1971 r. w sprawie rozwoju informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej (MP nr 14, poz. 104). W rezultacie utraciły moc przepisy stanowiące podstawę funkcjonowania w Polsce placówek działających na rzecz informacji naukowej. A dobra informacja naukowa to przecież warunek utrzymania na właściwym poziomie nauki, techniki, kultury, oświaty...

W tej sytuacji trzeba było podjąć

**działania prowadzące do uchwalenia
nowej ustawy bibliotecznej.**

Nowa ustawa musi stanowić o zadaniach poszczególnych typów bibliotek, o zasadach ich działania, a przede wszystkim o stosunku do bibliotek organów administracji rządowej — centralnej (ministrów)

i terenowej (wojewódzkiej) oraz organów samorządu terytorialnego. Obowiązujące przepisy nie rozwiązują tych spraw. Ustawa o samorządzie terytorialnym stanowi, że do własnych zadań gminy należą m.in. sprawy kultury, w tym bibliotek komunalnych i innych placówek upowszechniania kultury. Ustawa o terenowych organach rządowej administracji ogólnej stanowi, że do zadań wojewody należą wszystkie sprawy z zakresu administracji rządowej w województwie, nie zastrzeżone dla innych organów tej administracji. Wynika z tych przepisów, że wojewoda jest organizatorem państwowych bibliotek publicznych, przede wszystkim biblioteki wojewódzkiej. O bibliotekach i ich organizatorach mówi ustawa o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej. Ale te przepisy to dla nas stanowczo za mało.

„Udowadniając”, że ustawa biblioteczna jest nam bardzo potrzebna, mogą odwołać się także do opinii środowiska bibliotekarskiego, do głosów w dyskusji na wspomnianym tu już krajowym zjeździe delegatów SBP w Chorzowie. Ustawie dyskutanci poświęcili najwięcej uwagi.

Nowoczesna biblioteka to zakład, który obok tradycyjnych zadań wykonuje także zadania informacyjne. Każda biblioteka pełni rolę ośrodka informacji, podobnie też żaden ośrodek informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej nie może egzystować bez biblioteki. Biblioteki nie mogą działać w oderwaniu od siebie, całkowicie niezależnie, samodzielnie i bez współpracy z innymi tego typu zakładami. Czasy, kiedy bibliotekę stanowiły tylko zbiory książek i czasopism, kiedy udostępniano w nich tylko własne zasoby — w wypożyczalni, w czytelni — to już bardzo odległa przeszłość.

Biblioteki muszą funkcjonować w ramach jakiegoś jednolitego, skoordynowanego systemu, muszą mieć możliwość współdziałania, wymiany materiałów bibliotecznych, wypożyczeń międzybibliotecznych. Potrzebny jest KRAJOWY SYSTEM BIBLIOTECZNO-INFORMACYJNY, który pozwoli na stworzenie jednolitych zasad prowadzenia działalności biblioteczno-informacyjnej, umożliwi osobom zainteresowanym dostęp do całości krajowych zasobów bibliotecznych, a także do zagranicznych źródeł informacji biblioteczno-bibliograficznej. System ten ma powstać jako owoc zamierzono-

nych działań bibliotecznych — przystępowało by do niego pod naporem potrzeb, a nie w wyniku nakazu czy zarządzenia organu nadzorującego.

Brakuje ustawy, która by w sposób kompleksowy rozwiązywała nasze problemy. W ustawach, o których wspomniano na wstępie, są tylko ogólnikowe uwagi. Często znajdują się tam postanowienia, z którymi bibliotekarzom bardzo trudno się zgodzić, przepisy oprotestowane, kwalifikujące się do zmiany. Takim aktem normatywnym, który w zasadzie odnotowuje tylko fakt istnienia biblioteki, tylko wspomina o bibliotekarzach, jest ustawa o szkolnictwie wyższym, wielokrotnie skrytykowana przez bibliotekarzy (np. na konferencji dyrektorów bibliotek głównych w Gdańsku).

Jerzy Maj formułując wstępne uwagi i wyjaśnienia związane z projektem ustawy o bibliotekach zaprezentowanym całemu środowisku bibliotekarskiemu w numerze 3/1993 „Bibliotekarza” stwierdza, że projekt ten:

„1) stanowi ramy prawne uczestnictwa w systemie biblioteczno-informacyjnym, który jest tylko w niezbędnym stopniu sformalizowanym układem funkcjonalnym, z założenia opartym na wzajemności świadczeń i korzyści z uczestnictwa w nim,

2) wyznacza biblioteki tworzące zręb krajowego systemu biblioteczno-informacyjnego oraz określa możliwości i zasady jego rozbudowywania się w miarę pojawiających się potrzeb i możliwości, przy czym dla bibliotek innych niż państwowe uczestnictwo w systemie nie jest obligatoryjne, a poza tym żadna z bibliotek nie uczestniczy „totalnie”, tj. całością swojej działalności; powiązanie z systemem dotyczy tylko niektórych aspektów działalności, inaczej mówiąc system biblioteczno-informacyjny w rozumieniu projektu ustawy jest formą wielostronną, podporządkowaną pewnym regulom — umowy o współpracy bibliotek w niektórych aspektach działalności, której celem jest ułatwienie użytkownikom dostępu do informacji o zasobach bibliotek i do samych zasobów, a także ułatwienie wejścia w międzynarodowy system służb biblioteczno-informacyjnych, zwłaszcza przy zastosowaniu informatycznych ułatwień wymiany informacji,

3) stwarza możliwość rozszerzenia przez niektóre biblioteki, zwłaszcza przez okreś-

lone mianem specjalnych, działalności w zakresie informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej, nie tworząc jednak nowych bytów w miejsce zlikwidowanej przez uchylene uchwały nr 35/71 odrębnej sieci placówek inte,

4) wiąże działalność systemu bibliotecznego z nauką i oświatą, a więc z tym, wobec czego biblioteki są (powinny być) przede wszystkim służebne, przez afiliowanie organu koordynującego działalność systemu (Rady Systemu i jej Sekretariatu) przy Komitecie Badań Naukowych i zapewnienia odpowiedni poziom fachowo-kompetencyjny Rady Systemu przez określony dobór jej składu i powiązanie z Biblioteką Narodową przez osobę jej dyrektora jako przewodniczącego Rady.”

Taka ustawa jest na pewno potrzebna.

Autorzy jej projektu nie twierdzą, że jest on doskonały i dostateczny. Tzw. wersja III-A nie jest ostatnią, już w tej chwili znana jest wersja kolejna, przygotowana z zamiarem ustalenia jednego tekstu projektu ustawy o bibliotekach (zainteresowani wiedzą, że projekty opracowywano w dwóch „redakcjach”, że obok projektu autorstwa Jerzego Maja i Bolesława Howorki przygotowany został równoległy, tzw. „projekt Ministerstwa Kultury i Sztuki”).

Autorzy projektu proszą wszystkie osoby zainteresowane o uwagi, propozycje — „jest to nie tyle projekt ustawy, co prezentacja pewnej koncepcji bibliotekarstwa polskiego w formie ustawowej” — pisze J. Maj w cytowanym tu wstępie do wersji III-A projektu.

Przypomnę na koniec słowa, którymi zakończyłem wystąpienie w dyskusji na Zjeździe w Chorzowie: Niech ten projekt ustawy spełnia rolę tarczy, do której kierowane będą uwagi, a może także i pretensje. Ty lko proszę nie strzelać do autorów projektu!

POSTSCRIPTUM

Z trybuny zjazdu chorzowskiego padło pod adresem autorów projektu ustawy o bibliotekach kilka pytań. Korzystam z okazji danej mi przez Redakcję „Poradnika”, by powtórzyć, co w związku z tymi pytaniami odpowiedziałem.

● Ustawa o bibliotekach nigdy nie określała i nie będzie określać, które biblioteki mają prawo do egzemplarza obowiązkowego — tę sprawę regulują przepisy wykonawcze, szczegółowe. Ale liczba egzemplarzy obowiązkowych musi maleć.

Jest to obciążenie dla wydawnictw, to kosztuje, a nie każde wydawnictwo jest duże i bogate. Im więcej pociągnięto do kosztów, tym mniej realne będzie pełne wykonanie przepisów. To już nie są czasy dużych państwowych bądź spółdzielczych wydawnictw. A egzemplarz obowiązkowy ma służyć zachowaniu dorobku piśmienniczego państwa, polskich wydawnictw. Nie można egzemplarza obowiązkowego traktować jako źródła wzbogacania księgozbiorów bibliecznych dla celów udostępniania, zapewnienia sobie źródła gromadzenia „za darmo”...

● Projekt ustawy nie stanowi o ośrodkach informacji naukowej, w zasadzie nie użyto w nim tego terminu. Zadania z zakresu informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej mają wykonywać przede wszystkim biblioteki specjalne i fachowe, biblioteki działające w placówkach badawczo-rozwojowych, w resortach, w różnych jednostkach organizacyjnych. W ramach tych bibliotek mają być tworzone oddziały bądź ośrodki informacji naukowej. Taka sytuacja istnieje od dawna w państwach nowoczesnego bibliotekarstwa, tam gdzie problematyka informacji naukowej traktowana jest z pełnym zrozumieniem, gdzie łoży się na działalność informacyjną odpowiednie środki finansowe, gdzie docenia się znaczenie informacji naukowej i jednostek organizacyjnych tą informacją się zajmujących — znaczenie dla rozwoju nauki, techniki, kultury, oświaty...

Podział na biblioteki i ośrodki informacji naukowej, istnienie dwóch ogólnokrajowych sieci bibliecznej i informacji naukowej było konsekwencją przyjęcia koncepcji radzieckich. Te koncepcje znalazły wyraz nawet w ostatnich latach, również w uchwalonej w r. 1990 ustawie o szkolnictwie wyższym, która dopuszcza do tworzenia w uczelniach obok biblioteki głównej także ośrodka dokumentacji i informacji naukowej (art. 68 ust. 1). Autorzy projektu zawsze przeciwstawiali się takim rozwiązaniom, wskazywali na konieczność istnienia tylko jednej ogólnokrajowej sieci biblieczno-informacyjnej. Konsekwencją ich przemyśleń i poglądów jest zapisana w projekcie ustawy o bibliotekach koncepcja KRAJOWEGO SYSTEMU BIBLIOTECZNO-INFORMACYJNEGO.

● Zapytano mnie, czy można by zapisać w ustawie „mocniej” o obowiązkach organizatorów, przede wszystkim o obowiązku utrzymywania na właściwym poziomie działalności bibliecznej przez dostarczanie bibliotekom potrzebnych środków finansowych. Oczywiście można, ale „jak tu oddać salwę honorową, kiedy się nie ma armat”. Zapisy w ustawie nie zapewnają organizatorom dodatkowych środków. To sprawa ustawy budżetowej i jej konsekwencji...

● W projekcie ustawy zasygnalizowano nie satysfakcjonujące dyskusantów zapisy o bibliotekach powiatowych. Te zapisy nie satysfak-

cjonują także i autorów projektu, zdają sobie oni bardzo dobrze sprawę z ich niedoskonałości, ogólnikowości. Ale powiatów na razie nie ma. Nie są nam znane przepisy, które będą stanowić o utworzeniu powiatów, o zadaniach i kompetencjach organów powiatu, starostw, odpowiednich rad. Tak długo, jak długo nie będzie regulujące to ustawy, nie będzie można także zaproponować właściwych zapisów w ustawie o bibliotekach.

● Dlaczego autorzy piszą w projekcie o „bibliotece komunalnej”? Dyskutantka uważa tę nazwę za „brzydką”, twierdzi, że lepiej brzmi nazwa „biblioteka samorządowa”. Może i lepiej, ale w ustawach trzeba trzymać się jednej nazwy, co pozwoli na unikanie nieporozumień. O „bibliotekach komunalnych” mówi się w ustawie o samorządzie terytorialnym, nasza redakcja jest tylko konsekwencją tych postanowień.

● Zasady gospodarki finansowej nie mogą wynikać z przepisów ustawy o bibliotekach. Określają je inne przepisy, szczegółowo zarządzenia Ministra Finansów. Biblioteka — samodziel-

na jednostka organizacyjna jest albo jednostką budżetową (suma każdego dochodu i wydatku stanowi składową część budżetu, ewentualne dochody muszą być odprowadzane do budżetu), albo zakładem budżetowym pokrywającym swoje wydatki zarówno z dotacji, jak i z dochodów własnych). Zakwalifikowanie biblioteki do odpowiedniego typu jednostek w zakresie finansowania decyduje o sprawie wykorzystania własnych dochodów. Ale i w jednostce budżetowej można „wznawiać kredyty”, w danym roku budżetowym odzyskiwać środki finansowe wydane na materiały przekazane m.in. użytkownikom, np. na taśmy lub papier do druku opracowanych zestawień bibliograficznych, a nawet zapłacić za zużyta energię itp.

● Ustawa nie może stanowić, że bibliotekarze dyplomowani są nauczycielami akademickimi. Odpowiednie postanowienia w tej sprawie muszą się znaleźć w innej ustawie, określającej status nauczyciela akademickiego — w ustawie o szkolnictwie wyższym.

Stan zatrudnienia i kwalifikacje pracowników bibliotek publicznych

Stan zatrudnienia w bibliotekach publicznych zależy w największym stopniu od zmian liczby prowadzonych placówek bibliotecznych oraz od ich kondycji ekonomicznej. W poprzednich latach na fluktuację kadry bibliotekarskiej bardzo duży wpływ miał stan uposażenia pracowników bibliotek publicznych (podwyżki płac w zawodach pokrewnych powodowały odpływ pracowników bibliotek, często o wysokich kwalifikacjach). Rosnący poziom bezrobocia prawie we wszystkich zawodach ogranicza praktykowany dawniej ruch kadrowy.

Od r. 1990 zmniejszała się liczba bibliotek publicznych; ubyło ich w latach:

1990 — 45,

1991 — 363,

1992 — 166.

Najwięcej bibliotek zlikwidowano w r. 1991, jednak proces ten, chociaż w mniejszym nasileniu, trwa nadal. Obecnie sieć bibliotek publicznych liczy 9770 placówek (w tym 6581 na wsi).

W ostatnich latach biblioteki publiczne poddawane były różnym przekształceniom organizacyjnym polegającym na ich łączeniu z bibliotekami szkolnymi, ośrodkami

kultury i innymi placówkami. Przekształcenia te również miały wpływ na redukcję stanu zatrudnienia w bibliotekach.

Liczbę pracowników bibliotek publicznych w r. 1991 oblicza się na 18 931 osób, w tym pełnozatrudnionych 13 265¹; w r. 1992 stan zatrudnienia wynosił 18 335 osób, w tym pełnozatrudnionych — 12 887². Z powyższych danych wynika, że obecnie 70,3% ogółu pracowników bibliotek publicznych to osoby zatrudnione w pełnym wymiarze czasu pracy.

Dokładne przedstawienie zmian w stanie zatrudnienia jest dość trudne, ponieważ w wielu przypadkach pozostawia się bibliotekarzy na dotychczasowych stanowiskach pracy przy jednoczesnym ograniczeniu czasu pracy. Np. w województwie białoskopodlaskim zredukowano z przyczyn oszczędnościowych zatrudnienie przez zamianę etatów na ich ułamki bądź umowy-zlecenia. Dokonano tego bez uprzedniego wypowiedzenia warunków pracy

¹ *Biblioteki publiczne w liczbach 1991*. Warszawa, Biblioteka Narodowa, 1992.

² Dane na podstawie analiz opisowych wojewódzkich bibliotek publicznych za rok 1992.

i płacy, a więc z naruszeniem obowiązującego prawa. Bibliotekarze objęci taką zmianą zatrudnienia nie odwoływali się od decyzji wójtów w obawie przed całkowitą utratą pracy. Łącznie zredukowano zatrudnienie w tym województwie o 12 osób, co stanowi 8 etatów przeliczeniowych.

Nowością w województwie bydgoskim jest pojawienie się „bibliotekarza wędrownego” — pracownika zatrudnionego w macierzystej bibliotece i dojeżdżającego do obsługi czytelników w kilku filiach bibliotecznych w gminie. W tym województwie w niektórych bibliotekach nastąpiły zmiany zbyt radykalne, np. w czterech bibliotekach gminnych zatrudnia się po jednym pracowniku w niepełnym wymiarze czasu pracy.

Bardziej łagodny proces zwalniania pracowników bibliotek miał miejsce np. w województwach wałbrzyskim i katowickim. W redukcjach kadrowych w wałbrzyskim wykorzystano naturalny proces przechodzenia części pracowników na emerytury bądź odchodzenie z pracy na własną prośbę. W katowickim w r. 1992 odeszło z pracy 120 bibliotekarzy. Odchodzili pracownicy na renty, na emerytury oraz osoby, które znalazły lepiej płatną pracę bądź podjęły studia stacjonarne.

Zmniejszeniu się stanu zatrudnienia towarzyszyć powinny zmiany w poziomie obciążenia bibliotekarzy pracą. Obciążenie to wyrażać się może zależnością liczby czytelników oraz liczby wypożyczeń przypadających na jednego bibliotekarza (wyliczenie liczby pracowników przypadających na jedną bibliotekę — w ujęciu statystycznym — jest zawodne, ponieważ biblioteki są tak zróżnicowane pod względem wielkości, że nie można ich sprowadzać do „wspólnego mianownika”).

Przyjmując dwa powyższe kryteria wymiaru obciążenia bibliotekarzy pracą, otrzymamy za ostatnie dwa lata następujące dane:

	1991	1992
liczba czytelników na jednego bibliotekarza	361	366
liczba wypożyczeń na jednego bibliotekarza	7654	8448

Zestawienie to potwierdza, że zmniejszeniu się stanu zatrudnienia towarzyszył spadek liczby czytelników — w r. 1991 liczba

czytelników w porównaniu z r. 1990 zmniejszyła się o 597 tys., (z 7423 tys. na 6826 tys.), a w r. 1992 obniżyła się w stosunku do r. 1991 o dalsze 213 tys. (z 6826 tys. na 6613 tys.).

Kierując się przy porównywaniu poziomu obciążenia bibliotekarzy interpretacją statystyczną, skonstatować należy zwiększenie się usług bibliotecznych w wyniku wzrostu liczby wypożyczeń. Statystyka jednak nie zawsze oddaje rzeczywisty obraz poziomu obciążenia pracą, bo posługuje się tzw. średnią statystyczną, którą można przedstawić nawet w sposób groteskowy: jeżeli np. jeden pracownik jest bardzo obciążony pracą, a drugi nie robi nic, to średnia owego obciążenia może być niemal zadowalająca.

Faktem jest, że niezależnie od owej średniej statystycznej obejmującej pracowników wszystkich bibliotek publicznych zwiększa się ilość usług, a więc i obciążenie bibliotekarzy w dużych bibliotekach. Np. Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Ciechanowie informuje, że w związku z rozszerzeniem oferty usług w zakresie wypożyczania kaset wideo, prac kserograficznych, prowadzenia kursów języków obcych, sprzedaży wydawnictw zbędnych oraz ze wzrostem wypożyczeń (w ciągu roku o 25%) — w sposób znaczący zwiększyło się obciążenie pracowników i coraz silniej odczuwa się niedobór bibliotekarzy.

Zaangażowanie bibliotekarzy w pracę jest rezultatem ich przywiązania do zawodu, stąd znaczny procent zatrudnionych w bibliotekach to osoby o dość długim stażu pracy.

Analizy opisowe działalności bibliotek publicznych w r. 1992 pozwalają ustalić — w pewnym przybliżeniu — następujący podział ogółu pracowników tych bibliotek w zależności od stażu pracy:

staż do 5 lat	23,7%
5-10 lat	22,8%
10-20 lat	28,1%
powyżej 20 lat	25,4%

Wskaźniki procentowe odnoszące się do stażu pracy bibliotekarzy układają się dość różnie w dużych i małych bibliotekach. Np. w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Bydgoszczy 69,9% bibliotekarzy ma ponad 10-letni staż pracy, natomiast takim samym stażem legitymuje się tylko 43,1% pracowników bibliotek samorządo-

wych województwa bydgoskiego. W województwie zielonogórskim staż ponad 10-letni ma aż 72,4% ogółu bibliotekarzy, co świadczy o dużej stabilności kadry w tym województwie.

Do ważnych ustaleń, obok stażu pracy, należy określenie poziomu wykształcenia pracowników bibliotek publicznych. Z informacji dotyczących 1992 r., uzyskanych z wojewódzkich bibliotek publicznych, można wyprowadzić następujące uszeregowanie bibliotekarzy w zależności od poziomu wykształcenia:

z wykształceniem wyższym	
bibliotekarskim	9,97%
niebibliotekarskim	5,49%
z wykształceniem średnim	
bibliotekarskim	43,99%
niebibliotekarskim	34,84%
z wykształceniem poniżej średniego	5,24%

Jak można było się spodziewać, najliczniejszą grupę stanowią pracownicy ze średnim wykształceniem bibliotekarskim, co wiąże się z największym zapotrzebowaniem na tę grupę pracowników.

W przekroju jednego województwa — białostockiego — wskaźniki poziomu wykształcenia przedstawiają się następująco: z ogólnej liczby zatrudnionych 15,4% ma wykształcenie wyższe bibliotekarskie lub inne, zgodne z wykonywaną specjalnością, 58,5% — wykształcenie średnie (w tym

studium bibliotekarskie); 26,1% — to osoby bez przygotowania zawodowego.

Istnienie rozwiniętego systemu kształcenia i doskonalenia na różnych poziomach powoduje zmiany w stanie wykształcenia kadry bibliotekarskiej. Do tej pory nie było większych barier ograniczających możliwość doskonalenia bibliotekarzy, ale mogą się one wkrótce pojawić — np. w postaci wprowadzenia odpłatności za pobieraną naukę, dalszego ograniczania w delegowaniu bibliotekarzy na zajęcia itp.

Obecnie doksztalca się 5,75% ogółu zatrudnionych bibliotekarzy. Wśród doksztalcających się 66,74% uzupełnia kwalifikacje zawodowe na poziomie średnim, 33,26% — na poziomie wyższym.

Na brak większego zainteresowania podnoszeniem kwalifikacji bibliotekarskich zwraca uwagę Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Ciechanowie, a jako przyczynę podaje zaawansowany wiek dużej części kadry.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Piotrkowie Trybunalskim stwierdza, że mimo trwającego wiele już lat procesu doksztalcania kadry notuje się wysoki procent osób nie przygotowanych do pracy w bibliotece. Jest to sygnał, aby zbadać losy absolwentów różnych form kształcenia bibliotekarzy i wyjaśnić, w jakim miejscu i dla czego rozmija się kierunek zdobywanych kwalifikacji z rodzajem podejmowanej pracy.

LUCJAN BILIŃSKI

JESZCZE MOŻNA ZAKUPIĆ — PO CENIE KOSZTÓW

BIENKOWSKA Barbara, CHAMERSKA Halina — Zarys dziejów książki. Warszawa CUKB 1987 (20 000 zł)

Drzewiecki Marcin — Biblioteka we współczesnej szkole. Warszawa CUKB, SBP 1991 (23 000 zł)

MARZAŁEK Leon — Podstawowe wiadomości z edytorstwa i księgarstwa, Warszawa CUKB 1988 (10 000 zł)

MAJ Jerzy — Organizacja przestrzenna i wyposażenie biblioteki publicznej. Warszawa SBP, CUKB 1987 (5000 zł)

SADOWSKA Jadwiga, TUROWSKA Teresa — Języki informacyjno-wyszukiwawcze, katalogi rzeczowe. Warszawa CUKB, SBP 1990 (19 000 zł)

ŚWIDERSKA-WASIK Maria — Praca z czytelnikiem w bibliotece (Wybrane zagadnienia)! Wyd. 2 zm. i uzup. CUKB 1990, Materiały nauczania, 3 (9000 zł)

Jadwiga Chruścińska

Nowe treści kształcenia bibliotekarzy — na dzisiaj czy na jutro?

Po przeszło 13 latach, z początkiem najbliższego roku szkolnego pomaturalne szkoły bibliotekarskie (a jest ich w Polsce 9) będą kształcić przyszłych adeptów bibliotekarstwa według nowych treści programowych.

Prace nad kompleksową modernizacją programów nauczania zostały podjęte przez Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy w połowie 1989 r. W toku ożywionej dyskusji ze środowiskiem bibliotekarskim wybrano wariant gruntownych i zakrojonych na szeroką skalę przeobrażeń treści — według założeń organizacyjnych i merytorycznych przygotowanych przez ówczesnie działający Instytut Kształcenia Zawodowego.

O rozmiarze tego przedsięwzięcia świadczą liczby — prace trwały 4 lata, uczestniczyło w nich ponad 50 osób, przygotowano ogółem ok. 80 różnych dokumentów programowych, w tym 4 wersje charakterystyk kwalifikacyjnych absolwenta szkoły bibliotekarskiej, kilka wstępnych projektów kształcenia, 8 wersji planów nauczania (dla szkoły stacjonarnej i zaocznej), 32 szczegółowe programy nauczania (dla obu typów szkół) oraz potężny bagaż materiałów recenzyjnych, opinii kompleksowych, indywidualnych, zbiorowych, wewnętrznych, a także dyskusji i wystąpień w czasie różnych konferencji i narad poświęconych programom. Merytoryczny nadzór nad tymi wszystkimi działaniami pełniła Resortowa Komisja Programowa działająca przy CUKB pod przewodnictwem dra Henryka Dubowika.

Punktem wyjścia do przygotowania nowych programów była **charakterystyka kwalifikacyjna absolwenta pomaturalnego studium bibliotekarskiego**, czyli wykaz podstawowych (wynikowych) umiejętności teoretycznych, praktycznych, psychofizycznych, które decydują o charakterze zawodu bibliotekarskiego. Kolejnym, bardzo ważnym etapem prac nad kształtowaniem treści było tzw. **projektowanie treści programowych**, czyli rozpisanie na zespoły proble-

mów tych poszczególnych umiejętności, jakie potrzebne są przyszłemu bibliotekarzowi do wykonywania różnych czynności, procesów, np. gromadzenia czy udostępniania zbiorów. Opracowano kilka wariantów takich projektów; jeden z nich, wybrany przez Komisję Programową, stał się podstawą do grupowania wiedzy w bloki tematyczne i przygotowania pierwszych projektów planów nauczania.

Taki „szkielet programowy” zawierał główne tematy, które powinny być przedmiotem kształcenia współczesnego, nowoczesnego bibliotekarza. Na tej podstawie autorzy programów — wybitni specjaliści z zakresu bibliotekoznawstwa oraz praktycy, bibliotekarze i nauczyciele przygotowali **proponycje programowe**, opatrzone celami nauczania, szczegółowym wykazem treści, uwagami realizacyjnymi, zestawem środków dydaktycznych oraz obszerną literaturą przedmiotu.

Program nauczania pomaturalnego studium bibliotekarskiego ma charakter ogólny, uniwersalny, przygotowujący absolwentów szkoły do pracy w bibliotekach różnych typów, z pewną preferencją dla bibliotek publicznych. Dobór treści programowych oraz ich struktura stwarzają możliwość, o ile zajdzie taka konieczność, wykorzystania ich jako podbudowy dydaktycznej 3-letnich college'ów bibliotekarskich.

Nowoczesność programu nauczania

określają takie cechy jak:

- zastosowanie jednolitej perspektywy poznawczej, w tym przypadku perspektywy komunikacyjnej,

- dostosowanie treści do obecnego stanu wiedzy zawodowej, do zmian społecznych i gospodarczych kraju; eksponowanie zagadnień związanych z organizacją i zarządzaniem, komputeryzacją prac bibliotecznych, działaniami biblioteki na rzecz środowiska społecznego — głównym podmiotem tych treści jest bibliotekarz aktywny,

współpracujący z różnymi czytelnikami, z różnymi instytucjami, umiejący reklamować swoją bibliotekę i walczyć o jej egzystencję, o jej rolę w środowisku,

● preferowanie wiedzy ogólnozawodowej i prezentacja tej problematyki pod kątem specyfiki zawodu bibliotekarskiego; zrezygnowanie z tradycyjnych przedmiotów będących odzwierciedleniem czy syntezą dyscyplin naukowych (w nazwach przedmiotów występuje słowo „wiedza” zamiast „podstawy...”, „wprowadzenie do...”),

● ustawienie wiedzy specjalistycznej w blokach problemowych, co pozwoliło na jednolite przedstawienie problemów bibliotekarskich i informacyjnych oraz wyeliminowanie tematów powtarzających się (było to częstym zjawiskiem w tradycyjnych wielosemestralnych programach „bibliotekarstwa” i „informacji naukowej” z r. 1980),

● zastosowanie zasady wynikania i korelacji między przedmiotami (odpowiednie usytuowanie przedmiotów w planach nauczania).

Po raz pierwszy w historii prac programowych dla zawodu bibliotekarza zrezygnowano z oddzielnego przygotowania odrębnych dokumentacji dla dwóch typów szkół: stacjonarnej i zaocznej, wychodząc z założenia, że absolwent legitymujący się tym samym dyplomem powinien posiadać taką samą wiedzę. Jest zatem jeden program i dwa oddzielne plany nauczania.

Plan nauczania szkoły bibliotekarskiej stacjonarnej obejmuje 18 przedmiotów obowiązkowych, 5 przedmiotów nadobowiązkowych (do wyboru) oraz 4-tygodniową praktykę zawodową. Na ich realizację dydaktyczną zarezerwowano ponad 2 tysiące godzin. Wśród przedmiotów objętych planem nauczania wyróżnić można 4 przedmioty o g ó ł n e: dwa języki obce, „wychowanie fizyczne”, „technikę pracy biurowej”; 6 przedmiotów o g ó ł n o z a w o d o w y c h — „wiedzę o społeczeństwie”, „wiedzę o kulturze”, „psychologię”, „pedagogikę”, „wiedzę o nauce i literaturze niebeletrystycznej”, „literaturę piękną”; 7 przedmiotów ś c i ś l e z a w o d o w y c h — „wiedzę o książce i bibliotece”, „wiedzę o czytelnictwie”, „źródła informacji, działalność informacyjną”, „gromadzenie i udostępnianie zbiorów”, „opracowanie zbiorów”, „organizację i zarządzanie biblioteką”, „automatyzację procesów bibliotecznych”. Nie zapomniano o przygotowaniu

praktycznym; znalazło ono wyraz w realizacji „zajęć praktycznych” i „praktyki zawodowej”.

Plan nauczania szkoły zaocznej obejmuje wyłącznie przedmioty ogólnozawodowe i specjalistyczne. W zakresie doboru wiedzy zawodowej jest adekwatny do planu przygotowanego dla szkoły stacjonarnej. Różnice dotyczą dwóch przedmiotów: „wiedzy o kulturze z elementami wiedzy o społeczeństwie” i „pedagogiki z elementami psychologii”. Integracja wiedzy socjologicznej i kulturoznawczej w jednym programie oraz zagadnień pedagogiki i psychologii w drugim wynika z tradycji nauczania i konieczności przystosowania obszernego programu do znacznie mniejszej liczby godzin (520).

Głównym założeniem zmian programowych jest ukazanie procesów i zjawisk zachodzących we współczesnym bibliotekarstwie z punktu widzenia komunikacji społecznej. Biblioteka ze swoją wewnętrzną organizacją jest postrzegana na tle instytucji oświatowych, kulturalnych i naukowych, a także w ścisłych relacjach z szeroko rozumianym środowiskiem społecznym.

W stosunku do programów z r. 1980 tym razem

inaczej zostały rozłożone akcenty.

W treściach dominuje ujęcie socjologiczne. W doborze treści starano się wyeksponować nie tyle wiedzę warsztatową, czyli sferę tzw. techniki bibliotecznej, ile nowocześnie ujęte treści z zakresu socjologii, psychologii, pedagogiki, naukoznawstwa, wiedzy o kulturze czy też organizacji zarządzania. Założyliśmy, że dobre teoretyczne wyposażenie słuchacza powinno pomóc mu w rozwiązywaniu problemów praktycznych i z kolei wyzwolić inicjatywę w zakresie działalności biblioteki w środowisku, nastawić na zaspokajanie różnorodnych potrzeb społecznych, na poszukiwanie nowych form działania. Wśród przedmiotów ogólnozawodowych zdecydowanie dominuje „literatura piękna” — znajomość księgozbioru (literatury współczesnej) to warunek sprawnej i efektywnej pracy bibliotekarza.

Nowością programu jest blokowe ukształtowanie wiedzy specjalistycznej. Zamiast obszernych programów „bibliotekarstwa” i „informacji naukowej”, zakładających rozłączność ich podstawowych funkcji, twórcy

programu zaproponowali 5 bloków: „źródła informacji”, „gromadzenie zbiorów”, „organizację i zarządzanie”, „opracowanie zbiorów”, „automatyzację procesów bibliotecznych”.

Pozwoliło to na kompleksowe potraktowanie problematyki informacyjnej i bibliotekarskiej, wyeksponowanie informacyjnych funkcji współczesnej biblioteki, a także na jednolite spojrzenie na zagadnienia np. języków informacyjno-wyszukiwawczych i związanych z nimi katalogów rzeczowych oraz opisu bibliograficznego — tematów, które w „starych programach” realizowane były równolegle i w „bibliotekarstwie”, i w „informacji naukowej”. Dzięki nowemu ujęciu problematyki zawodowej wyeliminowano wiele powtórzeń, wiele anachronizmów.

Jako ważny i konieczny w nowoczesnym kształceniu bibliotekarzy potraktowano przedmiot „organizacja i zarządzanie biblioteką”, realizowany w ciągu dwóch ostatnich semestrów. Celem tego przedmiotu jest zwrócenie uwagi na sprawy mające znaczenie dla efektywności działań biblioteki, czyli na poznanie zasad struktury bibliotekarstwa, zasad organizacji biblioteki, współdziałania ze środowiskiem lokalnym, technologii pracy, systemu zarządzania, marketingu, zasad finansowania itp. Chcieliśmy, aby problemy te stały się impulsem do wdrożenia nowoczesnej techniki w bibliotekach, komputeryzacji prac bibliotecznych, a także ułatwiały bibliotekarzowi współdziałanie z innymi instytucjami w ramach działania samorządów terytorialnych.

Istotne znaczenie w nowym programie ma

problematyka komputeryzacji,

która w treściach z r. 1980 występowała w charakterze cząstkowym. Temu zagad-

nienu (które w zasadzie powinno towarzyszyć wielu przedmiotom) poświęcony jest nowy przedmiot „automatyzacja procesów bibliotecznych”. W czasie jego realizacji słuchacz szkoły bibliotekarskiej nabywa umiejętności obsługi komputera i zdobywa ogólną orientację w zakresie komputeryzowania prac bibliotecznych. Przedmiot ten powinien stanowić kontynuację „źródeł informacji” i „techniki pracy biurowej”.

Wprowadzenie do planu nauczania przedmiotu „technika pracy biurowej” (tylko w szkole stacjonarnej) stanowi próbę zapoznania słuchaczy z nowoczesnymi urządzeniami biurowymi, które spotyka się również w bibliotece. Biblioteki stają się obecnie coraz bardziej samodzielne, a ich kontakty z otoczeniem znacznie intensywniejsze niż dotychczas. Stąd też potrzeba poszerzenia umiejętności bibliotekarza.

Inną cechą tego programu jest otwartość treści na ewentualne przygotowanie dwuzawodowe. Zwiększona liczba godzin na realizację „pedagogiki”, „psychologii” i zajęć praktycznych w bibliotece szkolnej być może stworzy możliwość przygotowania bibliotekarza-nauczyciela. Z kolei przedmiot „technika pracy biurowej” daje słuchaczom podstawy pracy w biurze, poszerzając ich umiejętności zawodowe.

Program kształcenia bibliotekarzy jest ambitny i trudny do realizacji dydaktycznej. Bez starannie przygotowanych szkoleń metodycznych dla nauczycieli szkół bibliotekarskich, bez publikacji metodycznych, książek pomocniczych i w dalszej perspektywie — podręczników nowoczesność treści programowych stanie się fikcją.

Same programy nie wykształcą nowoczesnych, aktywnych i samodzielnych bibliotekarzy.

Z TWÓRCZOŚCI BIBLIOTEKARZY

* * *

*jesteś książko strumieniem miłości
który przepływa przez nasze serca
który użyźnia nasze dusze*

*jesteś książko strumieniem mądrości
którym karmi się nasze poznanie
i którym żywi się nasza miłość*

* * *

*biblioteka – świat ciszy w której
niepostrzeżenie pulsuje ludzka miłość
ludzka tęsknota i ludzkie sny*

*biblioteka – ogród miłości w których
zakochani znajdują ziarna nowego zasiewu
znajdą mądrość kwitnącego słońca*

*biblioteka – kopalnia życiodajnych prawd
w której z mozołem wydobywamy wszyscy
siłę napędową życia*

WIESŁAW JANUSZ MIKULSKI

Nowe programy już w tym roku

W Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy zakończone zostały prace nad kompleksową modernizacją treści kształcenia dla pomaturalnych szkół bibliotekarskich. Nowe programy nauczania będą realizowane już w roku szkolnym 1993/94. W związku z tym wielokierunkowych działań i konsultacji wymaga jak najszybsze przygotowanie szkół do podjęcia tego trudnego zadania.

W wyniku różnych spotkań i rozmów ze specjalistami, autorami programów i nauczycielami szkół bibliotekarskich powstała

koncepcja wdrażania nowych programów.

Obejmuje ona najważniejsze działania merytoryczne, metodyczne i organizacyjne związane z realizacją zarówno poszczególnych przedmiotów, jak i całości programu nauczania. Zakłada się, że działaniami tymi będą objęte wszystkie pomaturalne szkoły bibliotekarskie — Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy, Państwowy Ośrodek Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie, państwowe studia kulturalno-oświatowe i bibliotekarskie oraz szkoły podległe kuratorom w Katowicach, Wałbrzychu i Sopotcie.

Ciężar prac związanych ze sprawnym przejściem do nowego programu przyjęło na siebie Centrum Ustawicznego Kształcenia we współpracy z Centrum Edukacji Artystycznej. Główne kierunki działania to:

- przygotowanie nauczycieli do realizacji nowych treści programowych (seminaria, konferencje metodyczno-przedmiotowe),

- zapewnienie nauczycielom i słuchaczom pomocy metodycznych niezbędnych w nauczaniu i samokształceniu (poradniki, skrypty, podręczniki),

- pomoc w unowocześnianiu warsztatu dydaktycznego (sprzęt techniczny i środki dydaktyczne).

Reformując program szkół bibliotekarskich zdajemy sobie sprawę, że sukces tego przedsięwzięcia będzie zależał w dużej mierze od nauczycieli, którzy najlepiej potrafią rozbudzić aspiracje słuchaczy do jak najpełniejszego opanowania materiału.

Główną formą przygotowania nauczycieli do zmiany treści kształcenia będą semina-

ria i konferencje metodyczno-przedmiotowe, podczas których twórcy programów zaprezentują nauczycielom sposób interpretacji zagadnień, korelacje z innymi przedmiotami nauczania, środki dydaktyczne, literaturę przedmiotu. Pierwsza taka konferencja odbyła się w Warszawie w dniach 29-30 VI i objęła przedmioty: wiedzę o kulturze z elementami wiedzy o społeczeństwie, wiedzę o czytelnictwie, literaturę piękną. Do końca roku planowane są następne trzy konferencje:

- IX — wiedza o nauce i literaturze niebeletrystycznej,
- IX/X — organizacja i zarządzanie biblioteką,
— automatyzacja procesów bibliotecznych,
- XI/XII — źródła informacji — działalność informacyjna,
— gromadzenie i udostępnianie zbiorów,
— opracowanie zbiorów.

Mamy nadzieję, że powyższe działania pomogą nauczycielom w przezwyciężeniu kłopotów związanych z przygotowaniem się do realizacji zmian programowych.

Nowe treści nauczania wymagają zazwyczaj nowych podręczników, niestety ich opracowanie trwa około roku do dwóch lat. Nie mamy aż tyle czasu. Lukę w tym zakresie wypełnią w pewnym stopniu poradniki metodyczne do przedmiotów nowo wprowadzonych. W pierwszej kolejności ukaże się poradnik metodyczno-programowy dla szkół zaocznych. Zawarte w nim treści zostały podzielone na „pracę w studium” i „pracę indywidualną słuchacza” z uwzględnieniem minimum programowego oraz treści fakultatywnych, które pozwolą słuchaczom na wszechstronne rozwijanie uzdolnień i aspiracji. Centrum przygotowuje również serię poradników metodycznych do nowych przedmiotów — wiedzy o nauce i literaturze niebeletrystycznej, wiedzy o kulturze z elementami wiedzy o społeczeństwie, automatyzacji procesów bibliotecznych, organizacji i zarządzania biblioteką. Wydane też będą podręczniki dla słuchaczy i nauczycieli.

Obecnie staramy się o wyposażenie — w ramach możliwości finansowych

— warsztatu dydaktycznego szkoły w sprzęt komputerowy i środki dydaktyczne. Już w czerwcu zostały zakupione kolejne komputery, niezbędne przede wszystkim do realizacji przedmiotu automatyzacja procesów bibliotecznych.

Zmiany w szkole bibliotekarskiej staną się faktem, jeśli spełnione będą określone

warunki techniczno-organizacyjne (w tym finansowe), ale o generalnym powodzeniu zdecydowanie całe środowisko bibliotekarskie. Mimo niesprzyjającej sytuacji finansowej musimy podejmować wszelkie działania mające na celu wykształcenie nowoczesnego bibliotekarza.

EWA KUBISZ

Zakończenie roku

W Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy w Warszawie podczas uroczystego zakończenia roku szkolnego dyplomy ukończenia Studium Policealnego otrzymało 59 osób. Wśród szczególnie wyróżnionych za wyniki w nauce w pierwszej trójce znalazły się Koleżanki: Janina Saffarini pracująca w wypożyczalni nr 75 na Ochocie w Warszawie, Marzena Dziotłak, bibliotekarka w Liceum Ogólnokształcącym im. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej, Aleksandra Wójcik ze Szkoły Podstawowej w Tarczynie. Na uroczystość przybyli: z Departamentu Edukacji Kulturalnej MKiS — p. Agata Bielawska,

wicedyrektor, i p. Irena Głuchowska, specjalista, oraz przewodniczący SBP, wicedyrektor Biblioteki Narodowej — dr Stanisław Czajka, sekretarz generalny Zarządu Głównego SBP, dyrektor Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy — p. Janina Jagielska.

Składano absolwentkom gratulacje, życzenia satysfakcji w pracy, nauczycielom oraz dyrekcji CUKB w osobach p. Józefa Lewickiego i p. Witolda Kalińskiego — podziękowania za trud nauczycielski i troskę o jak najlepsze przygotowanie słuchaczek do zawodu, przedstawicielkom resortu kultury wyrażono wdzięczność za zycliwą po-



Dyr CUKB Józef Lewicki wręcza dyplom Janinie Saffarini

moc Ministerstwa w tworzeniu Centrum odpowiedzialnych warunków działania. Słychać też było — już w części nieoficjalnej — głosy ubolewania, że nowy program, szczególnie

w zakresie obejmującym sprawy nowoczesnej techniki, automatyzacji procesów bibliotecznych, został poza program doświadczeń i wykształcenia świeżo upieczonych absolwentek.

Czy warto się uczyć?

Nie da się ukryć faktu, że większość pracowników bibliotek publicznych podejmuje pracę bez przygotowania zawodowego. Do pracy w bibliotece trafiają często ludzie przypadkowi: absolwenci szkół średnich, osoby, które z jakiś powodów (np. zdrowotnych) musiały zmienić zawód, ludzie, którzy liczą na łatwą, wygodną i spokojną pracę.

Tymczasem trudna rzeczywistość, w jakiej przyszło nam żyć, wymaga od bibliotekarzy energii, wysiłku i poświęcenia, aby utrzymać bibliotekę w dobrej kondycji. Obraz bibliotekarki robiącej w czasie pracy sweter na drutach lub snującej się jak widmo między regałami zastąpiony został innym: bibliotekarka oprócz prac bibliotecznych związanych z gromadzeniem, opracowywaniem i udostępnianiem zbiorów prowadzi działalność informacyjną, obsługuje kserograf, pracuje przy komputerze, prowadzi kawiarenkę biblioteczną i wymyśla sto różnych sposobów, aby pozyskać czytelników i aby biblioteka była widoczna w środowisku. Źle prosperujące, nieaktywne placówki są w pierwszym rzędzie likwidowane przez władze samorządowe. Wiele bibliotekarek liczących na lekką i spokojną pracę (nawet z niskimi zarobkami) jest rozczarowanych i rezygnuje z pracy już po kilku miesiącach (rotacja pracowników w niektórych bibliotekach jest zadziwiająca).

Na szczęście są i takie, które polubiły swoją pracę i środowisko zawodowe, które poczuły się dobrze w nowym zawodzie. Ale sama pasja i zainteresowanie pracą nie wystarczą. Potrzebne są kwalifikacje zawodowe. Dla wielu bibliotekarek decyzja rozpoczęcia nauki w dwuletnim studium bibliotekarskim jest ważną decyzją życiową, szczególnie dla tych, które nie są już najmłodszymi, a oprócz pracy zawodowej zajmują się domem i wychowaniem dzieci.

W pierwszym semestrze sala wykładowa jest przepelniona. Ale już po kilku miesią-

cach nauki następuje przerzedzenie. Osoby, które liczyły na to, że bez wysiłku i trudności skończą szkołę, są zawiedzione. Do każdego przedmiotu lista lektur, prace semestralne, egzaminy pisemne i ustne. Wykładowcy wymagający, ale prawdziwie zaangażowani w swoją pracę, dający z siebie wszystko, aby nagiąć nieaktualny program do realiów naszej rzeczywistości.

Słuchacze rozpoczynający naukę od września będą w korzystniejszej sytuacji. Wchodzi w życie nowy program szkolny: rozbudowany, elastyczny, wprowadzający szkolenie komputerowe słuchaczy. Jest on początkiem reformy zaocznego kształcenia bibliotekarzy. Ze względu na przekształcenie studium policealnego w studium pomaturalne wzrastają również kryteria przyjmowania kandydatów.

Studium bibliotekarskie nie tylko przekazuje słuchaczom wiedzę fachową — wyposaża ich w wiarę w sens wykonywanej pracy, wskazuje na ogromną rangę społeczną bibliotekarza. Przygotowano nas również do tego, jak należy egzystować i działać w nowych, trudnych dla bibliotek warunkach. Aktywność, energia, pasja, zmysł organizacyjny powinny zastąpić marazm, frustrację i zahamowania w naszym środowisku. W szkole zawiązują się przyjaźnie, które później owocują w postaci współpracy, wymiany doświadczeń między bibliotekarkami pracującymi w różnych bibliotekach i różnych środowiskach.

Czy warto się uczyć? Wiedza i fachowość w naszym zawodzie to nie tylko warunek prawidłowego funkcjonowania bibliotek — to ratowanie prestiżu zawodu bibliotekarza, prestiżu tak mocno ostatnio nadszarpywanego, to również korzyści osobiste: lepsze wynagrodzenie, możliwość awansu i zajmowania kierowniczych stanowisk.

JANINA SAFFARINI
(absolwentka PSBZ — czerwiec 1993)

Konferencja metodyczna nauczycieli pomaturalnych szkół bibliotekarskich

Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy zgodnie z przyjętą koncepcją wdrażania nowych programów nauczania w PSBZ zorganizowało w dniach 29-30 czerwca w Warszawie pierwszą konferencję metodyczną dla nauczycieli pomaturalnych szkół bibliotekarskich. Jej celem było przedstawienie nowych tendencji w przemianach społecznych i kulturalnych, jakie dokonują się w naszym społeczeństwie, oraz doskonalenie merytoryczne nauczycieli w aspekcie wprowadzania nowych treści programowych następujących przedmiotów nauczania:

- wiedza o kulturze z elementami wiedzy o społeczeństwie,
- wiedza o czytelnictwie,
- literatura piękna.

Referat wprowadzający — *Przedmioty ogólnozawodowe w programach kształcenia bibliotekarzy na poziomie pomaturalnym, ich rola i relacja z przedmiotami specjalistycznymi* — wygłosił dr Janusz K o s t e c k i. Następnie autorzy zaprezentowali poszczególne programy: mgr Z o f i a Z a s a c k a — „Wiedza o kulturze z elementami wiedzy o społeczeństwie”, dr Katarzyna Wolff — „Wiedza o czytelnictwie”, mgr Małgorzata R o w i c k a — „Literatura piękna”.

Z zainteresowaniem spotkały się wystąpienia zaproszonych gości Mgr Agata B i e l a w s k a, wicedyrektor Departamentu Edukacji Kulturalnej KMiS, przedstawiła aktualia wiążące się z kształceniem bibliotekarzy, prof. Andrzej S i c i ń s k i scharakteryzował przemiany społeczno-kulturalne we współczesnej Polsce, p. Jerzy S z u r m i ń s k i, przedstawiciel Departamentu Kształcenia Zawodowego MEN, omówił główne założenia resortu ze szczególnym uwzględnieniem pomaturalnego szkolnictwa zawodowego.

Konferencja zgromadziła ok. 60 nauczycieli reprezentujących prawie wszystkie ośrodki kształcenia bibliotekarzy na poziomie pomaturalnym — CUKB, POKB Jarocin, państwowe studia kulturalno-oświatowe i bibliotekarskie oraz szkoły podległe kuratorom. Uczestnicy wysoko ocenili stronę merytoryczną konferencji. W roku bieżącym CUKB zamierza zorganizować jeszcze trzy konferencje metodyczne, które będą poświęcone pozostałym przedmiotom objętym planem nauczania Pomaturalnego Studium Bibliotekarskiego Zaocznego.

DANUTA KURACH

Stefan Kubów

Zagospodarować niezagospodarowane czyli więcej spraw fachowych w pracach SBP

Organizacje takie jak towarzystwa naukowe, stowarzyszenia fachowe czy nawet hobbystyczne pełnią na ogół dwojakiego rodzaju funkcje: stwarzają platformę do wymiany idei i doświadczeń wśród swoich członków, do podnoszenia ich wiedzy i umiejętności, z drugiej strony zaś stanowią emanację opinii swoich członków na zewnątrz: wobec społeczeństwa i wobec władz państwowych bądź lokalnych.

Tę drugą funkcję pełnią z natury zarządy organizacji. Warunkiem ich wiarygodności

oraz skuteczności działania jest jednak oparcie wyrażanych opinii w ustaleniach formułowanych przez wyspecjalizowane gremia funkcjonujące wewnątrz tych organizacji i skupiające możliwie szerokie rzesze członków, czyli sekcje i komisje problemowe.

Czy tak zorganizowane jest Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich? Właściwie tak. Czy wobec tego jego Zarząd Główny ma należyte oparcie w działających przy nim sekcjach i komisjach? Czy wszyscy chcący coś dla swej organizacji fachowej i dla

swojej profesji zdziałać i mający po temu odpowiednie kwalifikacje i predyspozycje znajdują tu pole dla ujścia swych możliwości? Właściwie — nie!

Owszem, przy Zarządzie Głównym SBP i przy zarządach okręgów istnieją dość liczne sekcje i komisje. Ale część z nich właśnie istnieje, a tylko niektóre prowadzą działalność, tzn. prowadzą jakieś badania lub rozpoznania stanu rzeczy, organizują imprezy naukowe i szkolenia, opracowują i wydają publikacje, biuletyny informacyjne i choćby raz do roku organizują spotkania plenarne.

Większość spraw bibliotekarskich dzieje się jednak poza Stowarzyszeniem lub przy nader niewielkim zainteresowaniu ze strony jego struktur, wyrażanym sporadycznie i okazjonalnie. Bywa, że pracownicy bibliotek w swojej codziennej pracy nie znajdują znikąd wsparcia fachowego. Kto, jakie instytucje czy organizacje stwarzają forum do wymiany doświadczeń czy wdrażania nowych idei, np. w dziedzinie katalogowania formalnego, w dziedzinie stosowania UKD (którą to klasyfikacją posługują się wszystkie biblioteki publiczne, szkolne i pedagogiczne w Polsce), w zakresie gromadzenia zbiorów bibliotecznych, wymiany międzybibliotecznej czy bibliotecznej działalności informacyjnej? Kto, jaka organizacja bądź instytucja adaptuje w tych dziedzinach standardy międzynarodowe lub formułuje normy krajowe? Kto, jaka instytucja czy organizacja stwarza forum do dyskusji nad sprawami pracy ze zbiorami specjalnymi czy nieksiążkowymi w bibliotekach? Kto wskazuje, jakie zagadnienia bibliotekarstwa i działalności informacyjnej wymagają pilnego podjęcia badań naukowych?

To są pola do zagospodarowania przez SBP. Konkretnie przez jego Zarząd Główny.

Jak to zrobić? Można tradycyjnie pozostawić sprawę naturalnemu biegowi rzeczy, czyli czekać, aż znajdzie się ktoś, może nawet grupa entuzjastów, która owdładnięta ideą np. stworzenia forum wymiany doświadczeń w dziele udostępniania zbiorów, zechce stworzyć komisję czy sekcję. Wszak w krajach, w których członkostwo w stowarzyszeniu bibliotekarskim, a już zwłaszcza pełnienie w nim choćby najskromniejszej funkcji z wyboru stanowi nobilitację i daje poczucie stabilizacji zawodowej,

bibliotekarze sami poszukują dla siebie wciąż nowych pól do działania.

W Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich potrzebna jest inspiracja i zachęta oraz metodyczne postępowanie, które w rezultacie doprowadzi do powstania nowych gremiów, obejmujących w sumie wszystkie najważniejsze dziedziny bibliotekarstwa i działalności informacyjnej.

Jedną z dróg, za którą opowiada się (mając już w tym zakresie niejako doświadczenia) niżej podpisany, jest zwoływanie krajowych narad poświęconych poszczególnym zagadnieniom z wyraźnie zaznaczoną intencją utworzenia stałego zespołu przy Zarządzie Głównym SBP, który to zespół od tego czasu prowadziłby już działalność naukową, metodyczną, koordynacyjną i informacyjną w wybranej dziedzinie. Na narady takie zaproszenia można by kierować do wszystkich okręgów SBP z sugestią, żeby ich zarządy delegowały osoby zainteresowane daną dziedziną i chętne do działania. Należałoby też zapraszać osoby niekoniecznie związane ze Stowarzyszeniem, ale legitymujące się w tej dziedzinie dorobkiem zawodowym lub naukowym — wszak i dla nich jest miejsce w SBP. Doświadczenie wskazuje, że na takie narady stawia się kilkadziesiąt osób, wśród których nie brak entuzjastów gotowych do działania na skalę szerszą niż tylko we własnym miejscu pracy.

Na naradę taką trzeba przygotować tezy do dyskusji, która zwykle prowadzi do sformułowania przez zabranych najważniejszych kwestii, niekiedy wymagających szybkiego podjęcia działań. W rezultacie tworzą się załączki planu działalności na najbliższą przyszłość i programu długofalowego dla tworzącego się nowego fachowego ognia. Wybrany pierwszy (tymczasowy) jego zarząd ma więc już wytyczony kierunek działania, a Stowarzyszenie jako całość pozyskuje nowych działaczy, z nowymi pomysłami i siłami do pracy.

Pozostaje jeszcze kwestia aktywności nowych gremiów. Tu już dotychczasowe doświadczenia są mniej budujące. Nierzadko po pierwszej fali entuzjazmu i nader zachęcających efektów (badania i rozpoznania stanu rzeczy, publikacje, pierwsze numery biuletynów informacyjnych) działalność stawała się z czasem coraz mniej aktywna lub zgoła ustawała.

Można jednak temu zapobiec. W tym celu potrzebne jest większe zainteresowanie działalnością sekcji i komisji ze strony władz Stowarzyszenia i częstsze odwoływanie się do ich opinii. Powołanie łącznika na szczeblu Prezydium Zarządu Głównego, gromadzenie przezeń oraz publikowanie sprawozdań i planów rocznych — nie wystarcza.

Należy rozważyć stworzenie na wzór IF-LA i zagranicznych stowarzyszeń bibliotekarskich

czegoś na kształt struktury poziomej przy Zarządzie Głównym lub zgola przy jego Prezydium.

Ciało takie mogłoby składać się z przedstawicieli (niekoniecznie przewodniczących) sekcji i komisji. Oczywiście nie wszystkich, gdyż powstałoby gremium przewidywane licznie władze Stowarzyszenia. Należałoby na okres kadencji wybrać spośród przedstawicieli wszystkich sekcji i komisji kilkuosobowy zarząd, który mógłby nazywać się np. Komitetem Fachowym SBP. Można też stworzyć klucz, według którego gremium to byłoby reprezentatywne dla wszystkich sekcji i komisji (np. jeden przedstawiciel wszystkich sekcji, jeden przedstawiciel komisji zajmujących się różnymi kategoriami zbiorów, jeden przedstawiciel komisji zajmujących się różnymi procesami bibliotecznymi itd.). Każdy z członków tego zespołu odpowiadałby za łączność z kilku sekcjami lub komisjami (w wypadku zastosowania klucza byłoby to całkowicie jasne), a przewodniczący — również za łączność z władzami Stowarzyszenia.

Komitet Fachowy (pozostałby na razie przy tej nazwie) czuwałby na bieżąco nad działalnością sekcji i komisji, opiniował ich plany pracy (zwłaszcza gdyby ich realizacja wymagała nakładów finansowych ze strony Zarządu Głównego), przyjmował sprawozdania, kontrolował rozliczenia z przynależnych funduszy, inspirował współpracę między poszczególnymi sekcjami lub komisjami (np. zorganizowanie wspólnych badań lub wspólnej konferencji), opiniował inicjatywy powoływania nowych gremiów spe-

cialistycznych, a ponadto dbał o aktywność tych już istniejących.

Ostatnią funkcję spełniałby przez analizę sprawozdań i planów rocznych, sygnalizowanie zarządom oraz Zarządowi Głównemu zaniepokojenia niską aktywnością lub jej brakiem albo nawet przez zwoływanie zebrań w celu wyboru nowych, zdolnych do działania zarządów. W ostateczności wnioskowałby do Zarządu Głównego o likwidację nie przejawiającej aktywności sekcji lub komisji.



Autor powyższych propozycji nie ma zamiaru zaprezentowania jedynie słusznej recepty na zwiększenie skuteczności działania Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich czy też na nagłe poprawienie wizerunku Stowarzyszenia w oczach członków środowiska bibliotekarskiego i na zewnątrz. Niektóre rozwiązania proponował już wcześniej, gdy nie było jeszcze odpowiedniego klimatu do ich wdrożenia. Nie szukał bowiem wzorów tam, gdzie wtedy należało. Inne propozycje z kolei nie oznaczają niczego innego, jak powrót do zarzuconych kilkanaście lat temu dobrych własnych wzorów.

Zachęcony jednak życzliwym przyjęciem swego wystąpienia w dyskusji podczas niedawnego Krajowego Zjazdu Delegatów SBP w Chorzowie, popartym deklaracjami współpracy ze strony uczestników tego zgromadzenia oraz Koleżanek i Kolegów, do których dotarły już jego echa (proponują oni utworzenie m.in. komisji do spraw badań bibliotekoznawczych, komisji do spraw zbiorów specjalnych, komisji do spraw zbiorów polskich pozostawionych na Wschodzie), postanowił rozszerzyć jego tezy i ogłosić w druku, licząc na szerszy odzew ze strony tych wszystkich, którym równie jak jemu marzy się silne umysłami i energią najlepszych krajowych fachowców Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.

Mimo że Izby Parlamentu zostały przez prezydenta Rzeczypospolitej rozwiązane i parlamentarzyści nasi z dnia na dzień przestoczyli się w osoby będące poza strukturami polskiego ustawodawstwa, drukujemy relację ze spotkania z prof. Alicją Grześkowiak, które w intencji organizatorów miało być jednym ze środków w staraniach o właściwe uregulowanie legislacyjnej sytuacji osób niepełnosprawnych. Oczekiwania przedłożone Pani Senator pozostają, stanowią katalog spraw, które zapewne będą przedmiotem prac parlamentu nowej kadencji.

Obiecująca wizyta

Spotkanie prof. Alicji Grześkowiak, wicemarszałka Senatu RP, z czytelnikami Ośrodka Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Książnicy Miejskiej w Toruniu

Spotkanie odbyło się w ostatnią niedzielę lutego — licznie wzięli w nim udział inwalidzi ruchu, słuchu, niewidomi, rodzice dzieci z porażeniem mózgu, osoby schorowane.

Prof. Alicja Grześkowiak przybyła wraz z dyrektorem Biura Senatorskiego w Toruniu przed przewidzianym terminem spotkania, by zapoznać się bliżej z organizacją i funkcjonowaniem Ośrodka. Zainteresowała ją toruński model w aspekcie szeroko prowadzonej dyskusji (również w Senacie) nad tworzonymi aktami prawnymi dotyczącymi sfery życia osób niepełnosprawnych oraz nad ustawą o bibliotekach. Poświęciła uwagę strukturze Ośrodka, obsadzie personalnej, skomputeryzowanemu warsztatowi informacyjnemu, zbiorowi różnorodnych alternatywnych materiałów bibliotecznych, wyposażeniu salki do prowadzenia zajęć czytelniczych z dziećmi specjalnej troski. Zwiedziła też Galerię Twórczości Niepełnosprawnych stanowiącą integralną część Ośrodka i ukazującą możliwości twórcze osób niepełnosprawnych na przykładzie malarstwa i grafiki niesłyszącego artysty — Józefa Piotraszewskiego oraz jego matki — Haliny Piotraszewskiej. Do kroniki Galerii wpisała:

Dziękuję bardzo za dary serca dawane ludziom, za ludzką radość i nadzieję. Życzę, by dzieło służyło dalej dobru człowieka, by nie ustało to, co tak pięknie rozwija się przez ludzi tu pracujących i dających siebie — drugiemu człowiekowi, temu najbardziej potrzebującemu.

Rozmowa z czytelnikami rozpoczęła się refleksją Gościa z pobytu na II Ogólnopolskim Sejmiku Osób Niepełnosprawnych, zorganizowanym w listopadzie ubiegłego roku w Konstancinie. Dyskutowano tam m.in. o potrzebie stworzenia aktów prawnych, które by we właściwy sposób egzekwowały

przestrzeganie równych praw przysługujących osobom niepełnosprawnym. Wnoszono, aby zapis art. 67, ust. 2 Konstytucji RP został uzupełniony i otrzymał brzmienie:

Obywatele Rzeczypospolitej Polskiej mają równe prawa bez względu na płeć, urodzenie, niepełnosprawność, wykształcenie, zawód, narodowość, rasę, wyznanie oraz pochodzenie i położenie społeczne.

Zapis konstytucyjny umożliwi egzekucję ochrony praw obywatelskich osób, które odczuwają dyskryminację z powodu swej niepełnosprawności — zarówno w sferze stanowienia, jak i stosowania prawa. Wzorem innych państw, zwłaszcza Stanów Zjednoczonych i Finlandii, dąży się też do ustanowienia Karty Praw Osób Niepełnosprawnych¹.

Wiele już zrobiono w tej dziedzinie na szczeblu Rządu i Izb Parlamentarnych. Jednak zdaniem Pani Marszałek, uczyniono stanowczo za mało:

Ogromnie się wstydziałam za nas, gdy w Konstancinie poznawałam elementarne problemy, których państwo w ogóle nie powinniście mieć — problemy bytowe, techniczne, prawne [...]. Często w prawie nie uwzględnia się elementarnych potrzeb, prawo jest dla zdrowych. To niedobrze! Trzeba tworzyć równe szanse, pomagać

¹ W Senacie znajduje się przygotowany przez Komitet Społeczny Rady Ministrów projekt Karty Praw Osób Niepełnosprawnych. W szczególności on prawa osób niepełnosprawnych i uprawnienia wynikające z poszczególnych praw oraz określa resorty odpowiedzialne za regulację prawną i formę tej regulacji. Projekt jest przedmiotem ogólnokrajowej dyskusji, następnie trafi do Sejmu. Roboczą wersję Karty można otrzymać w Ośrodku Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych WBPiKM w Toruniu lub w Biurze Krajowej Rady Osób Niepełnosprawnych w Warszawie (ul. Konwiktorska 7, tel. 635-57-90).

w wyrównywaniu szans. [...] Będę wdzięczna za wszelkie propozycje i wnioski. Chcę wziąć postulaty od państwa i przenieść je tam, gdzie się tworzy prawo. Jednym z wniosków jest propozycja powołania w każdym województwie pełnomocnika wojewody do spraw osób niepełnosprawnych. Problem osób niepełnosprawnych nie da się rozwiązywać tylko charytatywnością, trzeba tworzyć odpowiednią politykę społeczną [...].

Chodziłam dzisiaj po tym domu i myślałam, że w tym domu czyni się wiele dobra. Ten dom jest chyba dla państwa domem serca i przyjaźni. I to jest piękne. Tutaj zrodziło się dzieło, które przerosło formalne ramy biblioteki [...]. Ja się cieszę, gdy widzę inicjatywy.

Jakie są sprawy codzienne, lokalne, w czym pomóc, chociażby tym, którzy prowadzą ten dom?

Kontynuacją wątku Biblioteki był głos Ireny Hajncel, inwalidki wzroku, długoletniej czytelniczki książek i czasopism mówionych:

Do tego domu przychodzi się niezależnie od tego, czy jest sobota, niedziela czy inny dzień tygodnia. Od parteru aż do najwyższego piętra pracują ludzie, którzy nas doskonale rozumieją. Istotnie jest to nasz dom, dom serca. To nie jest taka biblioteka, do której przychodzi się tylko po książki. Tu się przychodzi po wszystko, ze swoimi żałami, radościami. Pracownicy tej placówki i dyrekcja WBPiKM rozumieją nasze potrzeby. Czasy są trudne. Ale to, co otrzymujemy tutaj w postaci książek, czasopism, przeróżnych imprez, jest antidotum na wszystkie nasze kłopoty, nawet te materialne. Miejsce to jest ostoją. Chodzi o to, aby na tę Bibliotekę nie zabrakło nigdy pieniędzy, żeby ona mogła być w takiej formie, w jakiej jest. Nie wrzucajcie nas do jakiegś ogólnej biblioteki publicznej, bo tam się po prostu zagubimy. I błędem jest mówienie, że integracja musi być wszędzie i za wszelką cenę. Integracja — tak, ale kiedy jej nie chcemy, nie należy nas na siłę uszczęśliwiać². My tu chętnie przychodzimy od kilkunastu już lat. To, co się dzieje w Bibliotece, jest jakimś ogromnym wewnętrznym bogactwem, to się w nas kumuluje. Pozwala wierzyć w przetrwanie mimo inwalidztwa i kłopotów. [...]

Z trybuny trzeba uświadamiać, że zdrowie jest kruche i każdy może się znaleźć po drugiej stronie. Należy w Parlamencie mówić głośno o potrzebach osób niepełnosprawnych, a jeszcze bardziej trzeba tworzyć dobre i skuteczne prawo zapewniające nam jednakowe szanse. My nie obnosimy się ze swoim inwalidztwem. Jesteśmy przeciwni roztaczaniu nad nami jakiegś wielkiego kłosa. Pragniemy jedynie, by pozwolono nam godnie żyć.

² Chodzi tu o rozpowszechniany pogląd o integracji osób niepełnosprawnych ze zdrowymi.

W dalszych głosach zaakcentowano potrzebę utrzymania i rozwoju szkół specjalnych, przygotowania młodzieży niepełnosprawnej do zawodu, traktowania pracy nie tylko jako źródła dochodu, ale i jako jednej z zasadniczych form rehabilitacji. Istnieje potrzeba stanowienia szczegółowych aktów prawnych, resortowych zarządzeń, które by regulowały w sposób jednakowy prawa inwalidów, jak chociażby np. zasady odpłatności za korzystanie z miejskich środków komunikacji. Mówiono, że państwo nie może dopuszczać w żaden sposób do ograniczania dzieciom i młodzieży praw w dostępie do edukacji. Rodzice dzieci specjalnej troski nie zdołają ponosić kosztów nauki ani po upowszechnieniu modelu szkół społecznych, ani po wprowadzeniu — jak się już słyszy — odpłatności za studia wyższe.

Protestowano przeciwko niektórym zasadom brutalnego kapitalizmu. Stwierdzono, że w kontekście psychofizycznych możliwości osób niesprawnych

**błędne jest hasło
„Każdy bierze los w swoje ręce”.**

W zakresie poprawy jakości życia wiele mogą zrobić władze samorządowe. Potrzebne jest jednak silne lobby osób niepełnosprawnych, organizacji, stowarzyszeń. Interesy różnych związków powinien wyrażać pełnomocnik wojewody do spraw osób niepełnosprawnych. Zebrani uznali za pilną potrzebę utworzenie takiej funkcji w województwie toruńskim.

Ze względu na miejsce spotkania znalazło się też wiele wypowiedzi o konieczności przełamywania barier architektonicznych ograniczających dostęp do bibliotek, wyposażania we właściwy sprzęt i materiały biblioteczne, o potrzebie jakościowego wzbogacenia usług biblioteczno-informacyjnych, przygotowania bibliotekarzy do pracy z czytelnikiem niepełnosprawnym. Problemy te nabierają szczególnego znaczenia w związku z tworzeniem nowej ustawy o bibliotekach.

Podczas spotkania omówiono również sprawę pilnego wydawania w Polsce książek drukowanych dużą czcionką, proszono Senat o spowodowanie decyzji, by drukowano chociaż 20 tytułów rocznie. Zadanie to, jak można sądzić, mógłby wykonać Polski Związek Niewidomych — Zakład Wydawnictw i Nagrań dysponujący odpo-

wiednią kadram i zapleczem technicznym. Niezbędne jest jednak wyasygnowanie ze środków rządowych odpowiednich kwot, rzędu kilku miliardów zł rocznie, przeznaczonych docelowo na sfinansowanie przedsięwzięcia. Obowiązek ten, zdaniem zebra-nych, powinien należeć do Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Istnieje też potrzeba poszerzenia asortymentu tytułów książek i czasopism mówionych oraz podjęcia prac wokół nagrywania tekstów przystosowanych do potrzeb dzieci opóźnionych intelektualnie i mających kłopoty z czytaniem (zwolnione czytanie tekstów, odpowiedni dobór słownictwa, właściwe akcentowanie). Podobnie brakuje w Polsce książek „łatwych w czytaniu”. Ilekroć mówimy o wydawaniu i promocji alternatywnych materiałów czytelniczych, trzeba mieć jasną świadomość konieczności ich dofinansowania przez rząd. W krajach Europy Zachodniej i poza nią (USA, Australia, Japonia) to właśnie państwo (ministerstwa odpowiedzialne za kulturę i edukację) uczestniczy w kosztach, przeznaczając na te cele kwoty pokrywające około 60% wydatków.

Ze względu na rangę kwestii omawianych podczas spotkania, a także na okres opracowywania aktów legislacyjnych, w tym dotyczących osób niepełnosprawnych oraz ustawy o bibliotekach, wnioski przekazano Pani Wicemarszałek w formie pisemnej³.

Warto dodać, że spotkanie nacechowane było poczuciem odpowiedzialności — nie

³ Wnioski dotyczące uregulowań prawnych sfery obsługi biblioteczno-informacyjnej osób niepełnosprawnych zawarte są w artykule F. Czajkowskiego *Zbudowała budowlą*, „Bibliotekarz” 1992 nr 1 s. 8-9.

było „wycieczek osobistych” ani dyskusji o charakterze typowo politycznym. Prowadzono pełną z troską rozmowę o sprawach nurtujących środowisko niepełnosprawnych i współpracujących z nim bibliotekarzy. Odnosiło się wrażenie, że wypowiedzi zarówno dyskutantów, jak i Pani Senator miały źródło w filozofii przepojonej ideami humanizmu i wspólnym poszukiwaniem metod stwarzania równych szans życia dla każdego człowieka.

Ostatnim akcentem tej niedzielnej biesiady była recytacja własnego wiersza Magdaleny — czytelniczki z porażeniem mózgowym:

Od lat uzależniona jestem
całkowicie od ludzi i przyrody.
Nikt mnie nie pociesza
spośród wszystkich mych przyjaciół.
Ale czyż to są przyjaciele?
Przyjdą, porozmawiają, czasem
pośmieją się trochę — czy
to można nazwać przyjaźnią?
Przyjaźń to piękne słowo,
to bycie razem w doli i niedoli,
lecz każdy przechodzi obok

nie chcąc się angażować.
Czy mam prawo prosić o przyjaźń?
Czy o to się prosi?
Ona musi przyjść sama

— wtedy świat pięknieje.
Już nieważne są troski — nie jestem sama.
Mogę liczyć na przyjaciela, który mnie obroni.
Niech patrzą się i śmieją —
— nie, mnie to nie obchodzi.
Ważne, że jestem szczęśliwa —
— bo czyż nie o to chodzi?

FRANCISZEK CZAJKOWSKI

KSIĄŻKA PILNIE POTRZEBNA W KAŻDEJ BIBLIOTECE!

Dedykowana wszystkim rodzicom, którzy przeżywają ból i smutek po odkryciu, że ich synowie czy córki nadużywają alkoholu i narkotyków.

Timothy Dimoff, Steve Carper JAK ROZPOZNAĆ CZY DZIECKO SIĘGA PO NARKOTYKI

Tłum. z ang. Jan Piotrowski i Łukasz Roniker
Warszawa ELMA BOOKS 1993

W mieście, dla miasta, o mieście

Biblioteka samorządowa (komunalna) służy — jak formułuje to jej statut — „...zaspokajaniu i rozwijaniu potrzeb czytelniczych społeczeństwa oraz upowszechnianiu wiedzy i rozwojowi kultury”.

Są to ramy dość precyzyjne, ale równocześnie bardzo rozciągliwe, szczególnie w drugim członie definicji („upowszechnianie wiedzy i rozwój kultury”). W zależności od potrzeb środowiska, możliwości materialnych placówki (środki na działalność, warunki lokalowe i in.), a przede wszystkim od inicjatywy bibliotekarza, w ramach tych mogą się zmieścić bardzo różne jakościowo i ilościowo treści. Nie ulega jednak chyba wątpliwości, że w programie działalności każdej biblioteki powinny znaleźć odzwierciedlenie tematy związane z bieżącym życiem miejscowości, w której biblioteka funkcjonuje, i z problemami nurtującymi lub interesującymi jej mieszkańców. Jest tu miejsce i na historię miejscowości, i na aktualne problemy społeczno-gospodarcze, i na rozmaite przejawy działalności zakładów pracy, organizacji oraz konkretnych ludzi.

Poniżej chcę przedstawić biblioteczne odzwierciedlenie „problematyki lokalnej” na przykładzie działalności Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sierpcu w latach 1992/93.

W ubiegłym roku miasto nasze święciło niezupełnie okrągłą — ale tym niemniej budzącą szacunek z uwagi na liczbę lat (670) — rocznicę otrzymania praw miejskich. Rada Miejska zebrała się z tego tytułu na uroczystym posiedzeniu połączonym z sesją popularnonaukową, zorganizowano też dla mieszkańców festyn z licznymi atrakcjami kulturalnymi i handlowymi. W obchody te nasza Biblioteka włączyła się aktywnie i w szerokim zakresie. W programie wspomnianej sesji jeden z czterech referatów poświęcony został piśmiennictwu o Sierpcu, a przedstawiła je mgr Maria Wiśniewska, kierowniczka Czytelni MBP. Ta sama Maria Wiśniewska opracowała też bibliografię naszego miasta. Owa publikacja, zawierająca — poza opisami 423 pozycji zwartych i artykułów z czasopism

— także szkic poświęcony historii Sierpca, jest pierwszym w długiej historii miasta „książkowym” informatorem bibliograficznym.

W roku jubileuszowym zorganizowaliśmy także dwa konkursy.

„Czy znasz historię i dzień dzisiejszy swojego miasta?”

— to konkurs czytelniczy, którego celem było zdogingowanie uczniów starszych klas szkół podstawowych oraz młodzieży szkół średnich do żywszego zainteresowania się historią i aktualnymi problemami miasta. Inicjatywa ta zafrapowała również nauczycieli historii. „Wgryzieniu się” uczestników w problematykę służyły prelekcje związane z konkursem, wygłoszone przez mgr Henrykę Piekarską — czołowego sierpeckiego eksperta od nowszej historii miasta i mgr. Zdzisława Dunowskiego — burmistrza Sierpca. Konkurs przyczynił się do znacznego wzrostu zainteresowania czytelników regionaliami, które wcześniej nie należały do działów piśmiennictwa cieszących się poczytnością.

Zupełnie inny cel i charakter miał drugi konkurs — na wspomnienie lub opracowanie dokumentalne pod hasłem:

„Sierpc i Ziemia Sierpecka w XX wieku”.

Do podjęcia tej inicjatywy zainspirował nas fakt, że dokumentacja dziejów naszego starożytnego miasta nie jest pełna ani bogata (uwiódźniała to choćby praca nad wspomnianą wyżej bibliografią). Brak dotychczas naukowej monografii Sierpca, a ilość relacji wspomnieniowych związanych z jego przeszłością jest znikoma. Dotyczy to nie tylko czasów odległych, ale również ostatnich dziesięcioleci — okresu pełnego dramatycznych wydarzeń i przeobrażeń. Ogłoszenie konkursu stało się możliwe dzięki hojnemu mecenatowi kilkunastu zakładów pracy, organizacji i zarządów gminnych, które na fundusz nagród zadeklarowały ponad 22 mln zł. Plon konkursu był umiarkowanie obfity — wpłynęły 33 prace, w znacznej

części o pierwszorzędnej wartości dokumentacyjnej i ciekawych walorach narracyjnych. Konkurs ten podsumowaliśmy i wręczyliśmy nagrody laureatom 18 marca 1993 r. Ale data ta nie oznacza wcale, że impreza została już „odfajkowana”, a prace złożono do szuflady. Dokładamy starań, by najciekawsze opracowania — lub ich fragmenty — zostały opublikowane w prasie lokalnej i regionalnej. Możliwości są tu znaczne, bo w Sierpcu wydaje się dwa konkurujące ze sobą periodyki („Nasz Sierpc” i „Rozmaitości Sierpeckie”), a region płocki obsługują trzy tygodniki, nie wspominając już o mutacjach regionalnych kilku gazet centralnych. Niewykluczone też, że w przyszłości uda się opublikować tom wspomnień sierpeckich, w którym znajdują się nie tylko prace konkursowe, ale także prace z innych źródeł. Dorobek pamiętnikarzy popularyzowany jest zresztą nie tylko przez publikacje. Na imprezie finałowej zademonstrowany też został montaż fragmentów wspomnień w wykonaniu uczennic Liceum Ogólnokształcącego.

Uzyskane prace to nie jedyny pożytek z konkursu.

Wzrosło odczuwalnie zainteresowanie przeszłością miasta.

Do spisania swych wspomnień i doświadczeń przymierza się sporo osób, które z różnych względów nie wzięły udziału w naszym konkursie, w tym także osoby pochodzące z Sierpca, które od wielu lat mieszkają w odległych miastach. Sygnały na ten temat dotarły do nas m.in. od p. Wacława Kotańskiego ze Szczecina (przewodniczący Krajowej Komisji Oficerów — „Woldenburczyków”) i p. Janusza Rudowskiego — chemika, syna czołowego przedwojennego biznesmena sierpeckiego — Jakuba Rudowskiego.

Kontynuując dokumentację dziejów miasta i powiatu, zamierzamy w przyszłości opracować informator bio-bibliograficzny *Zasługi sierpczanie*.

Ale, oczywiście, mieszkańców miasta interesuje nie tylko przeszłość, więc i nasza Biblioteka zajmuje się także teraźniejszością miasta, a w pewnym sensie i jego przyszłością. Już od kilku lat opracowujemy i rozsyłamy zainteresowanym kwartalne przeglądy piśmiennictwa o mieście. Zorganizowaliśmy też — w związku z zamiarem restytuowania powiatów — spotkanie informacyjno-dyskusyjne poświęcone tematu „Powiat sierpecki — tradycje i perspektywy”. Tradycje Sierpca jako ośrodka administracyjnego przedstawił p. mgr Piotrowski — historyk od dawna penetrujący historię miasta. W dalszej części spotkania omawiano obecny stan prac nad restytucją powiatu i rozmaite związane z tym problemy. Myślmy też o spotkaniach z kierownikami instytucji i wybitnymi miejscowymi specjalistami — lekarzami, prawnikami, nauczycielami. Oczywiście wszystkie takie imprezy wzbogacane są zawsze wystawami książek i innych materiałów bibliotecznych związanych z tematami imprez.

Należy tu zaznaczyć, że nasze publikacje, afisze i zaproszenia są nader tanie. Teksty powielamy bezpłatnie na kserografach Urzędu Miejskiego lub Urzędu Gminy, a oprawiała je dotychczas, także bezpłatnie, miejscowa drukarnia.

Problematyka lokalna — jak wspomniałem na wstępie — stanowi wąski wycinek bibliotecznej działalności. Ale jest to margines, którego nie powinniśmy lekceważyć. Bo z tego marginesu łatwo dostrzegalny jest stopień żywotności biblioteki i jej przydatności w środowisku.

JAN BURAKOWSKI

SPROSTOWANIE

Bardzo przepraszamy Panią **Marię Kaldowską** członka honorowego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich za błędne wydrukowanie nazwiska w numerze 6 (s. 16).

Nie ma pieniędzy dla łódzkich bibliotek Petycja do władz miasta

Zarząd Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich wyraża głębokie zaniepokojenie sytuacją łódzkich bibliotek publicznych.

Finanse na utrzymanie bibliotek są coraz mniejsze, bowiem przy 40% inflacji Zarząd Miasta przyznaje tylko o 15% więcej rocznego budżetu. Skutkiem tego już teraz, w połowie roku, nie starcza pieniędzy na podstawowe wydatki: utrzymanie lokali i zakup książek. Zmuszone do oszczędności biblioteki dzielnicowe zmniejszyły ilość placówek w ciągu trzech ubiegłych lat o 10%, podczas gdy w Polsce procent ten wyniósł 5,2. W bieżącym roku przestało działać kilka następnych bibliotek. Jakie będą dalsze losy łódzkiego bibliotekarstwa, skoro te oszczędności okazały się wątpliwe, bo nie wystarczają nawet na pokrycie brakujących kosztów utrzymania pozostałych placówek?

Brak funduszy powoduje, iż podstawowa funkcja bibliotek, jaką jest gromadzenie książek, by udostępnić je mieszkańcom miasta, nie jest realizowana. W łódzkich bibliotekach w 1992 roku zakupiono niespełna dwie książki na 100 mieszkańców, podczas gdy w polskich bibliotekach wskaźnik ten wynosił 9. W latach 1991 i 1992 Zarząd Miasta nie przyznał w ogóle pieniędzy na książki, zaś w 1993 przyznane fundusze zostały pochłonięte przez wysokie koszty utrzymania lokali. W czasach gdy maleją możliwości finansowe mieszkańców, a oferta wydawnicza jest coraz bogatsza, to właśnie biblioteki powinny być miejscem, gdzie można otrzymać książkę do szeroko rozumianej edukacji.

Sytuację bibliotek pogarsza praktyka przekazywania przez Zarząd Miasta pieniędzy na działalność w miesięcznych ratach nie na początku miesiąca, „z góry”, ale pod koniec miesiąca, po terminach płatności; np. czynsze powinny być zapłacone do piętnastego. Powstają więc dodatkowe komplikacje.

Kolejnym bolesnym problemem są płace. Bibliotekarze z reguły są pracownikami z odpowiednimi kwalifikacjami: po studium bibliotekarskim, ze studiami wyższymi, co najmniej z maturą. Jednak wynagrodzenia ich pozostają daleko w tyle za średnią krajową, za płacami urzędników, nauczycieli, średniego personelu medycznego; nierzadko ledwie sięgają najniższej płacy, np. pomocnicy bibliotekarza i młodszy bibliotekarze mają wynagrodzenia w wysokości 1400—1600 tys. Niektórym trzeba więc wypłacić wyrównania do wysokości najniższej pensji. Nowe tabele płac dla pracowników kultury, które zostały opublikowane w Dzienniku Ustaw, obowiązują od 1 kwietnia br. Dotychczas nie znalazły się pieniądze na waloryzację płac bibliotekarzy łódzkich. W 84 łódzkich bibliotekach jest zatrudnionych 350 pracowników, na wyrównanie kosztów utrzymania placówek bibliotecznych i waloryzację wynagrodzeń potrzeba w tym roku ok. 4-5 miliardów. Nie możemy zrozumieć, dlaczego nie pomyślano o tym przy rozdziale 100-miliardowej nadwyżki budżetowej miasta. Wystarczyłoby przecież tylko kilka procent na zabezpieczenie egzystencji wszystkich bibliotek publicznych w Łodzi.

Wyrażamy przekonanie, że przedstawione sprawy znajdą tym razem zrozumienie u władz miasta i spowodują zmianę sytuacji bibliotek. W przeciwnym razie przyjdzie nam wkrótce żyć w społeczeństwie analfabetów, których zadowolili telewizja i kaseta wideo, czytanie zaś będzie zajęciem dostępnym tylko wybranym.

Sekretarz

Alina Sitnicka

Przewodnicząca

Lucyna Sułkowska

Otrzymują:

- 1) E. Hibner. Wiceprezydent Łodzi,
- 2) W. Bogdanowicz. Wojewoda łódzki,
- 3) A. Terlecki. Przewodniczący Sejmiku Samorządowego,
- 4) A. Ostoja-Owsiany. Przewodniczący RM,
- 5) A. Terlecki. Przewodniczący Komisji Kultury RM,
- 6) J. Piwkowski. Dyrektor WKiS,
- 7) E. Pawlicka. Dyrektor WiMBP,
- 8) Biblioteki dzielnicowe,
- 9) Kola SBP.

do wiadomości:

- 1) Grażyna Korasiewicz. Skarbnik Miasta,
- 2) prasa łódzka,
- 3) ZG Stow. Bibliotekarzy Polskich.

DO AUTORÓW

Redakcja uprzejmie prosi Autorów nadsyłających teksty do druku o podawanie następujących danych:

1. Imię i nazwisko
2. Data i miejsce urodzenia
3. Imiona rodziców
4. Adres zamieszkania
5. Adres urzędu skarbowego
6. Nr PESEL
7. Miejsce pracy i funkcja

Zestawienie bibliograficzne w wyborze

Wisława Szymborska urodziła się 2 lipca 1923 r. w Bninie, w Poznańskim — poetka, eseistka, tłumaczka. Studiowała w latach 1945-1948 filologię polską i socjologię na Uniwersytecie Jagiellońskim. W r. 1953 została członkiem zespołu redakcyjnego „Życia Literackiego”, gdzie prowadziła dział poezji i stała rubrykę „Lektury nadobowiązkowe” (wydania książkowe esejów ukazały się w 1973 i 1981). Debiutowała w prasie literackiej w r. 1945, ale jej pierwszy tomik *Dlaczego żyjemy* (1952) przeleżał w szufladach redakcyjnych 3 lata, gdyż nie mieścił się w konwencji socrealizmu.

W swej poezji Szymborska podejmuje i analizuje problem człowiek—świat w różnych aspektach: moralnym, emocjonalnym i filozoficznym (poetka jest gruntownie oczytana w literaturze filozoficznej XVII i XVIII w.). Zagadkę sensu i celu ludzkiego bytu rozważa w wymiarach jednostkowych, ale i w perspektywie uniwersalnej — w mi-

krokosmosie potrafi dostrzec makrokosmos z jego odwiecznymi prawami rozwoju, przemijania i śmierci. Człowiek postrzegany przez Szymborską to jednostka bezbronna wobec praw biologii, konieczności historii; istota samotna, zdeterminowana swym losem, doznająca goryczy wyobcowania i niemożności porozumienia się z drugim człowiekiem (np. erotyki). Powagę i grozę filozoficznych dylematów rozbraja specyficznym ujęciem — pomysłowym, dowcipnym, pełnym humoru — i trafną, żartobliwą puentą. Jest niezrównanym wirtuozem formy poetyckiej, umiejętnie zespala finezję i wdzięk igraszki słowotwórczej i dowcipu językowego z wypowiedzią refleksyjną.

Wisława Szymborska osiągnęła szeroką popularność czytelniczą, twórczość jej tłumaczono na kilkanaście języków, była wielokrotnie nagradzana — w r. 1991 otrzymała we Frankfurcie nad Menem nagrodę im. Goethego.

TWÓRCZOŚĆ WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

Dlaczego żyjemy [poezje]. — Warszawa : Czytelnik, 1952

Pytania zadawane sobie [poezje]. — Kraków : WL, 1954

Wolanie do Yeti [poezje]. — Kraków WL, 1957

Sól [poezje]. — Warszawa : PIW, 1962

Wiersze wybrane. — Warszawa : PIW, 1964

Poezje wybrane. — Warszawa : LSW, 1967

Sto pociech [poezje]. — Warszawa : PIW, 1967

Poezje. — Warszawa : PIW, 1970

Wybór poezji. — Warszawa : Czytelnik, 1970

Wszelki wypadek [poezje]. — Warszawa : Czytelnik, 1972

Lektury nadobowiązkowe [eseje krytycznoliterackie]. — Kraków : WL, 1973

Wybór wierszy. — Warszawa : PIW, 1973

Tarsjusz i inne wiersze. — Warszawa : KAW, 1976

Wielka liczba [poezje]. — Warszawa : Czytelnik, 1976

Poezje wybrane (II) / wyboru dokonała autorka. — Warszawa : LSW, 1983

Lektury nadobowiązkowe [eseje]. — Kraków : WL, 1981

Ludzie na moście [poezje]. — Warszawa : Czytelnik, 1986

Wieczór autorski [poezje]. — Warszawa : „Anagram”, 1992

WAŻNIEJSZE OPRAWOWANIA TWÓRCZOŚCI WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

w k s i ą ż k a c h :

BONAREK Alina: *Wisława Szymborska* // W: *Ściągi dla licealistów z literatury emigracyjnej i łagrowej* / pod red. A. Bonarek, W. Rusin. — Warszawa : „Punkt”, 1992. — S. 55-58

BURKOT Stanisław: Spotkania z poezją współczesną. — Warszawa : WSiP, 1977. — S. 97-116 : **Wisława Szymborska**

DROZDOWSKI Bogdan: O poezji : szkice. — Warszawa : Iskry, 1977. — S. 58-65 : **Szymborska**

GRADKOWSKI Henryk: O czym myślą „Ludzie na moście” w tomiku Wisławy Szymborskiej // W: Lekcje poezji w szkole średniej : propozycje analiz i interpretacji wybranych utworów. Cz. 1. — Kielce : Wydaw. Pedagog. ZG ZNP, 1992. — S. 159-163

KORNHAUSER Julian: Światło wewnętrzne. — Kraków : Wrocław : WL, 1984. — S. 81-91 : **W. Szymborska**

KRAWCZYK Alicja: **Wisława Szymborska — poetka „Mądrego sceptyzmu”** // W: Lekcje poezji w szkole średniej. Cz. 1. — Kielce : Wydaw. Pedagog. ZG ZNP, 1992. — S. 164-172

KUNCEWICZ Piotr: Cień ręki : szkice o poezji. — Łódź : Wydaw. Łódzkie, 1977. — S. 178-191 : **Chytrałość rozumu** [W. Szymborska]

KWIATKOWSKI Jerzy: Felietony poetyckie. — Kraków : WL, 1982. — S. 119-123 : **Arcydziała Szymborskiej**

KWIATKOWSKI Jerzy: Klucze do wyobraźni. — Warszawa : PIW, 1964. — S. 239-251 : **Blazen i Hiob** [W. Szymborska]

MATUSZEWSKI Ryszard: Doświadczenia i mity. — Warszawa : PIW, 1964. — S. 407-417 : **„Sól” Szymborskiej**

MATUSZEWSKI Ryszard: Literatura polska 1939-1991. — Warszawa : WSiP, 1992. — S. 288-291 : **W. Szymborska**

MATUSZEWSKI Ryszard: Z bliska : szkice literackie. — Kraków : WL, 1981. — S. 231-247 : **O wierszach Wisławy Szymborskiej**

MELKOWSKI Stefan: Rówieśnicy i bracia starsi. — Warszawa : Czytelnik, 1980. — S. 233-243 : **Logika i wyobraźnia albo Szymborska : ład utracony, sens odzyskany**

ORLICKA Maria: „Miniatura średniowieczna” Wisławy Szymborskiej w kl. I // W: Materiały metodyczne dla nauczycieli

szkół ponadpodstawowych. Cz. 1. — Bielsko-Biała : ODN, 1985. — S. 50-56

PIESZCZACHOWICZ Jan: Pegaz na rozdrożu : szkice o poezji współczesnej. — Łódź : Wydaw. Łódzkie, 1991. — S. 141-164 : **Szyf i piekło poezji**

PROKOP Jan: Lekcja rzeczy. — Kraków : WL, 1972. — S. 176-185 : **Wisława Szymborska albo wstydlivość uczuć**

ROGOZIŃSKI Julian: Preteksty : szkice o współczesnej poezji polskiej. — Warszawa : PIW, 1985. — S. 146-158 : **„...nie starczy ust...” (o poezji Wisławy Szymborskiej)**

SANDAUER Artur: Liryka i logika : wybór pism krytycznych. — Warszawa : PIW, 1971. — S. 405-435 : **Na przykład Szymborska**

SANDAUER Artur: Poeci czterech pokoleń. — Kraków : WL, 1977. — S. 287-312 : **Pogodzona z historią (rzecz o Wisławie Szymborskiej)**

STALA Marian: Chwile pewności : 20 szkiców o poezji i krytyce. — Kraków : WL, 1991. — S. 133-158 : **Radość czytania Szymborskiej**

SZLACHETKO Wanda: Analiza utworów lirycznych w szkole podstawowej. — Warszawa : PZWS, 1972. — S. 152-164 : **W. Szymborska: „Minuta ciszy po Ludwice Wawrzyńskiej”** : S. 205-215 : **W. Szymborska: „Chwila w Troi”**

SZYMAŃSKI Wiesław Paweł: Outside-ry i słowiarze. — Wrocław : Ossolineum, 1973. — S. 331-339 : **Wisława Szymborska „Woda”**

WŁODEK Adam: Nasz łup wojenny. — Kraków : WL, 1970. — S. 147-163 : **Debiut z przygodami**

na łamach czasopism:

BIERNACKA Barbara: Teatr ludzki. *Poezja* 1974 nr 7/8 s. 120-123

BORTNOWSKI Stanisław: Jak pracować z tekstem poetyckim [„Szkielec jaszczura”]. *Polonistyka* 1986 nr 8 s. 611-616

CSORDÁS Gabor: „Spójrzcie na siebie z gwiazd” : o poezji Wisławy Szymborskiej.

Tł. T. Worowska. *Literatura na Świecie* 1989 nr 11/12 s. 376-383

CZERNIAWSKI Adam: **Wyobraźnia osobna**. Tł. z ang. Paweł Piasecki. *Świat Literacki* 1991 nr 2 s. 73-75

CZUBAŁA Henryk: **Sama u siebie z sobą : o poezji Wisławy Szymborskiej**. *Życie Literackie* 1986 nr 23 s. 6, 12

DEDECIUS Karl: **Poetycka wyspa myśli : laudacja ku czci Wisławy Szymborskiej** wygłoszona we frankfurckim kościele św. Pawła. Tł. z niem. T. F. *Tygodnik Powszechny* 1991 nr 37 s. 7

FARYNO Jerzy: **Semiotyczne aspekty poezji o sztuce : na przykładzie wierszy Wisławy Szymborskiej**. *Pamiętnik Literacki* 1975 nr 4 s. 123-145

GĘBAŁA Stanisław: **Zobaczyć świat na nowo**. *Zdanie* 1987 nr 7/8 s. 45-47

GÓRECKA Kazimiera: **Zdania osaczające (o poezji Wisławy Szymborskiej) : kl. VIII. Język Polski w Szkole dla klas IV-VIII** 1986/1987 z. 6 s. 51-60

GRONCZEWSKI Andrzej: **Śmiech wielki i mały**. *Miesięcznik Literacki* 1987 nr 2/3 s. 99-104

JENTYS Maria: **W niepomyślenie, w nieodżalowanie**. *Odra* 1985 nr 3 s. 62-65

JURKOWSKI Stefan: **Poetycki teatr ruchu**. *Tygodnik Kulturalny* 1985 nr 10 s. 1, 7

KARASEK Krzysztof: **W stronę Szymborskiej**. *Leteratura* 1988 nr 6 s. 52-53

KONIECZNA Aleksandra: **Stan zagrożenia (Problematyka alienacji w poezji Wisławy Szymborskiej)**. *Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, Prace Historycznoliterackie* 1979 s. 82-104

KRAM Jerzy: **Dziela plastyczne — inspiracje w poezji współczesnej (Herbert — Grochowiak — Szymborska)**. *Polonistyka* 1986 nr 3 s. 182-192

KRAM-MIKOŚ Elżbieta: **Obmyślam świat : nad wierszami Wisławy Szymborskiej**. *Polonistyka* 1983 nr 4 s. 250-256

LAM Andrzej: **Echa baroku w poezji Wisławy Szymborskiej**. *Życie Literackie* 1987 nr 47 s. 5

LIGEŻA Wojciech: **Bezradny demiurg**. *Dekada Literacka* 1991 nr 30 s. 3, 11

LIGEŻA Wojciech: **Miary i liczby : o poezji Wisławy Szymborskiej**. *Znak* 1984 nr 11/12 s. 1572-1588

LIGEŻA Wojciech: **Przesądzeni. „Monolog dla Kasandry” Wisławy Szymborskiej**. *Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, Prace Historycznoliterackie* 1979 t. 14 s. 193-199

LIGEŻA Wojciech: **„Radości z różnic” : Wisławy Szymborskiej dialog z tekstami kultury**. *Odra* 1987 nr 3 s. 2-10

LIGEŻA Wojciech: **Świat w stanie korekty**. *Twórczość* 1983 nr 9 s. 89-102

MAZUREK Dorota: **Poezja Wisławy Szymborskiej a socrealizm**. *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Sectio F (Humaniana)* 1978 vol. 33/34 s. 237-253

NASIŁOWSKA Anna: **Kamienie [„Rozmowa z kamieniem”]**. *Twórczość* 1991 nr 3 s. 68-81

NYCZEK Tadeusz: **O poezji Wisławy Szymborskiej**. *Miesięcznik Literacki* 1974 nr 3 s. 59-63

PIENKOSZ Konstanty: **Ścierp, tajemniczo bytu, że wyskubuję nitki z twego trenu**. *Literatura* 1986 nr 3 s. 4-6

RATAJCZAK Mirosław: **Fetysz epoki**. *Odra* 1992 nr 1 s. 87-89

SZARUGA Leszek: **„Moja wiara jest silna, ślepa i bez podstaw”**. *Kultura* 1975 nr 16 s. 3-4

SZYMAŃSKI Wiesław Paweł: **Wiersz o kropki deszczu**. *Poezja* 1970 nr 2 s. 36-40

ŚMIECIUCH Antonina: **Wokół liryki refleksyjnej Wisławy Szymborskiej**. *Prace Humanistyczne*. Towarzystwo Naukowe w Rzeszowie. Seria 1 1982 nr 23 s. 199-213

ŚWIERZ Michał: **Podmiot liryczny w wierszu Wisławy Szymborskiej „Obóz głodowy pod Jasłem”**. *Polonistyka* 1983 nr 4 s. 257-259

TOPP Ludwika: **„Poetka wylansowana”**. *Cz. 1-2. Poezja* 1978 nr 5 s. 21-28 : 1979 nr 2 s. 51-57

WALAS Teresa: **Skazana na wielkość rozgłoszoną**. *Na Głos* 1991 nr 5 s. 153-157

WYKA Marta: **Radość pisania**. *Scena* 1991 nr 9 s. 10-11

ZACHARSKA Jadwiga: *Poezja Wisławy Szymborskiej*. *Polonistyka* 1972 nr 4 s. 1-9

ZIELIŃSKI Jan: *Szyborska dla Amerykanów*. *Literatura na Świecie* 1986 nr 4 s. 334-338

Teksty Drugie 1991 z. 4 [cały zeszyt poświęcony Wisławie Szymborskiej]

SZYMBORSKA Wisława: *Cień wątpliwości*. Przemówienie wygłoszone podczas

uroczystości wręczenia jej nagrody im. Goe-
thego. *Dekada Literacka* 1991 nr 30 s. 1

SZYMBORSKA Wisława: *Ja wierzyłam*.
Rozm. przepr. Adam Michajłow. *Tygodnik
Literacki* 1991 nr 17 s. 3

SZYMBORSKA Wisława: *Przepustowość owiec*. Rozm. przepr. W. Lięża. *Teksty
Drugie* 1991 z. 4 s. 151-154

ZDZISŁAWA MIERNIK
PBW Filia Skarżysko-Kam.

Polska Poezja Emigracyjna (2)

KAZIMIERZ WIERZYŃSKI (27 VIII 1894—13 II 1969)

„Ktokolwiek jesteś bez ojczyzny...”

Montaż poetycki

27 sierpnia 1994 r. mija setna rocznica urodzin, w lutym — 25 rocznica śmierci jednego z największych poetów polskich na emigracji — Kazimierza Wierzyńskiego. Od r. 1939 nie widział rodzinnego kraju; na emigrację bezpowrotną zdecydował się dopiero pod koniec życia, ale w różnych latach do Polski wracała jego poezja, i to z wielu zakątków świata.

Scenariusz przygotowano wykorzystując następujące publikacje:

1. Kazimierz Wierzyński — *Poezja i proza* T. 1/2. Wybór i posłowie Michał Sprusiński. Kraków 1981.
2. Maria Dłuska — *Kazimierz Wierzyński*. W: *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku*. Seria VI. T. 2.: *Literatura polska w okresie między-*

wojennym. Kraków 1979, s. 315-362 (informacje o życiu poety — IV).

Czas realizacji montażu tekstów bez oprawy muzycznej ok. 20 min.

Wydaje się, że z tekstami poetyckimi Kazimierza Wierzyńskiego najlepiej współbrzmi muzyka Fryderyka Chopina, którą tak naprawdę odkrył podczas pisania o nim książki, już będąc w Stanach Zjednoczonych. Zgromadził wtedy okazałą Chopinowską płytotekę. Do poezji powrócił po kilkuletniej przerwie.

Oryginalna monografia Chopina napisana przez poetę zafascynowanego jego muzyką stała się, jak niegdyś *Laur olimpijski*, wydarzeniem kulturalnym w skali międzynarodowej.

I

Ktokolwiek jesteś bez ojczyzny,
Wstąp tu, gdzie czekam po kryjomu:
W ugornej pustce jałowizny
Będziemy razem nie mieć domu.
Kto się zapatrzył w tamte strony,
Gdzie dotąd niebo nocą ciemną
Od łuny drży nieugaszonej,
Niech w noc tę głębiej idzie ze mną.

II

Komu się śnią włózione kości
Przez psy na polach, gdzie rozpaczą

Brzozy odarte jeszcze płaczą,
Niech mi to wyzna w samotności.

III

Bo z mgieł jesiennych, przez ścierniska,
W badyłach, perzu, kłębem pnączy
Szept jakiś z trudem się przeciska
I w samo serce, w krew się sączy.

Bo nie ma ziemi wybieranej,
Jest tylko ziemia przeznaczona,
Ze wszystkich bogactw — cztery ściany,
Z całego świata — tamta strona.

(*Ktokolwiek jesteś bez ojczyzny*, t. 1. s. 324)

IV

Poeta, prozaik, eseista, żołnierz, uznany i nagradzany twórca, przystojny mężczyzna, człowiek sukcesu — gdy we wrześniu 1939 przedostał się do Francji, miał 45 lat — Kazimierz Wierzyński. Przez Hiszpanię, Portugalię, Brazylię przybył do Nowego Jorku. Kilkanaście lat mieszkał w małej osadzie rybackiej na wybrzeżu Long Island. Ostatnie lata życia spędził w Rzymie, Paryżu, Londynie.

V

Na strychu śpi mój powrót,
Kufer blachą okuty, walizy,
Cała moja ojczyzna,
Paszporty, obywatelstwa,
Emigracyjne wizy.

VI

Kufer, mój wielki majątek,
Którego tutaj mam bronić,
Normalny nieszczęścia początek
I obłąkany koniec.

V

Kufer starych zdjęć, dzieci,
Gotowych dalej dziecinnieć i głupieć
I wśród niezdatnych na nic rupieci
Samotność dzika, gorycz nostalgii,
Najrozpaczliwszy rupieć.

VI

Psie wycie za moją ziemią karpacką,
Spazm do którego wstyd mi się przyznać —
I przeprowadzka za przeprowadzką,
Z Ameryki do Europy,
Z Europy do Ameryki.
Kufer na plecach,
Schodzone stopy,
Ojczyzna.

V

Taki jest bagaż. Taki wojaż,
Taki mój rozkład jazdy:
Wszystkie strony świata otwarte
A wyjścia z żadnej.

VI

Taki jest potrzask. Ani co wziąć stąd,
Ani z czym dobiec na koniec:
Strych mój i powrót,
Zguba i miłość,
Której zabić nie umiem
Ani obronić.

(*Kufer*, t. 1. s. 564-565)

IV

A zaczęło się wspaniale. Z niepodległością
nadeszła radosna wolność, a wraz z nią sukces

poety, krytyka teatralnego, liczne przyjaźnie, praca, podróże. Tomik poetycki *Wiosna i wino* odzwierciedlił upojenie wolnością, młodością, radością życia. Publikacje w „Skamandrze” stanowiły na początku dwudziestolecia najwyższej cenioną przepustkę do literatury. Powodzenie w życiu zawodowym, towarzyskim — i... złoty medal na konkursie literackim IX Olimpiady w Amsterdamie. Cóż potrzeba więcej, gdy jest się pięknym i młodym?

VII

Zielono mam w głowie i fiołki w niej kwitną,
Na klombach mych myśli sadzone za młodu,
Pod słońcem, co dało mi duszę błękitną
I które mi świeci bez trosk i zachodu.

Obnoszę po ludziach mój śmiech, i bukiety
Rozdaję wokoło i jestem radosną
Wichurą zachwytu i szczęścia poety,
Co zamiast człowiekiem, powinien być wiosną.
(*Zielono mam w głowie*, t. 1. s. 13)

VIII

Tyle jest we mnie bajecznej pogody,
I tak szaleństwem mam głowę nabrzmiałą,
I taki jestem rozlewny i młody,
Że mi już miejsca jest wszędzie za mało.
[...]

Moja poezja, jak wino, musuje.
(Niech i wam głowy zaćmi i zaprószy!)
A wiersz mi każdy ze snów wyskakuje,
Jak srebrny korek mej szampańskiej duszy.
(*Tyle jest we mnie bajecznej pogody*, t. 1. s. 35)

IX

Na śmiechu jeżdżę przez świat, jak na koniu,
Wszędzie ponosząc i zawsze z kopyta,
Turnieje z wichrem wyprawiam na błoni
I każda brama w tryumfie mię wita.

W duszy codziennie wesołe mam święta.
Na pocałunki liczę rok upojny.
Wszystkie kochają się we mnie dziewczęta,
Bo jestem — mówcie co chcecie — przystojny.
(*Szumi w mej głowie*, t. 1. s. 37)

I

Ach, pomyśleć, że mogę widzieć San Francisco,
Gdy 26 lat mam za sobą dopiero!
Panowie! Kiedy wszystko jest dzisiaj tak blisko,
Cóż znaczy, że dotychczas jestem wielkie zero?!

Za kilka lat przyjedźcie! Będę miał już willę
I żonę w białej sukni i na stole wino,
Zatańczymy szalone po parku kadryle
Pod rękę z pstrą młodością w kostiumie domino.

(*Pieśń wagaundy*, t. 1. s. 51)

IV

Z czasem przybędzie dowodów uznania i laurów. Wzrośnie sława. Rozwinie się liryka tak osobista, jak i patriotyczna, filozoficzna. Pojawią się utwory, w których zabrmi wyraźnie nuta romantyzmu i będzie tkwiła w nim już na zawsze.

II

W co ich zmieniać, w aniołów
 czy w szczep kołodziejów,
 I który z wiatrów zguby rozbijać, gdy leci,
 Ile jeszcze udźwignąć nam każesz stuleci
 I nie runąć pod niemi, ciemna muzu dziejów!
 Ile razy wywyższysz i strącisz nas na dno,
 Salwą każesz bić w niebo i walić się w trumnę!
 Twój los ma oczy wielkie, lecz czas bezrozumne,
 Spójrz — co twoje źrenice
 z mąk ludzkich odgadną?!

III

Kłęski nasze jątrzyły się piętnem głębokiem
 I pasły twoją pychę i rosły twą chwałą.
 O, nie skażesz nas, ciemna,
 na nicosć przebrzmiałą,
 Muzo, jednakim z nami dotknięta wyrokiem?
 Nie wygubisz nas z życia, nie wyrwiesz z pamięci
 I w głuchą popod światem
 nie rzucisz nas przepaść,
 My wiemy jak iść z tobą, jak kochać,
 i nie paść,
 Musem cierpkim rażeni, miłością przekłęci.

II

Przewięzałaś nam życie, jak bandaż, przez ziemię,
 By goiła się pod nim, ugorna i żytna,
 Aż przesiąkła weń bólem i w półśnie
 dziś drzemie,
 Owinięta w nasz lachman,
 jak w sztandar ojczyzna.
 (Do współczesnych, t. 1. s. 187-188)

IV

Laureat Państwowej Nagrody Literackiej i Złotego Wawrzynu, jako jedyny ze skamandrytów zostanie członkiem Polskiej Akademii Literatury. Powita go w niej wiceprezes — ukochany mistrz, duchowy przewodnik, nieoceniony przyjaciel, którego sylwetkę utrwali w swej twórczości — Leopold Staff.

V

W małym mieście (z którego tu
 wszyscy się śmieją),
 Trzy korony, pamiętam, ukradłszy mej matce,
 Kupowałem twe książki w niebieskiej okładce

I z szczęścia zataczałem się miejską aleją.

[...]

Gdy w ulice zamknięte aleją, jak broszką,
 Światła nocnych pociągów rzucały swą zamieć,
 Powtarzałem po cichu twe wiersze na pamięć,
 I na prowincji było mi tęskno i gorzko.

VI

Wiem, że to są wyznania najbłahsze na świecie,
 Nie obchodzą nikogo, zbyteczne zaiste,
 Każdy przecież w dzieciństwie miał
 swego artystę,
 Kiedy kochał się w wierszach, zazdrościł pocie.
 Lecz wszystko się powtarza, rzecz
 równie wiadoma,
 Jak rym idzie po rymie, jak księga po księdze,
 Ty jesteś mą młodością, mym snem o potęgę.
 Dziw, że ciebie żywego dotykam rękoma!
 A jeśli już mam wyznać pranień najszczerze,
 Chciałbym bardzo, by nie zgasł
 mój głos bezpotomnie
 I w miasteczku odległym ktoś myślał tak o mnie,
 Jak ja o tobie — niosąc pod pachą me wiersze.
 (Do Leopolda Staffa, t. 1. s. 211)

IV

Nie zamierzał w ogóle opuszczać kraju. Pierwszy września zastał go w Warszawie, ale wierzył, że wojna rychło się skończy. Niestety, 17 września przebywał we Lwowie i dopiero ten dzień pozbawił go złudzeń. Rozpoczął życie tułacza i zwrócił się ku poezji tyrtejskiej.

VII

Zstąp, duchu mocy,
 Wzmóż nasze siły
 Nad rozum, nad uczucie,
 Ponad kobiecy i męski płacz,
 Wzmóż nasze siły
 Nad bratnie mogiły,
 Nad rozpacz sierot i wdów,
 Nad wygryzione gazem rany,
 Nad niepokój nagłych nalotów,
 Nad lęk, gdy ktoś do śmierci niegotów
 I jeszcze pragnie ust kochanych —

VIII

Patrz:
 Nadludzkiej poddani próbie,
 Tylekroć zaprawieni w cierpieniu,
 Stawimy czoło idącej zgubie,
 Walczymy o siebie i świat.

IX

Wzmóż nasze siły
 Nad wszelkie męczeństwo,

Ponad znużenie
I okrucieństwo
I całą litanię trudów,
Daj nam ściśnięte szczytki,
Kamienną wytrwałość:
Nie wypuścimy z ręki
Sztandaru ludów.

Wzmóż nas do końca.
Tę wojnę wygrać musimy
Tej jesieni, tej zimy
Albo za wiele lat,
Wzmóż nas nad śmierć i życie,
Musimy bić się,
Musimy bić się,
Do ostatniego dnia
I do ostatniej nocy,
Nad rozum, nad uczucie,
Nad wszystkie mogiły.
Zstąp, duchu mocy,
Wzmóż nasze siły.

(Zstąp, duchu mocy, t. 1. s. 266-267)

IV

Cieszył się ogromnym uznaniem w środowisku emigracyjnym, stając się coraz bardziej jego duchowym przedstawicielem. Nieustanna jednak nostalgia i świadomość własnej nieobecności w kraju kładły się wielkim cieniem na jego życiu. W latach 1966-1967 chciano go do Warszawy zaprosić, ale on hołdował zasadzie: „do swojego kraju nie przyjeżdża się w odwiedziny, wraca się albo się nie wraca”.

I

Co mi zostało tutaj? Słowo,
Konar z wiecznego ścięty drzewa,
Ciosam zeń skrzypce i na nowo
Jesion w mych rękach szumi, śpiewa.

Co we mnie jest naprawdę? Słowo,
W którym się rodzię, jak w kolebce,
I w którym trumnę mam sosnową,
Życie i śmierć powtarzam, szepcę.

Co tu zostanie po mnie? Słowo
I w głąb wpuszczone me korzenie,
Ziemia niech z nich zagada mową,
Z ziemi powstałem, w nią się zmienię.

(Słowo, t. 1. s. 301)

II

Boże, Boże,
Nie daj się smucić mojej żonie,
Ona jest wszystkim, co mi pozostało,
Marzeniem, pisaniem,
Kwiatami na dworze,
Brzozą białą.

[...]

Cały dzień jej pokazuję
Co tylko mi się uda,

Ptaki w nowy upierzone polor,
Jaszczurki zmieniające kolor,
Wiersze, obłoki, cuda.

Ala to nie wystarczy
Choćby wieczór nadpłynął najciszej,
To nie wystarczy
Choćby wieczór zapadał najśłodziej,
Ona usłyszysz
Jak wszystko stracone
Raz jeszcze nadchodzi
I szczęściem zdradliwym obarcza.
Zabiera mi żonę.

Nie daj jej smucić się więcej,
Ona jest wszystkim co mi zostało,
Marzeniem, pisaniem,
Kwiatami na dworze,
Brzozą białą
I ostatnią nadzieją,
Czekaniem.

(Nie daj się mucić, t. 1. s. 383-384)

III

Przynieście mi butelkę Tavela,
Porcję camemberta i kilka saltzstangli
I połóżcie to przy wejściu,
Na ciepłym, otwartym
Cmentarzu w Nowej Anglii.

Przynieście też stare buciki mojej żony,
Płyty z 2-im i 5-ym „Koncertem

brandenburskim” Bacha,

Reprodukcje Rembrandta i Braque'a,
Parę wierszy Baudelaire'a i Rilkego,
A z przyjaciół Lechonia,
I dość będzie tego,
Reszta to już tymianek,
Geranium i lewkonia.

Dla ptaków dodajcie słonecznik
I nieprzejrzałą kukurydzę,
Zostawcie wszystko
Przy wejściu, na trawie,
I idźcie sobie.

Sam się ubawię.
Niech was nie widzę.

(Dziady, t. 1. s. 391)

V

Wynoszą łóżko — trumnę,
Wynoszą biurko — trumnę
I lustra zdejmują ze ścian,
Przenoszą mnie w inne życie,
Pod inny hak na suficie,
Z czarnej ospy po gwoździach
Do innych czarnych ran.

VI

Wynieście stąd moje lata,
Całe sterty bezsensownych przedmiotów,



Fot. Danuta B. Łomaczewska

WISŁAWA SZYMBORSKA



Pocztówka z r. 1933
Ze zbiorów Muzeum Literatury

KAZIMIERZ WIERZYŃSKI



STEFAN STARZYŃSKI



STANISŁAW GROCHOWIAK

Wszystek mój gruz,
Wszystko co za mną się wlecze
Człowiecze i pozaczłowiecze,
Jestem już gotów,
Ładujcie wóz.

VII

Wyprowadźcie mnie stąd czem prędzej
Sam nie wiem gdzie,
Stańcie naprzeciw jakiegoś mostu,
Między Przylądkiem Niejasnej Nadziei
A Wydmuchem Polnego Ostu [...]

VIII

Wyprowadźcie mnie stąd czem prędzej,
Moje lata, moją pamięć, moją krew,
Moje serce gorące a twarde,
Moją miłość, moje rany,
Moją pogardę,
Moje prawo,
Moją dumę,
Mój śpiew.

(Przeprowadzka, t. 1. s. 392, 394)

IX

Na strychu śpi mój powrót,
Kufier blachą okuty, walizy,

Cała moja ojczyzna,
Paszporty, obywatelstwa,
Emigracyjne wize.
[...]
Taki jest bagaż. Taki wojaż,
Taki mój rozkład jazdy:
Wszystkie strony świata otwarte
A wyjścia z żadnej.

(Kufier, t. 1. s. 564-565)

I

Ktokolwiek jesteś bez ojczyzny,
Wstąp tu, gdzie czekam po kryjomu:
W ugornej pustce jałowizny
Będziemy razem nie mieć domu.
[...]
Bo nie ma ziemi wybieranej,
Jest tylko ziemia przeznaczona,
Ze wszystkich bogactw — cztery ściany,
Z całego świata — tamta strona.

II

Ktokolwiek jesteś bez ojczyzny,
Wstąp tu...

(Ktokolwiek jesteś bez ojczyzny, t. 1. s. 324)

BARBARA JACHIMCZAK

PAMIĘCI STEFANA STARZYŃSKIEGO

Projekt imprezy szkolnej w 100. rocznicę urodzin i prawdopodobną 50. rocznicę śmierci prezydenta Warszawy

Montaż przeznaczony jest dla uczniów szkół średnich oraz najwyższych klas szkół podstawowych. Tę literacko-muzyczną imprezę przygotowuje bibliotekarz szkolny wspólnie z nauczycielem wychowania muzycznego.

Pożądane byłoby równoczesne zorganizowanie w bibliotece wystawy publikacji o Starzyńskim i Warszawie, a także odtworzenie z kasyety wideo filmu *Gdziekolwiek jesteś, panie prezydencie* według scenariusza

Władysława Terleckiego i Andrzeja Trzosa Rastawieckiego.

Na lekcjach historii, języka polskiego, na zajęciach przysposobienia czytelniczego można wykorzystać odtworzoną z kasyety audycję radiową: *27 wrześniowych dni. Obrona Warszawy w 1939 roku* (nr wzorca IX - 280. Autor: St. Rojek, Agencja Wydawnicza „Varsovia”, Spółdzielnia Pracy Dziennikarzy 1987).

NARRATOR 1:

Stefan Starzyński, prezydent Warszawy w latach 1934-1939 i bohater jej obrona we wrześniu 1939 roku, urodził się w tymże mieście przed 100 laty, 19 sierpnia 1893 roku.

NARRATOR 2:

Data i miejsce jego śmierci nie zostało do dziś definitywnie ustalone. Jedną z prawdopodobnych

wersji mówi, że został rozstrzelany przez Niemców w Dachau przed 50 laty, dnia 17 października 1943 roku.

RECYTATOR 1 (czyta):

„Według relacji więźniów tego obozu od 15 do 17 października 1943 roku SS-mani w dzień i w nocy nastawiali bez przerwy płytę z nagraniami wrześniowych przemówień Starzyńskie-

go i transmitowali je do jego celi. Wreszcie zmaltretowanego i wyczerpanego wyprowadzono na dziedziniec, kazano mu wykopać grób, odczytano wyrok i oddział SS pod dowództwem blockführera Lesmana oddał strzały odbierające Starzyńskiemu życie”.

NARRATOR 1:

To informacja, którą podaje, obok innych wersji dotyczących śmierci prezydenta, autor jego biografii, profesor Marian Marek Drozdowski.

NARRATOR 3:

Starzyński kochał Warszawę i Wisłę. Kochał Powiśle, dzielnicę, w której przyszedł na świat.

NARRATOR 4:

To z jego inicjatywy w roku 1938 stanął nad Wisłą pomnik warszawskiej Syreny dłuta Ludwiki Nitschowej.

NARRATOR 5:

Do rzeźby tej pozowała Krystyna Krahelska, autorka znanej w czasach minionej wojny pieśni *Hej chłopcy, bagnet na broń*. Poetka ta zginęła w powstaniu warszawskim, ale pomnik jej do dziś zdobi nadwiślański bulwar.

NARRATOR 1:

Ludwika Nitschowa ofiarowała powojennej Warszawie jej przedwojennego prezydenta wykutego w marmurze. Monument ten ustawiono „na miejscu dawnego bunkra w Ogrodzie Saskim, w pobliżu Grobu Nieznanego Żołnierza”².

RECYTATOR 2:

I tak spełniła się poetycka przepowiednia Słonimskiego:

„Stanie kiedyś w Warszawie pomnik Starzyńskiego,

który wiernie stolicy jak nikt inny służył.

Dumnie ją rozbudował — jeszcze dumnie jzburzył”³.

NARRATOR 2:

Poświęćmy dzisiaj Stefanowi Starzyńskiemu piosenkę o jego ukochanej Wiśle.

Zespół wokalny śpiewa piosenkę *Wisło moja, Wisło stara*⁴.

¹ Marian Marek Drozdowski: *Stefan Starzyński prezydent Warszawy*. Wyd. 2. rozszerz. i popr. Warszawa 1980 s. 317.

² „Gazeta Krakowska” 1981 nr 14 (19 I).

³ Antoni Słonimski: *Stefan Starzyński*, „Więź” 1974 nr 9.

⁴ W: *Tam na bloniu błyszczy kwiecie*. Śpiewnik historyczny. Kraków 1985 s. 143.

NARRATOR 3:

Późniejszy prezydent Warszawy wyrastał w rodzinie o patriotycznych, niepodległościowych tradycjach. Jego dziadek był uczestnikiem powstania listopadowego, a wuj zginął w pamiętnym styczniu 1963 roku. Matka — nauczycielka — wpajała swoim trzem synom kult dla bohaterów narodowych.

NARRATOR 4:

Młodzi Starzyńscy brali aktywny udział w strajku o polską szkołę w roku 1905.

NARRATOR 5:

Stefan za działalność niepodległościową był trzykrotnie więziony.

NARRATOR 1:

W latach pierwszej wojny światowej walczył w Legionach Piłsudskiego.

NARRATOR 2:

Potem, w wolnej Polsce pracował w Ministerstwie Skarbu.

NARRATOR 3:

W sierpniu 1934 roku został prezydentem Warszawy. Rozkochany w stolicy, był jej wspólnym gospodarzem. Rozbudowywał ją, upiększał, europeizował.

NARRATOR 4:

Na jego polecenie przebijano nowe ulice i arterie, zakładano parki i skwery, modernizowano zaniedbane przedmieścia, tworzone wokół miasta tereny wypoczynkowo-rekreacyjne.

NARRATOR 5:

Chciał być realizatorem najśmielszych marzeń mieszkańców stolicy. Kiedy z jego inicjatywy powstał park na Woli, „w przebraniu roboczarza poszedł w dniu otwarcia na festyn, tańczył i rozmawiał, chcąc zorientować się w potrzebach dzielnic”⁵.

NARRATOR 1:

Zorganizowana w 1936 roku wystawa „Warszawa przyszłości” miała na celu, jak podkreślał Starzyński, „zmobilizowanie wszystkich sił twórczych społeczeństwa stolicy, rozbudzenie wśród niego zainteresowania dla wielkiego dzieła rozbudowy Warszawy, które uczyniłoby z niej nie tylko ukochaną przez wszystkich, ale wielką, prawdziwie piękną stolicę Polski”⁶.

⁵ Wiesław Głębocki: *Szlakiem Stefana Starzyńskiego*. Warszawa 1984 s. 42.

⁶ M. M. Drozdowski: *Stefan Starzyński...* Jw. s. 84.

NARRATOR 2:

Swoją miłością do Warszawy chciał prezydent zarazić przede wszystkim młodych. Dlatego absolwentom szkół średnich, zapraszanym co roku do Rady Miejskiej, wręczał piękne wydawnictwa o Warszawie opatrzone własną dedykacją.

NARRATOR 3:

Podczas jednego z takich spotkań powiedział do nich: „Część z was pójdzie do zawodu, a część na wyższe studia. I jedna praca, i druga są cenne. Należy tylko wyrobic w sobie przekonanie, iż pracować trzeba tak, jakby od wyniku pracy każdego z nas zależało dobro i los ojczyzny”⁷

NARRATOR 4:

Poranny nalot niemieckich bombowców na Warszawę pierwszego września 1939 roku zakończył trwającą od roku 1934 działalność Starzyńskiego — gospodarza stolicy w latach pokoju.

NARRATOR 5:

„Ten pięcioletni okres był najbardziej twórczy w całym jego życiu” — zaświadczył, dobrze znający prezydenta, profesor Stanisław Lorentz⁸.

NARRATOR 1:

Wrzesień 1939 roku to nowy etap w działalności Stefana Starzyńskiego — obrona Warszawy ogarniętej wojną.

NARRATOR 2:

Jedną z naszych pieśni ludowych tak powiada o niemieckiej agresji wrześniowej:

RECYTATOR 3:

„Dnia pierwszego września roku pamiętnego
Wróg napadł na Polskę z kraju niemieckiego,
Najgorzej się zawziął na naszą Warszawę,
Warszawo kochana, tyś jest miasto krwawe”.
Zespół wokalny — *Dnia pierwszego września*⁹.

NARRATOR 3:

Słoneczny a tragiczny początek polskiej wojny z niemieckim agresorem został upamiętniony w naszej poezji.

RECYTATOR 4:

„A lato było piękne tego roku,

⁷ W. Głębocki: *Szlakiem...* Jw. s. 52.

⁸ Stanisław Lorentz: O Starzyńskim. „Literatura” 1978 nr 22

⁹ Autorzy słów dotąd nieznan; na melodię piosenki dziadowskiej. W: Tadeusz Szewera: *Niech wiatr ją poniesie*. Łódź 1970 s. 135.

A na ziemi tego roku było tyle wrzosu na bukiety” — wspominał Gałczyński¹⁰.

RECYTATOR 5:

A Broniewski napisał:
Słońce wspaniałe!... Słońce nad Warszawą,
nad Westerplatte, nad Helem, nad Kutnem,
wschodzące krwawo, zachodzące krwawo,
nie nasycone widokiem okrutnym!¹¹.

NARRATOR 4:

Westerplatte, Hel, Kutno — to tylko niektóre z miejsc bohaterskiego zmagania się Polski z Niemcami.

NARRATOR 5:

Do najdłużej i najofiarniej bronionych miast należała Warszawa.

NARRATOR 1:

Cywilną jej obroną kierował prezydent Starzyński.

NARRATOR 2:

Nie znaleźli się wśród polskich dygnitarzy opuszczających kraj, a wzywającym go do ewakuacji odpowiedział: „Ja dezertorem nie będę”¹².

RECYTATOR 1:

Na wieść o tym, że prezydent Mościcki wraz z członkami rządu i naczelnym wodzem przekroczył granicę rumuńską, zareagował takim przemówieniem radiowym:

„Melduję posłusznie, Panie Prezydencie, gdziekolwiek w tej chwili jesteście i słyszysz meldunki z Warszawy — melduję, że lud Warszawy bohatersko stoi na swych posterunkach — trwa, trwa i trwać będzie”¹³.

NARRATOR 3:

Odtąd generał Rómmel broniący z armią „Warszawa” stolicy stał się naczelnym dowódcą wojskowym w kraju, a prezydent Starzyński — najwyższym zwierzchnikiem cywilnym.

NARRATOR 4:

Do walczącej Warszawy przedzielali się żołnierze z nieistniejących już, rozbitych armii polskich, docierali cywile uciekający przed niemieckim agresorem.

¹⁰ Konstanty Ildefons Gałczyński: *Pieśń o żołnierzach z Westerplatte*. W: *Poezje*. T. 1. Warszawa 1957 s. 505.

¹¹ Władysław Broniewski: *Słońce września*. W: *Pegazem przez rok szkolny*. Warszawa 1982 s. 22.

¹² M. M. Drozdowski: *Stefan Gałczyński...* Jw. s. 178

¹³ Jw. s. 230.

NARRATOR 1:

Cały kraj zalewały fale tragicznych wędrowców.

NARRATOR 2 (czyta):

„Przez wyzłocony słońcem krajobraz tysięcy zbiegów wędruje na wschód dziwacznymi taborami, gdzie chłopskie konie ciągną auta bez paliwa, wozy zaprzężone w krowy pośród morza pieszych. Wędrują, mijając po drodze szczątki zdruzgotanej państwowości polskiej, w postaci uciekającej policji i straży ogniowych. Wędrują ludzie obłąkami z rozpaczy, ludzie skowyczący z bólu jak zwierzęta, ludzie padający na szosie zamienionej w krwawe pobojowisko przez nurkujące nisko samoloty nieprzyjaciela. Wędrują dzieci płaczące, gdyż zgubiły w zamieszaniu rodziców, rodzice odchodzący od zmysłów, gdyż zgubili dzieci, żołnierze bez broni, bez oddziałów. Pożary na prawo, pożary na lewo, łuny na wprost, zatarasowane drogi, a ponad wszystko, silniejsze niż ból i trwoga poczucie, że Polska zginęła... Wrześnie, kto ciebie widział w naszym kraju”¹⁴

RECYTYTOR 3:

Zofia Nałkowska, która znalazła się wśród wojennych wędrowców, w swoich *Dziennikach* 22 września zapisała (czyta): „Teraz naloty to nie siedem czy dziesięć bombowców, jak na początku, ale siedemdziesiąt. Jest tam wciąż jeszcze ten Starzyński, który z dygnitarzy jeden pozostał — i naprzód tak ją upiększywszy, tę Warszawę, teraz ogląda jej zniszczenie. Ten niepozorny, niezbyt wymowny, mały i gruby człowiek staje się jej bohaterem”¹⁵.

NARRATOR 1:

Jeden z podwładnych prezydenta naszkicował taki jego portret: „Jegomość z dość pospolitymi rysami twarzy i w dodatku starannie czeszący swoje błęd włoski z rozdziałkiem. Tylko jego szare oczy patrzyły przenikliwie”¹⁶.

RECYTATOR 4:

Tego człowieka o niepozornym wyglądzie i bohatera walczącej stolicy Jerzy Jurandot zestawił z wodzem Warszawy w czasach insurekcji kościuszkowskiej, z szewcem pułkownikiem — Janem Kilińskim.

I być może na szanach Warszawy spotkałbyś się ze swym nowym kolegą, z nowym wodzem ludu warszawskiego z dni pożogi, i krwi, i sławy. I schyliwszy głowy w ukłonie uściskałbyście sobie dłonie — pułkownik Jan Kiliński — prezydent Stefan Starzyński”¹⁷.

NARRATOR 2:

To on, gospodarz broniącej się we wrześnie Warszawy, otoczył opieką jej miejscową i napływową ludność.

NARRATOR 3:

To on powołał do życia Straż Obywatelską czuwającą nad bezpieczeństwem mieszkańców stolicy oraz ochroną ich mienia.

NARRATOR 4:

To on uruchomił liczne placówki zdrowia i opieki społecznej niosące pomoc chorym i ranym, pomagające grzebać zabitych i zmarłych.

NARRATOR 5:

To on swoimi codziennymi przemówieniami radiowymi podtrzymywał na duchu wszystkich, którzy znaleźli się w obrębie miasta.

RECYTATOR 5:

Czytam z dziennika jednej z mieszkanek Warszawy:

„Starzyński prostymi słowami trafia wprost do naszych serc. Jest wyrazicielem naszych uczuć, jest rzecznikiem męki i honoru Warszawy. Nastąpiło jakieś duchowe scalenie się Starzyńskiego z mieszkańcami stolicy [...] Dla ludności, która w tej chwili jest w Warszawie, stał się kimś bardzo wielkim, stał się sercem Warszawy — osią naszego życia”¹⁸.

RECYTATOR 1:

Po raz ostatni przemówił prezydent dnia 23 września:

„Chciałem, by Warszawa była wielka. Wierzyłem, że wielka będzie. Ja i moi współpracownicy kreśliśmy plany, robiliśmy szkice wielkiej Warszawy przyszłości. I Warszawa jest wielka. Prędkiej to nastąpiło, niż przypuszczano. Nie za lat pięćdziesiąt, nie za sto lat, lecz dziś widzę wielką Warszawę. Gdy teraz do Was mówię, widzę ją przez okna w całej wielkości i chwale, otoczoną kłębami dymu, rozczterwioną płomieniami og-

¹⁴ Zofia Kossak-Szczucka: *Rok polski*. Warszawa 1958 s. 128-129.

¹⁵ Zofia Nałkowska: *Dzienniki czasu wojny*. Wstęp, opracowanie i przypisy Hanna Kirchner. Warszawa 1970 s. 56.

¹⁶ W. Głębocki: *Szlakiem...* Jw. 27.

¹⁷ M. M. Drozdowski: *Stefan Starzyński...* Jw. 322.

¹⁸ Halina Regulska: *Dziennik z oblężonej Warszawy. Wrzesień – październik – listopad 1939*. Warszawa 1978 s. 78.

nia, wspaniałą, niezniszczalną, wielką walczącą Warszawę. I choć tam, gdzie miały być parki, dziś są barykady, gęsto trupami pokryte, choć płoną nasze biblioteki, choć palą się szpitale, nie za lat pięćdziesiąt, nie za lat sto, lecz dziś Warszawa broniąca honoru Polski jest u szczytu swej wielkości i sławy”¹⁹.

NARRATOR 1:

Jednakże coraz bardziej stawało się jasne, że dłużej już walczyć nie można. W ostatnich dniach września w mieście nie było światła i wody, brakowało żywności, amunicji i lekarstw. Zamilkło radio, które dotychczas informowało i dodawało otuchy.

NARRATOR 2:

Wielogodzinne naloty bombowców nieopryjacielskich oraz ostrzał miasta dniami i nocami nękały umęczonych warszawian.

NARRATOR 3:

Kapitulacja stała się nieuchronną koniecznością. Nastąpiła 28 września.

NARRATOR 5:

Niemcy objąwszy władzę w stolicy urządzili polowania na jej mieszkańców zmuszając ich do likwidowania barykad i usuwania gruzów.

NARRATOR 1:

„Upolowanych” podtrzymywały na duchu skierowane przeciw barbarzyńskim „szwabom” uliczne piosenki. Jedną z nich w ten sposób upamiętniła ówczesną codzienność polską:

RECYTATOR 2:

„Co tu robić, o czym śnić,
Szwaby nam nie dają żyć.
Im kultura nie zabrania
Na ulicach polowania”

Zespół wokalny — *Siekiera, motyka*²⁰.

NARRATOR 2:

Stefan Starzyński pozostał z mieszkańcami Warszawy, chociaż miał jeszcze okazję uratowania siebie i opuszczenia kraju, kiedy 27 września przyleciał do Warszawy samolot od przebywającego w Rumunii marszałka Rydza Śmigłego.

¹⁹ Bożena Krzywobłocka: *Warszawski wrzesień*. Warszawa 1959 s. 36; M. M. Drozdowski: *Stefan Starzyński...* Jw. s. 261.

²⁰ Autorzy słów nieznanzi; na melodię: *Co użyjem, to dla nas*. W: T. Szewera: *Niech wiatr ją poniesie...* Jw. s. 145.

RECYTATOR 3 (czyta):

„Starzyński mówił: Cóż mi pozostało: iść do ziemi, powędrować w świat, czy z Wami zostać? Mam broń w kieszeni, by zrobić pierwsze, mam gotowy paszport na inne nazwisko i dość waluty na wędrowkę w świat. A jednak we mnie coś mówi, by wybrać to najtrudniejsze i pozostać z Wami, dzielić wspólne koleje i jawnie przyjąć na siebie osobistą odpowiedzialność za to, co się stanie”²¹.

NARRATOR 4:

Okupacyjne władze niemieckie przez 4 tygodnie tolerowały Starzyńskiego wykorzystując jego wiedzę i autorytet przy uruchamianiu administracji i gospodarki miejskiej.

NARRATOR 5:

Potem aresztowano go i osadzono na Pawia-ku.

NARRATOR 1:

Wtedy polscy działacze konspiracyjni zaczęli szkolić grupę osób mających zorganizować ucieczkę prezydenta z więzienia.

NARRATOR 2:

Kiedy zawiadomiono go, że czas uciekać, Starzyński odpowiedział: „Zostanę, za wielu spośród Was zapłaciłoby za mnie życiem”²².

NARRATOR 3:

Zginął zamordowany przez Niemców.

NARRATOR 4:

W ostatnim grypsie, który od niego dotarł, czytamy:

„Odmówiłem podpisania odezwy wzywającej do współpracy z Niemcami. Myślę o Warszawie. Serdecznie pozdrawiam Polaków”²³.

NARRATOR 4:

Julian Bryan, filmowiec i fotooperator amerykański, który we wrześniu robił w Warszawie zdjęcia do filmu dokumentalnego, o Stefanie Starzyńskim napisał tak: „Imię jego wymawiane będzie z patriotyczną dumą, jak długo Polacy będą na świecie”²⁴.

RECYTATOR 5:

Lechoń złożył temu wielkiemu prezydentowi Warszawy hołd w jednym ze swoich wierszy, a do

²¹ *Cywilna obrona Warszawy we wrześniu 1939*. Warszawa 1964 s. 486.

²² W. Głębocki: *Szlakiem...* Jw. s. 101.

²³ Jw. s. 102.

²⁴ Jw. s. 87.

czytelnika skierował przesłanie:

Pomyśl tylko, że są zwykli ludzie,
Jak on, co zawsze wszystko
chcą wypełnić dobrze²⁵.

RECYTATOR 1:

Zaś Słonimski, podkreślając zasługę tego bohatera lat pokoju i czasów wojny, zobowiązał Polaków do wdzięcznej o nim pamięci. Napisał: „Przeszedł do naszej historii i winniśmy uchronić od zapomnienia wszystko, czego dokonał, nie

²⁵ Jan Lechoń: *Pieśń o Stefanie Starzyńskim*. W: *Poezje*. Wyboru dokonał i życiorysem poety poprzedził Marian Toporowski. Warszawa 1957 s. 70.

tylko w dniach Wielkiej Próby, ale i w powszednim dniu, codziennej pracy”²⁶.

NARRATOR 5:

Zakończmy to nasze dzisiejsze spotkanie ze Stefanem Starzyńskim pieśnią o „świętej miłości kochanej Ojczyzny”, miłości, której dowiódł on tak pięknie jak mało kto, całym swoim życiem. Zespół wokalny — *Święta miłości kochanej Ojczyzny*²⁷.

MARIA ANDRES

²⁶ A. Słonimski: *Stefan Starzyński*... Jw. s. 53.

²⁷ Słowa Ignacy Krasicki; muzyka Wojciech Stowiński: W: *Tam na bloniu błyszczy kwiecie*... Jw. s. 136-137.

„Jesienna szaruga”

Scenariusz imprezy dla dzieci w wieku przedszkolnym

● Powitanie dzieci przez prowadzącego.
● Poinformowanie dzieci, na czym będzie polegała zabawa.

● Pytamy dzieci — jaką mamy porę roku? Po usłyszeniu poprawnej odpowiedzi — JESIEŃ! pytamy — jakie są symptomy jesieni?

- jest coraz mroczniej i smutniej,
- dni są coraz krótsze,
- często padają deszcze,
- wieją silne wiatry,
- opadają liście z drzew,
- ptaki odlatują do ciepłych krajów.

W jesiennej szarudze często występuje mgła, mżawka i szron.

Wyjaśniamy dzieciom, że:

MGŁA — to niezwykle drobne kropelki deszczu, których jest tak wiele, że przesłaniają nam widok. Jest ona bardzo niebezpieczna dla kierujących pojazdami.

MŻAWKA — to deszcz, który składa się z bardzo drobnutkich kropелеk.

SZRON — jest to poprostu zamrożona rosa.

● A teraz jesienne zagadki. Za poprawne odgadnięcie dziecko otrzymuje w nagrodę kolorową zakładkę (wykonaną najczęściej np. przez starsze dzieci), a te, które odgadną najwięcej zagadek, mogą osobiście wybrać nagrodę w postaci książki.

W tym miejscu należy dzieciom wyjaśnić, co to jest „zakładka” i do czego służy. Jest okazja, aby

powiedzieć im o poszanowaniu książki:

- myć ręce przed czytaniem,
- nie zaginać rogów,
- nie pisać i nie rysować na książce,
- nie ślinić palców przy odwracaniu kartek,
- zaznaczać zakładką przerwy w czytaniu.

Z a g a d k i

Igły jak u sosny,
na grzbiecie mu wyrosły!
Ma czarny śmieszny ryjek,
potrafi pokonać żmiję!
Zjada tłuściutki pędraki...
Czy wiecie kto to taki?

(jeź)

Ma rudą kitę, po drzewach skacze,
ziłą ni wiosną z głodu nie płacze.
Kto to jest?

(wiewiórka)

Co to za pękata pani —
sukienki szeleszczą na niej!
Kto ją z sukienki rozdzwia,
to łzy potokiem wylewa!

(cebula)

Ostatni liść z drzewa spadł!
Koniec pogody, oto...

(listopad)

Bez młota, bez dłuta,
a dziupla wykuta!
To będzie schronisko,

bo zima już blisko!

— Młody przyrodniku,

Kto tę dziuplę wykuł?

(dzięciol)

Nie ma ust — a dmucha!

— Nie ma skrzydeł — a leci,

Czasami mrozi, czasami chucha.

— Co to? Czy zgadną dzieci?

(wiatr)

Dziób zakrzywiony, okrągłe oczy,
na szkodne myszy poluje w nocy!

(sowa)

W główce coś szeleści tak!

Okrągłutka główka!

Trzeba z niej wysypać...

bo to jest

(makówka)

Powiedz mu dzień dobry —

a on się nie rusza,

nie uchyli nawet

swego kapelusza...

Stoi przy leśnej drodze

na swej jednej nodze!

(grzyb)

Ktoś tęgi i zielony —

ma kołnierz nakrochmalony,

głowa łysa i nie pusta —

— kto to taki?

(kapusta)

Kiedy rośnie — to się zieleni,

kiedy leci — złotem się mieni.

(liść)

Wiemy doskonale,

co to za korale!

Lecą do nich wróble, szpaki

na balik nie byle jaki!

Cała się od nich ugina...

Kto to taki?

(jarzębina)

Biała niteczka w powietrzu lata,
Pajęczek leci na podbój świata!
A dzieci klaszczą, cieszą się na to —
wołają: Patrzcie, już

(babie lato)

● Dzieci muszą mieć trochę ruchu, a więc zabawa!

„Drzewa w lesie”.

Dzieci ustawione w kole naśladowują szum lasu — mają ręce uniesione do góry, kołyszają się na boki; wszystkie mówią: sz-sz-sz... W środku stoi dziecko z zawiązanymi oczami — „ciuciubabka”. Po kilku ruchach dzieci opuszczają ręce i stoją w bezruchu. „Ciuciubabka” dotyka kogoś z dzieci mówiąc:

Szumi las, szumi las,
wymień drzewo, które znasz.

Dotknięte dziecko powinno wymienić nazwę jakiegoś drzewa, np. kasztan, dąb, buk, sosna, jodła, świerk, klon, modrzew, osika, brzoza itp.

Dziecko, które nie wymieni żadnej nazwy, zostaje „ciuciubabką”.

Następnie dzieci uczą się na pamięć wiersza:

Jesienią, jesienią sady się rumienią
Czerwone jabłuszka pomiędzy zielenią,
Czerwone jabłuszka, złociste gruszcзки
Świecą się jak gwiazdy pomiędzy listeczki.

Prowadzący zabawę mówi: Dzieci, a może poprosimy Panią Jesień, aby przyszła do nas? Dzieci wołają: tak! tak! prosimy! Wchodzi dziewczynka przebrana za „jesień”, z koszykiem pełnym czerwonych jabłek, i obdarowuje jabłkami wszystkie dzieci.

UWAGA:

Dzieci zgłaszają się do odpowiedzi podnosząc do góry żółty listek, wycięty z papieru. Liczba przygotowanych wcześniej listków powinna równać się liczbie dzieci uczestniczących w imprezie.

Opracowała IRENA LEWICKA

I Międzynarodowy Festiwal Gombrowiczowski zorganizowany (2-6 VI) przez Teatr Powszechny im. Kochanowskiego w Radomiu — w lokalu Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Załuskich odbyło się (3-4 VI), pod patronatem honorowym prof. Jana Błońskiego, seminarium naukowe z udziałem kilkudziesięciu wybitnych znawców twórczości Gombrowicza z kraju i zagranicy. Przybyła też na nie żona pisarza, p. Rita Gombrowicz. Biblioteka przygotowała wystawę (wraz z katalogiem) „Ekslibris teatralny” z kolekcji Józefa T. Czosnyki — zaprezentowano 120 obiektów w cyklach: motyw *Wesela* Wyspiańskiego, opera, teatr, muzyka, taniec w ekslibrisach Jana Stańdy (Kraków) oraz twarze z dramatów Szekspira w ekslibrisach Władimira Pechara (Praga).

D.T.



Wydawnictwa informacji bezpośredniej, ich miejsce i rola w bibliotece szkolnej

Cele:

— poznanie podstawowych źródeł informacji, ze szczególnym uwzględnieniem wydawnictw informacji bezpośredniej,

— wyrabianie umiejętności odróżniania i określania przydatności tych wydawnictw w pracy własnej ucznia.

Pomoce dydaktyczne:

— plansze lub foliogramy na temat wydawnictw informacyjnych,

— wybór encyklopedii i słowników na stolikach uczniowskich.

TOK LEKCJI

— wyjaśnienie pojęcia „wydawnictwa informacyjne” (krótkie omówienie),

— podział — wydawnictwa informacji bezpośredniej oraz informacji pośredniej (różnice),

— zasady korzystania z wydawnictw informacji bezpośredniej,

— ćwiczenia praktyczne,

— podsumowanie.

● Wydawnictwa informacyjne stanowią finalny produkt procesu przetwarzania informacji, służą jej upowszechnieniu, kierują użytkownika do źródła informacji pierwotnej lub dają mu informację o źródłach; mogą zawierać informację faktograficzną, czyli taką, która przedstawia jakiś wycinek rzeczywistości, albo informację o piśmiennictwie, czyli o spisach rejestrujących różne rodzaje dokumentów (podstawą są opisy bibliograficzne).

Główne cechy wydawnictw informacyjnych:

— nie służą systematycznym studiom, lecz doraźnym poszukiwaniom wiadomości,

— są sformułowane jasno i prosto,

— przejrzysty i prosty układ materiałów umożliwia szybkie i łatwe dotarcie do potrzebnych informacji.

Podział wydawnictw informacyjnych

ze względu na rodzaj wiadomości,
typ informacji

— wydawnictwa informacji bezpośredniej,

— wydawnictwa informacji pośredniej;

ze względu na zakres

— ogólne (pełny zakres),

— specjalne (zakres ograniczony);

ze względu na zasięg terytorialny

— międzynarodowe,

— narodowe

— regionalne,

— lokalne;

ze względu na formę wydawniczą

— wydawnictwa zwarte,

— wydawnictwa ciągłe,

— fragmenty bibliograficzne i utwory;

● Zajmiemy się obecnie przede wszystkim informatorami stanowiącymi przedmiot lekcji — wydawnictwami informacji bezpośredniej; poznamy, czym różnią się one od wydawnictw informacji pośredniej.

Wydawnictwa informacji bezpośredniej — zawierają wiadomości faktograficzne na temat ludzi, zdarzeń, wyjaśniają znaczenie pojęć, dostarczają bezpośrednio odpowiedzi na postawione pytanie. Zaliczamy do nich encyklopedie, słowniki, poradniki, herbarze, tablice i zestawienia statystyczne, tablice chronologiczne, przewodniki turystyczne, operowe, muzealne itp., katalogi muzeów i wystaw, kalendarze, spisy osób i instytucji, książki adresowe i telefoniczne, rozkłady jazdy.

Wydawnictwa informacji pośredniej — zawierają wiadomości o piśmiennictwie; pełnią funkcję pośrednika kierującego od spisu bibliograficznego do treści zawartej w opisanym dokumencie. Użytkownik nie znajdzie w nich odpowiedzi na pytanie np. o datę wydarzenia historycznego, o głębokość jeziora czy o charakterystykę kierunku literackiego, lecz zostanie skierowany do właściwych dzieł, do piśmiennictwa. Ten rodzaj wydawnictw obejmuje bibliografie, przeglądy dokumentacyjne, drukowane katalogi bibliotek, wykazy nabytków, katalogi księgarskie i wydawnicze. Omawiając powyższe wydawnictwa, prezentujemy uczniom przykładowo te, którymi dysponuje biblioteka.

Głównym punktem naszego zainteresowania są wydawnictwa informacji bezpośredniej, gdyż:

— są one najpopularniejsze i łatwo dostępne (zarówno w bibliotekach, jak i w zbiorach domowych),

— na nich przede wszystkim opierają się książki na poręczne i warsztaty informacyjne bibliotek szkolnych (i nie tylko szkolnych).

Posługując się planszami (lub foliogramami) przystępujemy do omówienia encyklopedii i słowników, w miarę możliwości przy aktywnym udziale uczniów.

JENCYKLOPEDIA — dzieło z reguły będące pracą zbiorową, zawierające krótkie informacje lub artykuły ze wszystkich lub tylko z jednej dziedziny wiedzy. Hasła ułożone są alfabetycznie albo według zagadnień. Obok tekstu zamieszczane bywają ilustracje, tabele, mapy itp.

Rodzaje encyklopedii

ze względu na zakres treści

- ogólne
- specjalne

ze względu na układ haseł

- o abecedowym układzie,
- o układzie rzeczowym;

ze względu na objętość

- wielkie,
- średnie,
- podręczne.

Omawiając rodzaje encyklopedii wskazujemy odpowiednie przykłady.

SŁOWNIK — zbiór wyrazów ułożonych według przyjętej zasady, najczęściej alfabetycznie, z objaśnieniem znaczenia, często z przykładami użycia, z informacjami na temat wymowy, etymologii, synonimów itp.

Podział słowników

— j ę z y k o w e — rejestrują i objaśniają wyrazy istniejące w danym języku; są wśród nich także specjalne — etymologiczne, wyrazów obcych, wyrazów bliskoznacznych itp.

— r z e c z o w e — podają informacje o terminach z danej dziedziny wiedzy.

● Po zapoznaniu młodzieży z przykładami encyklopedii i słowników wskazujemy inne rodzaje wydawnictw informacji bezpośredniej, jakie mamy w księgozbiorze — poradniki, leksykony, przewodniki, kalendarze, książki telefoniczne itp. Przypominamy, że te informatory znajdują się głównie w księgozbiorze podręcznym, gdzie ustawione są zgodnie ze schematem UKD.

Uczniowie przeglądają przygotowane informatory; zwracamy im uwagę na ich budowę, na sposób korzystania z nich, na znaczenie aparatu pomocniczego (wstęp, przedmowa, spis treści, tablice, map, bibliografia załącznikowa, odsyłacze, żywa pagina itp.).

● Podczas ćwiczeń praktycznych młodzieży:

— klasyfikuje leżące na stolikach pozycje określając rodzaj encyklopedii i słownika, ich zawartość treściową, układ haseł, aparat pomocniczy,

— prowadzi samodzielne poszukiwania w różnych informatorach według pytań przygotowanych przez bibliotekarza lub związanych z własnymi zainteresowaniami.

Przykładowe pytania:

— Wyszukaj w odpowiednim słowniku wyraz „indeks” i podaj jego znaczenie.

— Wyjaśnij, kiedy korzystamy ze słownika wyrazów obcych, a kiedy ze słownika etymologicznego.

— Sprawdź, która forma jest poprawna: „rę-kami” czy „rękoma”,

— Gdzie znajdziesz informacje na temat najwyższych szczytów Tatr Polskich?

— Gdzie znajdziesz wyjaśnienia terminów: pagniryk, elegia, nowela, satyra, groteska?

— Gdzie znajdziesz informacje na temat historii drukarstwa w Polsce?

— Jakie zabytki można zwiedzić w Kłodzku?

— W którym roku dokonano I, II, i III rozbioru Polski?

— W którym słowniku znajdziesz zasady stawiania przecinków?

— Wyszukaj numer telefonu do Miejskiej Biblioteki Publicznej.

Na podstawie tych przykładów każdy bibliotekarz — wykorzystując wydawnictwa informacyjne znajdujące się w bibliotece — może ułożyć tyle pytań, ile potrzeba mu do zajęć z młodzieżą.

● Na zakończenie lekcji uczniowie przypominają główne cechy wydawnictw informacyjnych, wykazują różnice między wydawnictwami informacji bezpośredniej a pośredniej, między słownikami a encyklopediami, zapisują odpowiednią notatkę w zeszytach.

Konспект ten można wykorzystać w starszych klasach szkoły podstawowej oraz w szkole średniej.

GRAŻYNA SZPULAK

Uwaga

Niekiedy, a może nawet często, bibliotekarze szkolni bezwiednie posługują się skrótem myślowym dzieląc informatory na pośrednie i bezpośrednie. Starajmy się tego unikać, by nie wprowadzać w głowy uczniów rozróżnień fikcyjnych, pozbawionych sensu. Nie ma ani książek, ani żadnych innych materiałów bibliotecznych, które można by określić jako pośrednie czy bezpośrednie. Jedynie i n f o r m a c j ę zawartą w niektórych wydawnictwach możemy nazwać bezpośrednią (gdy odpowiedź otrzymujemy w ich tekście) lub pośrednią (gdy po odpowiedź musimy sięgać do wskazanego źródła). Program przysposobienia czytelniczego jest także zobowiązaniem do używania właściwej terminologii.

STANISŁAW GROCHOWIAK **poeta, prozaik, dramatopisarz, publicysta**

Lekcja przeznaczona jest dla uczniów szkół ponadpodstawowych jako lekcja wprowadzająca w twórczość Stanisława Grochowiaka.

Temat wiąże się z przypadającą w styczniu 1994 roku 60 rocznicą urodzin tego sztandarowego poety turpizmu, poety alchemika — jak nazywają go współcześni krytycy literaccy.

Cele lekcji:

- poznawczy — zapoznanie młodzieży z sylwetką Stanisława Grochowiaka i jego twórczością, poznanie nowych wyrażań.
- kształcący — poprawne sformułowanie wypowiedzi, umiejętne korzystanie z różnych źródeł.
- wychowawczy — budzenie szacunku dla autora i jego twórczości.

Plan lekcji:

1. Nawiazanie do rocznicy urodzin Grochowiaka, wystawka, pokazanie portretu.
2. Wiadomości biograficzne.
 - zestawienie istotnych faktów.
 - twórczość pisarza.
 - nagrody literackie.
3. Poglądy Grochowiaka na poezję.
4. Wyjaśnienie i geneza pojęcia turpizm. Podanie przykładu.
5. Charakterystyka twórczości Grochowiaka.
6. Podsumowanie lekcji.

U w a g i:

Bibliografię publikacji, z których będzie się korzystać w toku lekcji, należy zestawić z posiadanych przez bibliotekę opracowań. Lekcję można uzupełnić urządzeniem ich wystawy. Uczniów należy podzielić na 9 grup 2-3-osobowych (każda karta ćwiczebna wiąże się z jedną książką). Czas lekcji 60 min.

Zestawienie wydawnictw wykorzystanych podczas lekcji:

1. BURKOT Stanisław, STĘPIEŃ Marian: **Współczesna literatura polska. Przewodnik i materiały**. Warszawa WSiP, 1974
2. GROCHOWIAK Stanisław: **Wiersze wybrane**. Warszawa Czytelnik, 1978
3. **Informator kulturalny i turystyczny województwa leszczyńskiego 1986 nr 9 s. 18-23**
4. KLEINER Juliusz, MACIĄG Włodzimierz: **Zarys dziejów literatury polskiej**. Wrocław Osolineum, 1990

5. **Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny**. Warszawa PWN, 1984

6. **Okresy literackie**. Warszawa: WSiP, 1983
7. **Polscy pisarze współcześni. Informator 1944-1970**. Warszawa Agencja Autorska, 1972
8. **Słownik terminów literackich**. Wrocław Osolineum, 1976
9. TARANIENKO Zbigniew: **Rozmowy z pisarzami**. Warszawa WP, 1986

Zadania dla grup:

Grupa I

1. Poszukaj na półce w odpowiednim dziale (nazwij go) książkę „Polscy pisarze współcześni. Informator 1944-1970.”
2. Wyszukaj hasło Grochowiak Stanisław, zapoznaj się z treścią.
3. Odpowiedz na pytania:
 - Kim był Stanisław Grochowiak?
 - W jakich latach żył?

Grupa II

1. W katalogu czasopism wyszukaj „Informator kulturalny i turystyczny województwa leszczyńskiego”, 1986 nr 9
2. Przeczytaj tekst zamieszczony na str. 18-23.
3. Odpowiedz, gdzie i jak spędził pisarz dzieciństwo i młodość?

Grupa III

1. Wyszukaj w katalogu czytelnicy pozycję „Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny”. T. 1.
2. Znajdź hasło Grochowiak Stanisław. Zapoznaj się z nim.
3. Przedstaw przebieg pracy dziennikarskiej pisarza.

Grupa IV

1. Weź z półki (korzystając z wolnego dostępu) „Literaturę polską. Przewodnik encyklopedyczny”. Wybierz odpowiedni tom z hasłami na litery A-M.
2. Wyszukaj hasło: Grochowiak Stanisław.
3. Zapoznaj się z jego treścią. Wypisz, jakie rodzaje literackie uprawiał Grochowiak, i podaj na nie przykłady w układzie chronologicznym, poczynawszy od jego debiutu literackiego.
4. Podaj, jakie nagrody literackie pisarz otrzymał za swoją twórczość.

Grupa V

1. Znajdź na półce (korzystając wcześniej z dowolnego katalogu) książkę Stanisława Burkota

i Mariana Sępnia — „Współczesna literatura polska. Przewodnik i materiały”.

2. Przeczytaj tekst na str. 231-234.

3. Odpowiedz na pytania:

— Jak pisarz odbierał poezję?

— Co było momentem przełomowym w jego stosunku do poezji?

Grupa VI

1. Wyszukaj w katalogu czytelnicy i weź z półki „Słownik terminów literackich”

2. Znajdź hasło turpizm.

3. Przeczytaj definicję i omów ją.

Grupa VII

1. Poszukaj w katalogu czytelnicy książki „O-kresy literackie”.

2. Przeczytaj tekst ze str. 345-346

3. Podaj genezę powstania nurtu zwanego turpizmem.

Grupa VIII

1. Znajdź na półce (korzystając wcześniej z dowolnego katalogu) Zbigniewa Taranię „Rozmowy z pisarzami”.

2. Zapoznaj się z tekstem zamieszczonym na str. 437-439.

3. Odpowiedz na pytania:

— Dlaczego Grochowiak wybrał turpizm?

— Czym jest dla poety brzydota?

4. Z tomu „Wiersze wybrane” wybierz utwór, który uważasz za przykład turpizmu.

Grupa IX

1. W katalogu alfabetycznym wyszukaj książkę Juliusza Kleinera i Włodzimierza Maciąga „Zarys dziejów literatury”. Weź ją z półki.

2. Zapoznaj się z fragmentem ze str. 556-557.

3. Scharakteryzuj twórczość Stanisława Grochowiaka.

KALENDARIUM ŻYCIA I TWÓRCZOŚCI STANISŁAWA GROCHOWIAKA

1934 — 24 stycznia urodził się w Lesznie Stanisław Grochowiak.

1939-1944 — Wojnę i okupację spędza wraz z rodzicami w Warszawie.

1945 — Powrót do Leszna.

1947 — Ukończenie Szkoły Podstawowej nr 1 w Lesznie i podjęcie dalszej nauki w Państwowym Liceum Ogólnokształcącym im. Komeniusza w Lesznie.

1951 — Podjęcie studiów polonistycznych na uniwersytecie w Poznaniu, później Wrocławiu. Przerwanie ich po kilku miesiącach i aresztowanie pod zarzutem politycznym.

1953-1955 — Praca w zespole redakcyjnym „WTK” we Wrocławiu.

1955 — Debiut na łamach prasy literackiej. Zamieszkał w Warszawie.

1955-1956 — Praca w Instytucie Wydawniczym PAX.

1956 — Debiut książkowy: tomik wierszy *Ballada rycerska*, powieść *Plebani z magnoliami*.

1957-1958 — „Za i przeciw” praca w zespole redakcyjnym.

1958 — Wydaje tomik poezji *Menuet z pogrzebaczem*.

1958-1960 — Praca w redakcji dwutygodnika społeczno-literackiego „Współczesność”.

1958 — Opowiadania *Lamentnice*.

1959 — Zostaje redaktorem naczelnym czasopisma „Współczesność”.

1959 — Ukazuje się *Rozbieranie do snu*.

1961-1963 — Pracuje w „Nowej Kulturze”.

1961 — Wystawia sztukę teatralną *Szachy*.

1962 — Otrzymuje Nagrodę Państwową III stopnia. Wystawia sztukę *Partita na instrument drewniany* — ekranizacja 1976 r.

1963 — Wydaje dwie nowe książki — poezje *Agresty* oraz powieść *Trismus*.

1963-1970 — Praca w „Kulturze” (kierownik działu poezji).

1964 — Nagroda w konkursie radiowym za słuchowisko *W popiół płodna*. Wystawia sztukę *Król IV*.

1965 — Nagroda w konkursie radia i telewizji za *Mniej warci*, *Dzień orderu*, *Z głębokiej otchłani*, *Partita na instrument drewniany*. Wydaje tom poezji *Kanon* oraz powieść *Karabiny*.

1966 — Głośna adaptacja telewizyjna *Chłopców*. Wydaje *Rzeczy na głosy* — dramaty.

1968 — Ukazują się *Poezje wybrane*.

1969 — *Totentanz in Polen*. Poemat.

1970 — Nowy zbiorek wierszy *Nie było lata* nagrodzony przez tygodnik „Kultura”.

1972 — Tom *Polowanie na cietrzewie*, który otrzymuje nagrodę czasopisma „Poezja”.

1972 — Praca w zespole redakcyjnym „Poezji”.

1973 — Nagroda Ministra Kultury i Sztuki II stopnia. Wydaje *Rzeczy na wersety i głosy* oraz wspólnie z J. Maciejewskim antologię *Poezji polskiej*. T. 1-2.

1975 — Praca w redakcji „Miesięcznika Literackiego”. Wydanie tomu *Bilard*.

1976 — *Dialogi* — utwór dramatyczny. 2 września 1976 r. w Warszawie umiera w wieku 42 lat.

KRYSTYNA DZIKOWSKA
nauczyciel doradca WODN Leszno

Święto biblioteki — czasem refleksji

Od roku 1988 Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Olsztynie nosi imię Profesora Tadeusza Kotarbińskiego. Wyróżnienie to spotkało ją po kilku latach rozbudowy i modernizacji siedziby. Od tego też czasu dzień 31 marca (data urodzin Patrona) stał się dorocznym świętem biblioteki, ściśle związanym z osobą Profesora oraz jego bogatą spuścizną naukową, pedagogiczną i literacką. Nikt nie przypuszczał wówczas, że będzie ono miało z czasem tak duże znaczenie dla PBW i jej pracowników. Zapewne przesądziła o tym koncepcja święta, łącznie z programem jego obchodów.

Wymowę tego święta wyraziście podkreśla Nagroda im. Profesora Tadeusza Kotarbińskiego ustanowiona uchwałą rady pedagogicznej biblioteki, przyznawana za wcielenie do praktyki bibliotecznej na niemal każdym stanowisku pracy zasad sprawnego działania oraz etyki społecznego opiekuna. Rokrocznie laureatami nagrody zostaje trzech bibliotekarzy i jeden pracownik z grupy administracyjno-gospodarczo-usługowej. Mimo że nie jest wysoka, nagroda daje wyróżnionym pełną satysfakcję, ma dla

nich znaczenie bardziej prestiżowe niż jakakolwiek inna. Może to tylko cieszyć, bo płyną z tego oczywiste korzyści i dla biblioteki, i dla czytelników.

Doroczne obchody stanowią okazję do refleksji, do namysłu nad spuścizną Patrona, zwłaszcza z zakresu prakseologii pedagogicznej i filozofii społecznego opiekuna, oraz nad jej przenikaniem do praktyki bibliotecznej. Drugą ważną sferą spraw jest ogląd wybranych aspektów działalności własnej placówki, namysł nad bieżącym stanem rzeczy.

Tegoroczne święto dało sposobność dogłębnego przeanalizowania działalności bibliotek pedagogicznych województwa olsztyńskiego w r. 1992, ze szczególnym podkreśleniem w ich obrazie akcentów nowości jako pewnego wyrazu postępu i rozwoju.

Symposium zaczęło się nietypowo — od odtworzenia z kasyety wideo krótkiego wykładu Profesora o dobrej robocie. Można było mieć złudzenie, że to sam wybitny uczony, we własnej osobie, kieruje przesłaniem ku obradującym na sali. A program był następujący:



Nad obfitością i estetyką sponsorowanej stawy dla ciała czuwała niezawodna Alicja Kopowska, dwukrotna laureatka nagrody im. Tadeusza Kotarbińskiego.



Wśród zaproszonych gości byli przedstawiciele Kuratorium Oświaty, Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego, bibliotek publicznych, uczelnianych i zakładowych.

● Zasady sprawnego działania w świetle prakseologii Tadeusza Kotarbińskiego — doc. dr hab. Bogusław Jasiński, dyrektor wydawnictwa „ETHOS”;

● Działalność Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej im. Prof. Tadeusza Kotarbińskiego w Olsztynie i jej filii w zakresie czytelnictwa, informacji pedagogicznej i współpracy ze środowiskiem — mgr Sylwia Czacharowska, wicedyrektor PBW.

Rozwinięciem tematu działalności PBW były interesujące relacje szczegółowe:

— Jak popularyzują sylwetki nauczycielinowatorów i ich wybitne osiągnięcia pedagogiczne — mgr Zbigniew Ślesiński, kierownik Wydziału Metodyczno-Instrukcyjnego PBW;

— Działalność środowiskowa Filii PBW w Bartoszycach na przykładzie współpracy z Liceum Ogólnokształcącym — mgr Maria Kaczmarek, kierownik Filii;

— Formy i metody współpracy Filii PBW w Nidzicy i Szczytnie z doradcami metodycznymi — mgr Małgorzata Bienkowska i Danuta Maciejewska, kierowniczki Filii;

— Doświadczenia Filii PBW w Biskupcu w zakresie wspomagania własnym księgozbiorem i warsztatem informacyjnym czytelnictwa uczniów starszych klas szkół średnich — mgr Leokadia Małkowska;

— Jak Filia PBW w Iławie zaznacza swą obecność w życiu oświatowym i społeczno-kulturalnym środowiska lokalnego — Urszula Jabłonowska, kierownik Filii;

— Znaczenie zamieszczanych w prasie lokalnej publikacji bibliotekarzy Filii PBW w Lidzbarku Warmińskim o własnej bibliotece i nowościach pedagogicznych — mgr Krystyna Orłowska-Wojczulanis, kierownik Filii;

— PBW Olsztyn terenem działalności doradców metodycznych WOM na przykładzie doradcy ds. wychowania muzycznego — mgr Barbara Rytwińska, doradca WOM

— Składnica eksponatów muzealnych oświaty i jej pierwsze doświadczenia — dr Bohdan Kocięło-Poklewski, bibliotekarz w PBW;

— Współpraca PBW Olsztyn ze sponsorami w świetle doświadczeń — Alicja Kopowska, kierownik Wydziału Administracyjno-Gospodarczego.

Podjęcie tematu sponsorów, których roli zwłaszcza obecnie przecenić nie podobna, spowodowało, że zebrani zobligowali dyrektora PBW do przesłania wszystkim wspierającym bibliotekę specjalnych podziękowań.

Laureatami tegorocznej Nagrody im. Profesora Tadeusza Kotarbińskiego zostali: mgr Iwona M u r a s z k o (Mrągowo), Dorota P a l e ń (Lidzbark Warmiński), Alicja K o p o w s k a (Olsztyn), mgr Zbigniew Ś l e s i ń s k i (Olsztyn).

MARIAN FILIPKOWSKI

Tekst pisma wysłanego sponsorom PBW

Czcigodny Panie

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Olsztynie nosi imię Profesora Tadeusza Kotarbińskiego — wielkiego myśliciela i moralisty naszych czasów, który swą niezłomną postawą społecznego opiekuna zaskarbił sobie przyjaźń wszystkich ludzi etycznie wrażliwych wobec osób i instytucji oczekujących na dobroć serca i zyczajnie ludzką pomoc w sytuacjach dla nich trudnych.

Dnia 31 marca 1993 roku nasza biblioteka obchodziła kolejne święto ku czci Patrona. Podczas uroczystego sympozjum bibliotekarzy nasze uczucia wdzięczności i przyjaźni oraz serdeczne słowa podziękowania kierowaliśmy — przy omawianiu znaczenia pomocy sponsorów dla działalności PBW Olsztyn i jej filii — w stronę wszystkich d o b r o d z i e j ó w, którzy wspierali ich wątłą tkankę egzystencji środkami finansowymi, rzeczowymi, nieodpłatną naprawą maszyn, urządzeń itp.

Z prawdziwą przyjemnością pragnę wyrazić naszą radość z faktu, że w gronie spolegliwych opiekunów bibliotek, którymi zawiaduję, Osoba Pańska zajmuje bardzo ważne miejsce. Moja radość jest tym większa, że postawa przez Pana prezentowana wobec naszych książek i ich czytelników pięknie mieści się w konwencji etycznej naszego Patrona.

Z wyrazami głębokiego szacunku i podziękowania
Dyrektor Biblioteki

I Festiwal Lalek w bibliotece

*Gdy dziecku dajesz książkę,
zbroisz jego serce,
A duszy jak ptakowi
światne przyniesiesz skrzydła.*

Kornel Makuszyński

W budynku Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Radomiu jednej z sal nadano nazwę „Godzina Radości”. Wśród kolorowych regałów, zabawek i książeczek spędzają tu czas maluchy, których mama lub tata zajęci są w wypożyczalniach bądź czytelnich.

W sali wykonany został dwupoziomowy podest, na którym zamontowano kolorowe mebelki przypominające zamek z krainy baśni. W zamku tym zamieszkały oczywiście książeczki i zabawki dla najmłodszych czytelników. Na przeciwległej ścianie stoi nowoczesny regał mieszczący książki i czasopisma dla dzieci nieco starszych, które potrafią już samodzielnie czytać. Uczniowie młodszych klas szkół podstawowych przychodzą tu codziennie, aby — jak mówią — pomieszkąć sobie w bibliotece.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka przygotowałam dla grona stałych bywalców imprezę pod nazwą „Festiwal Lalek”. Pomysł zrodził się spontanicznie w czasie ferii zimowych, gdy organizowałam zajęcia „Bawimy się w teatrze”. Dzieci recytowały wiersze i przebierały się jak prawdziwi aktorzy w stroje odpowiadające głównym bohaterom książek. Dziewczynki wyraziły

wtedy chęć zorganizowania teatryku kukielkowego, ale nie było ani kukielek, ani pacynek. Stąd właśnie myśl o zorganizowaniu konkursu na najładniejszą kukielkę z ulubionej bajki. Znając zapal czytelniczek oraz ich talenty aktorskie przekształciłam konkurs w „Festiwal Lalek”.

Najpierw zrobiłam dwie śmieszne pacynki, które — przypięte na drzwiach „Godziny Radości” — zachęcały dzieci do wzięcia udziału w I Festiwalu Lalek. Zdając sobie sprawę, że zapowiada się duża impreza, zaczęłam szukać sponsora, który zafunduje nagrody główne dla laureatów oraz nagrody pocieszenia dla wszystkich uczestników. Za radą znajomej odwiedziłam w tej sprawie dyrektora Przedsiębiorstwa Remontowego „Terrex”, które zajmuje się pracami wysokościowymi. Dyrektor nie dał się długo prosić, przyrzekł sponsorowanie imprezy. Następnie przygotowałam regulamin, który po zatwierdzeniu przez dyrekcję WBP ukazał się w lokalnej prasie. Była to skuteczna reklama dla „Festiwalu Lalek”, a przy okazji dla sponsora, któremu Biblioteka wysłała także stosowne pismo.

Regulamin „Festiwalu Lalek” został zamieszczony w widocznym miejscu w biblio-



tece. Podobnie znalazł się w dziewięciu okolicznych szkołach podstawowych, z których dyrekcjami współpraca była nawiązana już wcześniej, przy organizowaniu konkursu na najładniejszą pisankę wielkanocną.

Cele festiwalu były następujące:

- reklama czytelnictwa wśród dzieci, przekazywana przez ich rówieśników;
- kształtowanie wrażliwości odbioru treści książkowych;
- pobudzanie wyobraźni dziecięcej;
- rozwijanie kultury wypowiedzi o najbardziej fascynujących postaciach z książek;
- Wzbogacenie pracy wychowawczej Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w środowisku.

Założeniem konkursu było wykonanie lalki, pacynki lub kukielki. Prace miały przedstawiać bohaterów przeczytanych książek. Ponadto zadaniem każdego z uczestników było przygotowanie publicznej prezentacji lalki w sposób, który by przekonał komisję konkursową oraz publiczność dziecięcą, że dana lalka zasługuje na wyróżnienie. I tak można było np. przygotować zgadywanke, miniteatrzyk, wywiad, opowiadanie, zaśpiewać piosenkę itp.

Komisja konkursowa oceniała estetykę oraz jakość wykonania lalki, a także twór-

cze, pomysłowe zaprezentowanie jej rówieśnikom. Prace oceniane były w dwóch grupach wiekowych: młodszej i starszej. Regulamin Festiwalu zawierał zastrzeżenie, że prac nie zamówionych nie zwracamy. Zależało nam, aby lalki zostały w bibliotece i mogły być wykorzystane w planowanym teatryku kukielkowym.

Dzieci miały 6 tygodni na przygotowanie się do Festiwalu. W tym czasie trzeba było w bibliotece przyjmować zgłoszenia, coś dzieciom poradzić, opracować scenariusz Festiwalu, wystrój sali, wydrukować specjalnie na tę okazję pamiątkowe podziękowania dla wszystkich uczestników. Gorączka festiwalowa rosła z dnia na dzień. Podnieceni byli rodzice i nauczyciele; poszczególni dzieci niemal codziennie przychodziły konsultować swój występ lub sposób wykonania lalki. Na pięć dni przed Festiwalem zamknięta została lista zgłoszeń. Było na niej 51 osób.

Sponsorzy przynieśli nagrody: encyklopedię *Świat przyrody*, *Wielki atlas historyczny świata*, *Księgę bajek* oraz słodczyce dla wszystkich uczestników. Biblioteka Wojewódzka przekazała — jako nagrody pocieszenia — książeczki z „Naszej Księgarni”. Na festiwal zostali zaproszeni przedstawiciele lokalnej prasy.

Wreszcie nadszedł dzień Festiwalu. Cztery uczestniczki nie zgłosiły się. Podziwialiśmy występy Czerwonego Kapturka, Wilka, Pinokia, Baby Jagi, Nel, Pszczółki Mai, Kopciuszka, Pipi, Szewczyka Dratewki, Pana Kleksa, Kubusia Puchatka, Kaczki Dziwaczki itd. Zabawa wymagała od dzieci przełamania tremy podczas występów. Widownia dopisała i wszyscy bawili się doskonale.

Organizując „Festiwal Lalek” starano się bardziej przybliżyć dzieciom świat książki i jej tajemnice. Chodziło o to, aby biblioteka była dla nich wspaniałym i cudownym miejscem, do którego będą często zaglądać.

Z perspektywy czasu widzę, że to się udało.

ELŻBIETA KRZYCHOWICZ

40-lat Gminnej Biblioteki Publicznej w Wolborzu

Dnia 13 maja 1993 r. odbyły się obchody jubileuszowe z okazji 40-lecia istnienia Gminnej Biblioteki Publicznej w Wolborzu.

Początkowo biblioteka stanowiła wraz ze świetlicą jedną placówkę kultury, później usamodzielniała się. W r. 1968 powstał w Wolborzu pod przewodnictwem dr Czesławy Siniarskiej Społeczny Komitet Budowy Domu Kultury. Od r. 1972 biblioteka ma tu swoją stałą siedzibę.

W r. 1952 księgozbiór liczył 1632 woluminy, w większości dary; w r. 1956 powiększył się dzięki przekazaniu bibliotece książek znajdujących się w świetlicach. Po 20 latach było już ponad 9960 egzemplarzy, po 30 latach — blisko 18 400. Obecny zasób to 27 387 książek. Sieć bibliotek obejmuje Gminną Bibliotekę Publiczną i 2 filie. W r. 1991 jedna z filii została z przyczyn ekonomicznych zlikwidowana.

Filia w Polichnie prowadzi działalność od r. 1955, liczy 10 615 wol., druga — w Golezszach — pracuje od 1961, ma 8248 książek. Przez 40 lat działały też na terenie gminy punkty biblioteczne.

Gminna Biblioteka Publiczna organizowała różne formy pracy, m.in. wieczory literackie, lekcje biblioteczne, konkursy, wyjazdowe kiermasze książek, wystawy, prowadziła szkolenia dla bibliotekarzy z rejonów. Bibliotekę odwiedzają wycieczki dzieci i młodzieży z przedszkoli, szkół, obozów, kolonii letnich i zimowych. Do umocnienia roli bibliotek przyczyniły się osoby, które przez 40 lat były związane z kulturą w Wolborzu. W GBP w l. 1952-1970 pracowała Janina Kozłowska, w l. 1971-1978 — Maria Lisman. Trzecim etatowym pracownikiem była Bożena Galanty. Od r. 1987 bibliotekę prowadzi Regina Kolbus. W filiach pracują: w Polichnie — Józefa Chycka (od 1990), w Golezszach — Władysława Gonciarz (od 24 lat).

W uroczystościach 40-lecia uczestniczyli bibliotekarze, czytelnicy, przyjaciele biblioteki, władze Urzędu Gminy i goście z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej. Okolicznościowe przemówienie wygłosiła Regina Kolbus. Osiągnięcia i dokonania placówki w 40-laciu zebrała starannie przygotowana wystawa.

DANUTA SZEIDL

Nie zapomnij o prenumeracie!

Majowe Dni Książki w morąskiej bibliotece

Biblioteka należy do tych instytucji profesjonalnie związanych z książką, które udostępniają wartości kulturalne, edukacyjne i naukowe zawarte w gromadzonych zbiorach. Tworzenie nawyków obcowania z książką, aktywizacja czytelnictwa — to zadanie długofalowe bibliotekarzy, jednak maj jest tradycyjnie okazją do zaakcentowania znaczenia słowa drukowanego i roli biblioteki w lokalnym środowisku.

Majowy program Miejskiej Biblioteki Publicznej w Morągu uwzględniał następujący kalendarz przedsięwzięć:

- 3 V — „Niech każdy miłość własną — kraju miłości poświęci” — wystawa w rocznicę Konstytucji 3 Maja;
 - 6 V — Spotkania z córką patrona biblioteki, KIRĄ GAŁCZYŃSKĄ;
 - 17 V — Raport o stanie środowiska miasta Morąg i okolic — prelekcja
 - 18 V — Podsumowanie konkursu czytelniczego BLIŻEJ WAŃKOWICZA. Spotkanie z TADEUSZEM TABĘDZKIM — uczestnikiem bitwy pod Monte Cassino;
 - 26 V — Spotkanie pracowników bibliotek z okazji DNIA BIBLIOTEKARZA;
 - 29 V — Podsumowanie konkursu plastycznego ZIELONA TRAWA, NIEBIESKA WODA, CZYSTE POWIETRZE, ZIEMIA JEST NASZYM DOMEM;
- cały maj — uroczyste spotkania z grupami przedszkolnymi w bibliotece dla dzieci.

6 maja odbyły się dwa spotkania z Kirą Gałczyńską. Pierwsze — dla uczniów szkół podstawowych — miało na celu umożliwienie kontaktu z córką poety młodszemu czytelnikom, którzy jeszcze nie mieli okazji bezpośredniego obcowania z córką patrona morąskiej biblioteki (udział wzięło 75 uczniów z klas V-VIII). Na drugie spotkanie przybyli czytelnicy MBP, wśród nich miłośnicy poezji Gałczyńskiego. Licealiści zaprezentowali montaż poetycko-muzyczny — utwory recytowane i śpiewane przez młodych ludzi stanowiły doskonały prelog do wspomnień córki poety, która opowie-

działa o życiu i twórczości ojca, o własnych doświadczeniach, przedstawiła refleksje na temat kontaktów ze środowiskiem literackim oraz anegdoty z kręgu przyjaciół poety.

17 maja na spotkaniu w czytelni, związanym z ogłoszoną przez MBP olimpiadą wiedzy ekologicznej ZIEMIA JEST NASZYM DOMEM, przedstawiony został „Raport o stanie środowiska miasta Morąg i okolic” opracowany i udostępniony przez Wydział Geodezji, Rolnictwa i Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego. W spotkaniu uczestniczyli finaliści olimpiady oraz grupa nauczycieli i czytelników dorosłych. Podczas dyskusji na temat ochrony środowiska poruszono m.in. problem wycinki drzew przy ratuszu, brak filtrów na kominach kotłowni, zbyt małej ilości koszy na śmieci na ulicach miasta, wysunięto różne postulaty pod adresem władz samorządowych i administracji, mgr Elżbieta Rzepka — dyrektor NBP zaproponowała zorganizowanie EKO-KLUBU. Urząd Miasta wykazał zainteresowanie zgłoszonymi postulatami.

18 maja na podsumowaniu konkursu czytelniczego BLIŻEJ WAŃKOWICZA autorom najciekawszych prac wręczono nagrody i wyróżnienia. Otrzymali je:

Agnieszka B ł a s z c z a k — nagroda I za pracę *Jak widzę Melchiora Wańkowicza*,

Bartłomiej G ó r s k i — nagroda II za pracę *Reportaż Melchiora Wańkowicza*,

Jerzy R u d k e — nagroda III za pracę *Proza książek i proza życia*,

Kazimierz Z a r a ń s k i — wyróżnienie za pracę *Moje refleksje nad twórczością Melchiora Wańkowicza*.

Plon konkursu przekonuje, że książka wciąż jest ważnym środkiem przekazu, a literatura źródłem przeżyć, wartości estetycznych i intelektualnych.

Podsumowanie konkursu zorganizowano w rocznicę bitwy pod Monte Cassino. Po wręczeniu nagród czytelnicy biblioteki dziecięcej przedstawili montaż publicystyczno-poetycki „Flaga na Monte Cassino”, a honorowy gość spotkania, uczestnik bitwy pod Monte Cassino — Tadeusz Tabędzki podzielił się wspomnieniami z czasów wojny. Słuchali go byli żołnierze-komba-

tanci II wojny światowej oraz morąska młodzież, doszło nawet do konfrontacji opinii na temat bitwy, roli generała Andersa i przebiegu II wojny światowej.

26 maja na uroczyste spotkanie z okazji DNIA BIBLIOTEKARZA zaproszono grono osób zajmujących się upowszechnianiem książki i czytelnictwa w sposób profesjonalny, jak i społecznie. Przybyli emerytowani bibliotekarze, osoby prowadzące punkty biblioteczne, pracownicy bibliotek z terenu miasta i gminy Morąg, a także z gmin Miłaków, Małdyty, Zalewo. Licealiści zaprezentowali zebrany montaż poetycko-muzyczny utworów Gałczyńskiego. Dyrektor Elżbieta Rzepka przedstawiła działalność bibliotek publicznych miasta i gminy Morąg na tle bibliotek województwa olsztyńskiego, następnie złożyła wszystkim życzenia i uhonorowała dyplomami osoby najdłużej prowadzące punkty biblioteczne w gminie Morąg:

p. Danutę GÓRCZYŃSKĄ — przez 39 lat, punkt w Złotnej,

p. Tadeusza SUSKĘ — przez 35 lat, punkt w Kamionce,

p. Leokadię SZCZEPAŃSKĄ — przez 13 lat, punkt w Strużynie,

p. Irenę MIKULSKĄ — przez 10 lat, punkt w Chojniku.

29 maja podsumowano konkurs dla dzieci 7-10-letnich ZIELONA TRAWA, NIEBIESKA WODA, CZYSTE POWIETRZE, ZIEMIA JEST NASZYM DOMEM. Wpłynęło 248 prac, w tym 196 z terenu gminy, 82 z Morąga. Komisja konkursowa przyznała 22 nagrody i 38 wyróżnień. Najlepsze prace prezentowano przez 2 tygodnie w holu biblioteki miejskiej. Laureatom konkursu uczniowie szkół morąskich zaprezentowali apel poświęcony ochronie środowiska naturalnego — „By ziemia pozostawała piękna i zasobna”. Z inicjatywy harcerzy i ruchów z Morąga i Dobrocina odbyła się wspólna zabawa. Dla wszystkich przygotowany był skromny poczęstunek. Na zakończenie dzieci wyraziły życzenia, na jakim świecie pragną żyć. Jedno z nich brzmiało następująco:

Więcej czystego powietrza, więcej czystej wody, więcej zieleni, więcej pięknych krajobrazów, więcej rezerwatów przyrody. Nie zanieczyszczaj Ziemi! Ziemia jest naszą matką — ratuj ją! Pomóż Ziemi, dopóki istnieje.

Wsparcia finansowego bibliotece jako organizatorowi konkursu udzielił dyrektor MAFAG — p. Roman Kalinowski, dyrektor MZPS — p. Zygmunt Kuczewski oraz prezes GS — p. Andrzej Białek.

W ciągu maja bibliotekę dla dzieci odwiedziło 11 grup przedszkolnych. Bibliotekarze organizowali te spotkania dla przyszłych czytelników działając w myśl idei, by książka towarzyszyła człowiekowi „od pierwszych liter już na całe życie”. Dzieci zwiędziły bibliotekę, posłuchały wierszy, obejrzały najpiękniejsze książki, dowiedziały się, jak szanować książkę.

Imprezom bibliotecznym towarzyszyło wiele wystaw, m.in. „Tamte lata, tamte mają”, „Konstanty Ildelfons Gałczyński — patron morąskiej biblioteki”, „W rocznicę bitwy pod Monte Cassino”, „Książka, myśl, słowo, uczucie i czyn — wszystko to razem stanowi dopiero człowieka”, „Tonę w jej treści i kształcie”, „Przyjaciele dzieciństwa, czyli lista bestsellerów młodzieżowych”, „Cudowna podróż w zaczarowany świat poezji”.

Obok wymienionych imprez w maju, jak podczas całego roku, prowadzono lekcje biblioteczne (m.in. „Poznajemy czasopisma młodzieżowe”, „Polska poezja współczesna”, „Poszukiwanie informacji na określony temat”), odbywały się projekcje wideo (*Moralność pani Dulskiej*, *Popiół i diament*, *Ratujmy naszą planetę*, *Piotruś Pan*, *Brzydkie kaczątko*), zajęcia biblioteczne („Te bajki opowiadała nam mama”, „Moje serce dla mojej mamy”, „Życie znaczą niszczyć?”). Ogółem w imprezach bibliotecznich w maju uczestniczyło 1361 osób, w tym 768 w Oddziale dla Dzieci i 593 w Czytelnii.

Program majowy nie jest efektem działań akcyjnych, lecz elementem całorocznej wyczerpanej pracy bibliotekarzy w zakresie upowszechniania książki, prasy i czytelnictwa. Na codzień udostępniamy ciekawy księgozbiór, gromadzimy z uwzględnieniem potrzeb czytelników bogaty zestaw czasopism, nagrania programów edukacyjnych i spektakli teatralnych, prawdziwy dobry warsztat informacyjny.

ELŻBIETA RZEPKA

Popularni i szanowani

W numerach „Bibliotekarza” i „Poradnika Bibliotekarza” z końca ubiegłego roku (11/12) ogłoszony został plebiscyt „Kto popularny? Kto szanowany?”. Inicjując to przedsięwzięcie obydwie redakcje miały na uwadze, że „osoby popularne i darzone szacunkiem wywierają swymi poglądami oraz postawami wpływ na środowisko i kształtują jego wizerunek w odbiorze wewnątrzśrodowiskowym i w otoczeniu społecznym”. Chcieliśmy więc dowiedzieć się — na podstawie wskazań czytelników — kto jest popularny i szanowany, czyja działalność zwraca uwagę w środowisku i zapewne wywiera wpływ na nasze postrzeganie rzeczywistości oraz kształtowanie naszej aktywności i naszych postaw.

Od razu musimy stwierdzić, że nasz plebiscyt nie przyniósł oczekiwanych rezultatów. Obydwie redakcje otrzymały w sumie zaledwie cztery odpowiedzi Czytelników. Nie oczekiwaliśmy na odzew masowy, ale tak niewielka liczba czytelników, którzy zareagowali na naszą inicjatywę, zadziwiła nas...

Jeśli na powyższej konstatacji nie poprzestaniemy, to dlatego, że równoległe z czekaniem na głosy od Czytelników pytania o osoby popularne i szanowane zadawaliśmy uczestnikom różnych spotkań bibliotekarskich, a głównie — zjazdów okręgowych SBP w Łodzi, Lublinie, Radomiu i Siedlcach (nawiasem mówiąc propozycja przeprowadzenia takiego plebiscytu wśród uczestników spotkań zawsze spotykała się z bardzo dobrym przyjęciem, wprowadzała nastrój szczególnego ożywienia i oczekiwaniami na końcowe wyniki podliczeń oddanych głosów).

Uzyskane w czasie tych spotkań dane są interesujące, choć z pewnością nie reprezentatywne. Na wynikach zaważył pewien postęp w udzielaniu odpowiedzi, a także fakt, iż w ogromnej większości odpowiedzi udzielili członkowie SBP, niewątpliwie osoby lepiej zorientowane w sprawach środowiska niż bibliotekarze nie przejawiający zainteresowania działalnością organizacyjną i społeczną. Okoliczności udzielania odpowiedzi skłaniały także osoby uczestniczące w plebiscycie do brania pod uwagę kolegów i koleżanek z danego miasta czy

województwa. Przy niewielkiej liczbie oddanych w sumie głosów, kilkakrotnie wskazanie danej osoby przez niektórych uczestników spotkania od razu zapewniało jej wysoką pozycję w rankingu ogólnokrajowym.

A oto listy osób popularnych, szanowanych oraz lista uzyskana z podsumowania głosów oddanych na daną osobę w rankingu osób popularnych i szanowanych. Listy opracowano uwzględniając co najmniej 5 głosów oddanych w sumie na daną osobę.

Osoby popularne:	głosów
Jadwiga Kołodziejska (Warszawa)	30
Izabela Nagórska (Łódź)	20
Jan Wołosz (Warszawa)	13
Jerzy Maj (Warszawa)	12
Barbara Białkowska (Warszawa)	11
Józef Lewicki (Warszawa)	10
Stanisław Czajka (Warszawa)	9
Bolesław Howorka (Poznań)	8
Irena Langowska (Siedlce)	7
Lucjan Biliński (Warszawa)	7
Jan Burakowski (Sierpc)	7
Michał Kuna (Łódź)	7
Marcin Drzewiecki (Warszawa)	6
Maria Lenartowicz (Warszawa)	6
Jacek Wojciechowski (Kraków)	5
Tadeusz Zarzębski (Warszawa)	5

Osoby szanowane:	głosów
Izabela Nagórska (Łódź)	23
Jadwiga Kołodziejska (Warszawa)	16
Irena Langowska (Siedlce)	13
Stanisław Czajka (Warszawa)	10
Michał Kuna (Łódź)	9
Krystyna Kuźmińska (Warszawa)	8
Jan Wołosz (Warszawa)	8
Tadeusz Zarzębski (Warszawa)	8
Barbara Białkowska (Warszawa)	7
Lucjan Biliński (Warszawa)	7
Zofia Nogaś (Radom)	7
Jadwiga Madziar (Siedlce)	6
Danuta Tomczyk (Radom)	5

Osoby popularne i szanowane — zestawienie łączne:	głosów
Jadwiga Kołodziejska (Warszawa)	46
Izabela Nagórska (Łódź)	43
Jan Wołosz (Warszawa)	21
Irena Langowska (Siedlce)	20

Stanisław Czajka (Warszawa)	19
Barbara Białkowska (Warszawa)	18
Michał Kuna (Łódź)	16
Jerzy Maj (Warszawa)	16
Lucjan Biliński (Warszawa)	14
Tadeusz Zarzębski (Warszawa)	13
Józef Lewicki (Warszawa)	13
Bolesław Howorka (Poznań)	12
Jan Burakowski (Sierpc)	11
Krystyna Kuźmińska (Warszawa)	11
Bożena Mańkowska (Siedlce)	11
Maria Lenartowicz (Warszawa)	10
Zofia Nogaś (Radom)	10
Marcin Drzewiecki (Warszawa)	8
Danuta Tomczyk (Radom)	7
Władysława Wasilewska (Warszawa)	7
Jacek Wojciechowski (Kraków)	7
Stefan Kubów (Wrocław)	6
Jadwiga Madziar (Siedlce)	6
Jadwiga Czarnecka (Warszawa)	5
Jan Janiak (Łódź)	5
Andrzej Kempa (Łódź)	5

* * *

Niezależnie od ogólnego podsumowania warto — jak się wydaje — podać do publicznej wiadomości nazwiska osób znanych i cenionych, wymienione w dwu listach nadesłanych do redakcji „Poradnika”. Są to „typy” zgłoszone jednostkowo, które nie weszły na zaprezentowane wyżej listy, lecz godne będzie i sprawiedliwe, gdy dowiedzą się o nich Czytelnicy. Oto wykaz z uwzględnieniem podanej kolejności w szeregu (choć może nie ma to specjalnego znaczenia) oraz dołączonej w niektórych przypadkach charakterystyki, co już na pewno nie jest obojętne, przynajmniej dla scharakteryzowanych.

Jadwiga Andrzejewska

Joanna Papuzińska

Teresa Miodek — z X LO we Wrocławiu, niezwykle lubiana i szanowana przez młodzież, obdarzona zaufaniem. Prawdziwy przyjaciel przychodzący z pomocą w poszukiwaniu literatury, szkolny konfesoński, który wysłuchuje zwierzeń i przeżył, radości i kłopotów nastolatków.

Małgorzata Komza

Róża Najwer ze szkoły Podstawowej nr 16 we Wrocławiu, laureatka prestiżowej nagrody m. Wrocławia, umiejąca „rozczytać” dzieci i młodzież, doskonale prowadzi lekcje biblioteczne, zna wszystkich uczniów po imieniu, ich zainteresowania i osiągnięcia, a także kłopoty.

Barbara Jachimczak ze szkoły podstawowej w Zagnańsku k. Kielc, długo pracowała w bibliotekach wojskowych, potem w pedagogicznej, by osiąść w końcu na wsi. Wszędzie organizowała wiele imprez czytelniczych, umie wciągnąć czytelników do współpracy z biblioteką, autorka ogromnej ilości scenariuszy imprez.

Wiesława Papierska

Jadwiga Nowakowska ze szkoły podstawowej w Kwiatkowicach w woj. sieradzkiej, doradca metodyczny, krzewicielka czytelnictwa

Powyższe zestawienia dowodzą, że popularność i szacunek w środowisku bibliotekarskim można sobie zaskarbić przede wszystkim dużą aktywnością zawodową i społeczną oraz osiągnięciami zawodowymi, naukowymi i społecznymi. Osoby, które wymieniano jako popularne i szanowane, to przede wszystkim autorzy artykułów, książek, referatów, odczytów, wykładów, osoby często wypowiadające się na konferencjach, seminariach, kursach, osoby z dużym dorobkiem w kierowaniu bibliotekami oraz działacze SBP.

Redakcje „Bibliotekarza” i „Poradnika Bibliotekarza” ponowią próbę przeprowadzenia plebiscytu na osoby popularne i szanowane w przyszłym roku (za rok 1993). Jeśli próba się powiedzie, plebiscyt będziemy kontynuować również w następnych latach.

JAN WOŁOŻ

dzieci wiejskich, z samozaparciem dźwigająca paki książek z miasta na wieś na comiesięczne kiermasze w szkole, wzbogacające domowe biblioteczki. Wymyśla przeróżne gry czytelnicze, by przez zabawę zachęcić dzieci do książek. Lubiana i szanowana przez bibliotekarzy, którym przychodzi z wszechstronną pomocą.

Kazimiera Atamańczyk, emerytowana dyrektorka Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Elblągu, z której uczyniła poważny ośrodek życia kulturalnego nauczycieli (systematyczne spotkania z uczonymi, pisarzami, artystami, wystawy plastyczne).

Marian Filipkowski, dyrektor Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Olsztynie, organizator pięknie urządzonej placówki i całej sieci w województwie, mającej największy w Polsce zasięg wśród nauczycieli (77%), inicjator wielu przedsięwzięć w rozwijaniu kultury pedagogicznej i czytelniczej nauczycieli. Lubiany i szanowany przez podwładnych i czytelników.

Dariusz Świdkiewicz, młody, energiczny, sympatyczny w obejściu dyrektor Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Zielonej Górze, umie motywować zespół do twórczego działania, dostrzega i docenia każdy wysiłek i solidną pracę. Jest dyrektorem nowoczesnym — rozpoznaje potrzeby środowiska, proponuje mu nowe formy usług bibliotecznych nie tylko dla nauczycieli, ale i dla uczniów (m.in. lekcje biblioteczne, odczyty, bogata taśmotaeka audycji radiowych i wideoteka, spotkania z pisarzami).

Były też wskazane z całą świadomością dwie osoby nieżyjące — Helena Falkowska i Ignacy Jurewicz, zapewne jako przykłady osobowości nieprzeciętnych, cieszących się kiedyś powszechnym szacunkiem i sympatią, a dziś pozostających w serdecznej pamięci.

W.

Z dziejów konserwacji książki

Technika czyszczenia papieru

Od najdawniejszych czasów chroniono księgi przed zabrudzeniem, konstruując futerały, skrzynie, szafy itd. Karty książek jednak — w miarę częstotliwości ich odwracania — pokrywały się z czasem kurzem, palce, nawet czyste, pozostawiały na nich ślady, przy wieczornej lekturze kapnął nieraz tu i ówdzie wosk ze świecy, rozlał się atrament. Podczas kolejnych wojen i pożarów nierzadko to i owo zamokło i wtedy pozostawały już trwale plamy. Losowi temu ulegały niekiedy egzemplarze bardzo cenne.

Próbowano je więc ratować. Początkowo eksperymentowali anonimowi introligatorzy, niezdolni do przewidywania na dalszą metę skutków swych działań. Z czasem zaczęli włączać się do akcji wykształceni chemicy. Od w. XVII drukowane są już dokładne receptury. Dziś chemia służąca konserwacji zbiorów bibliotecznych stanowi rozbudowaną bogato gałąź wiedzy, publikacje narastające lawinowo idą w tysiące. Omówienie głównych trendów chemicznych stanowiłoby osobny temat. Tutaj przyjrzymy się, jak te zabiegi konserwatorskie rozwijały się od strony technicznej.

Czyszczenie mechaniczne

Cząstki materiałów obcych, które przylgnęły do papieru (kurz, piasek, skrzydełko owada itp.), usuwano na sucho pędzelkiem, nożykiem, szmatką, tamponem z waty. Dawni introligatorzy przykładali też niekiedy do zabrudzonego papieru pecynki ugniecione ze świeżego chleba, które absorbowały drobne elementy kurzu (w podobny sposób malarze pokojowi czyścili tapety).

Dziś postępuje się podobnie. Bogatszy jest tylko arsenał środków. Na przykład: miękki pędzelek można skojarzyć z łagodnie działającym odkurzaczem; chleb będący z reguły siedliskiem zarodników pleśni zastępuje specjalna guma o podobnej konsystencji i odpowiedniej lepkości. Nie pociera się nią papieru, aby go nie zmehać, ale przykładą się ją raz koło razu.

Tradycyjna technika czyszczenia chemicznego

Zanieczyszczenia tkwiące głębiej między włóknami papieru albo wewnątrz włókien nie poddają się czyszczeniu mechanicznemu. Należy je rozpuścić w wodzie lub w innym płynie i wypłukać, podobnie jak postępuje się z bielizną czy z odzieżą.

Papier zanurzony w wodzie staje się jednak materiałem bardzo wątlym. Włókna jego bowiem nie stanowią — w przeciwieństwie do włókien tkanin czy dzianin — zwartych spłotów. Spoczywają one dość luźno jedno na drugim, nieco tylko posplatane ze sobą. O zwartości papieru decyduje najczęściej klej (roślinny lub zwierzęcy) spajający włókna, który dość łatwo ulega wypłukaniu przy procesie wodnych zabiegów czyszczących. Czyszczony papier nie bywa przy tym nowy, należy się liczyć z jego naturalnym osłabieniem. Postępowanie wymaga więc wielkiej precyzji i doświadczenia.

Papier poddawany zabiegom stanowi wartość ze względu na to, co na nim napisano, wydrukowano albo namalowano. Wyłania się tutaj szeroki wachlarz zagadnień chemicznych. Tak bowiem należy usuwać z papieru przypadkowe zanieczyszczenia, by nie uszkodzić jego istotnych elementów barwnych. Rozwiązywanie tych problemów w aspekcie chemicznym zafascynowało wielu uzdolnionych specjalistów. Ich dokonania zrewolucjonizowały światową konserwację.

Technika zabiegów chemicznych pozostawała tymczasem od wieków do niedawna wciąż ta sama: naczynie z wodą lub jakimś bardziej lub mniej złożonym płynem; zanurzenie w tym płynie po jednej karcie rozmontowanej uprzednio książki; działanie strumieniem płynu, pędzelkiem albo po prostu palcem w gumowej rękawiczce; wyjmowanie kart z płynu, suszenie na higroskopijnej bibule, prasowanie między tekturami.

Jeśli konserwacja książki była zawsze kosztowna, to w znacznej mierze z powodu tych zabiegów chemicznych, niezwykle czasochłonnych. Kąpiel kilkuset kart książki zabierała konserwatorowi nieraz kilka miesięcy. W grę wchodziło też — przy pracy tak długotrwałej — wdychanie nieobojętnych dla zdrowia oparów chemicznych, moczzenie rąk w szkodliwych roztworach (bardzo trudno pracować godzinami w gumowych rękawiczkach).

Kiedy w dwanaście lat po tragicznej powodzi we Florencji zaszedłem do tamtejszej pracowni konserwatorskiej — największej wówczas w skali świata, zatrudniającej około stu pracowników — ujrzałem w jednej z sal kilkunastu mężczyzn w białych kitlach, pochylonych nad kuwetami, w których skarbom dawnego piśmiennictwa wydobytym z mułów rzeki Arno przywracano pierwotny splendor.

Sala była wprawdzie wyłożona bielutkimi kafelkami, obszerne kuwety dostarczały automatycznie wody o żądanej temperaturze,

specjalnie filtrowanej lub destylowanej, lampy dawały równomierne oświetlenie, urządzenia klimatyzacyjne pochłaniały szkodliwe opary, krzeselka z regulacją pozwalały nawet od czasu do czasu przysiąść. A jednak — ci ludzie spędzali tak dni, tygodnie, całe lata życia, rzadko tylko prostując plecy.

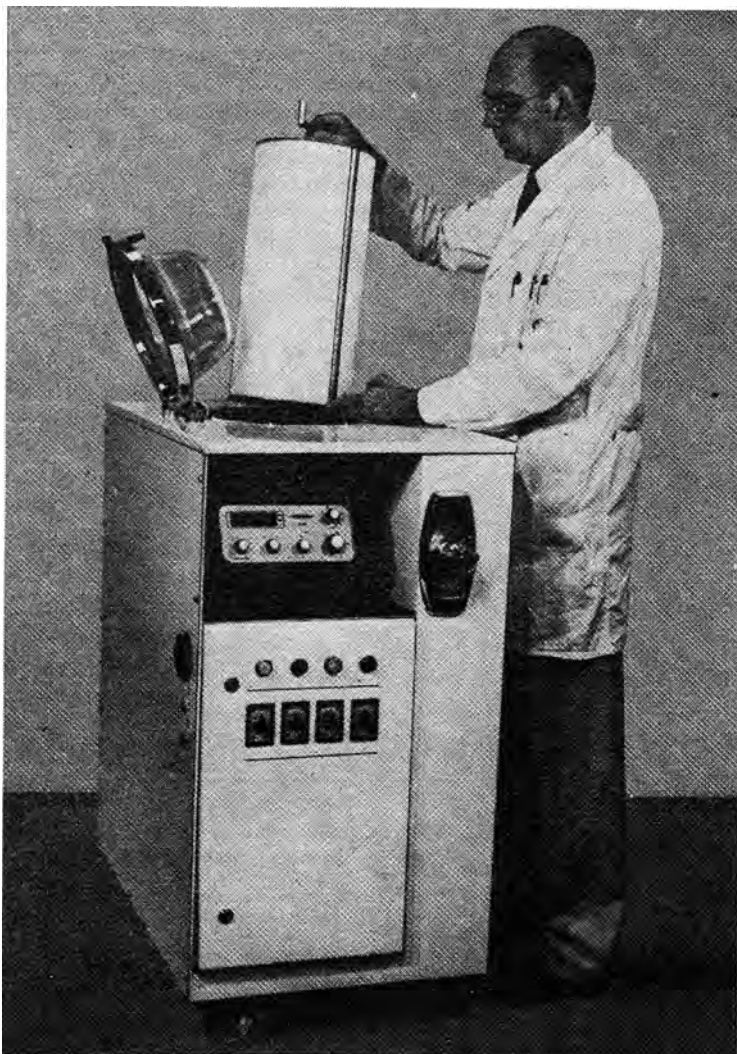
Wynalazek Müllera

I oto nastaje przełom. Konserwator z Jeny, Günter Müller, znany już Czytelnikom „Poradnika” (1993 nr 1/2) jako wynalazca metody rozwarstwiania papieru, konstruuje urządzenie umożliwiające mechanizację, a nawet automatyzację kąpeli chemicznych papieru. Prototyp wygląda w głównych rysach następująco:

Na taśmie dość gęstej siatki plastikowej o szerokości kilkudziesięciu centymetrów i długości kilku metrów zostają ułożone kolejno poszczególne karty książki przeznaczone do kąpeli. Taśma zawierająca



Kąpiele chemiczne papieru w Pracowni Konserwacji Centralnej Biblioteki Narodowej we Florencji



Automat do kąpeli chemicznych papieru produkcji firmy G. Hoffmann

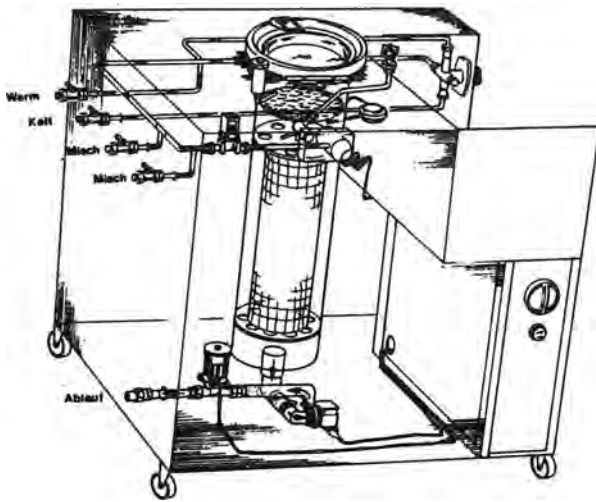
kilkadziesiąt kart zostaje następnie nawinięta na szpulę o średnicy kilkunastu centymetrów i długości stosownej do szerokości siatki.

Komplet szpul, mieszczących ogółem kilkakaset kart książki, zanurza się pionowo w kuwetach o głębokości 60 cm. Kuwety — zaopatrzone w podgrzewacz, termostat, wentylator — napełniane są odpowiednimi roztworami chemicznymi. Zanurzone zwoje wprawiane są w dowolny ruch: obrotowy, wahadłowy, wynurzający.

Obsługujący urządzenie fachowiec włącza programator i przechodzi do sąsied-

niego pomieszczenia, by oddać się tam innej pracy, już bez wdychania szkodliwych chemikaliów.

Nie wszystkie, oczywiście, obiekty nadają się do takiego potraktowania. Bardziej skomplikowane prace wymagają nadal metody tradycyjnej. W pracowni Müllera jednakże poddaje się kąpeli przy pomocy tych urządzeń około 80% obiektów, uzyskując najzupełniej jednolity stopień wybielenia papieru, co przy kąpeli osobnych kart jest bardzo trudne do osiągnięcia. Dodać też należy, iż w kuwecie zautomatyzowanej



mogą być użyte również takie środki chemiczne, które są nieszkodliwe dla obiektu, ale niebezpieczne dla człowieka.

Choć Müller opatentował swój wynalazek już w roku 1977, dość długo pozostawał on nierozpowszechniony ze względu na szczelność „żelaznej kurtyny” odgradzającej NRD od Zachodu oraz chroniczny brak funduszy w pracowniach konserwatorskich krajów socjalistycznych. Dziś automaty do chemicznych kąpiei papieru, produkowane dość dużymi seriami, znane są na całym świecie i używane niemal w każdej większej pracowni.

Schemat automatu

INFORMACJE • POGŁOSKI • DONOSY • INFORMACJE • POGŁOSKI

PUBLIKACJE

Bibliotekarz 1993 nr 5 — zawartość: Esko Häkli — „Strategia automatyzacji oraz wpływ automatyzacji na zarządzanie” (autor — dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Helsinkach, tekst wygłoszony na seminarium LIBER w Bibliotece Narodowej 20 I), Stanisław Elman — „Procedury nabywania zintegrowanych systemów bibliotecznych” (cz. 2 — nr 6, cenne szczegółowe wskazówki praktyczne, jak planować zakup i przygotować charakterystykę systemu pożądanego dla biblioteki), Ewa Krysiak — „Przechowywanie optyczno-elektroniczne — alternatywą mikrofilmowania?”, Francuska „Karta bibliotek”, Lucjan Biliński — „Propozycje nowych regulacji prawnych dotyczących egzemplarza obowiązkowego”. W Komunikatach — stanowisko Polskiego Towarzystwa Bibliologicznego i Polskiego Towarzystwa Czytelniczego wobec trybu likwidacji bibliotek oraz losów ich zbiorów, ponadto informacje o Wyższej Radzie Bibliotek we Francji, doniesienia różne, przegląd piśmiennictwa. Na pytania redakcji o przyszłość Instytutu Bibliograficznego BN odpowiada nowy jego kierownik (od marca '93), dr Jadwiga Sadowska.

Bibliotekarz 1993 nr 6 — artykuły: Wojciech Szymański — „Uwagi o wybranych funkcjach powiatowych bibliotek publicznych”, Jan Sójka — „Środki masowego przekazu nośnikami promocji bibliotecznej”, Jacek Puchalski — „Program TEM-PUS: nowe perspektywy w dziedzinie akademickiego nauczania bibliotekoznawstwa i informacji naukowej”, Beata Cwiertnia — Społeczeństwo informacyjne (o wzrastającej roli działalności informacyjnej dla polityki, gospodarki i rozwoju, wskaźnik 50% ogółu zatrudnionych = próg wejścia do społeczeństw informacyjnych). Ponadto informacje o konferencjach i naradach, przegląd piśmiennictwa. Na wstępie p. Izabela Nagórska, członek honorowy SBP, odpowiada na pytania o bibliotekarstwo łódzkie przed wojną i w okresie powojennym. W każdym z numerów żartobliwy feleton Jerzego Maja o sprawach poważnych

oraz Andrzeja Kempy „Pytki” z książek różnej maści i proweniencji.

Biblioteka w Szkole 1993 nr 5 — zawartość: „Regulamin biblioteki szkolnej w Vero Beach na Florydzie”, rozważania Grażyny Dągiel o łączeniu bibliotek szkolnych z publicznymi, „Rozrywki umysłowe w pracy biblioteki szkolnej” — propozycje Elżbiety Pliszki, uwagi Anny Lwiczkiej-Okońskiej o czasopiśmie dla młodzieży oraz „Czasopisma w bibliotece szkolnej” — porady na dziś Anny Nowak. Są też scenariusze — konkurs „Dzieci z Bullerbyn”, widowisko dla dzieci młodszych „Przybywa trupa mistrza Bartłomieja”, nadto zestawienie opracowań lektur dla szkoły średniej, przepisy prawne, informacje.

Biblioteka w Szkole 1993 nr 6 — Zestawienie podręczników oraz książek pomocniczych na rok szk. 1993/94, artykuły o bibliotekach — o bibliotece Szkoły Średniej nr 19 im. Syrokomli w Wilnie oraz o Centralnej Bibliotece Wojskowej w Warszawie; scenariusze — „Wracamy do szkoły” (na otwarcie roku szk.), „Jesteśmy czytelnikami biblioteki szkolnej” — przyjęcie uczniów klas I, projekt konkursu — „Z mitologią za pan brat”, zestawienie bibliograficzne „Wybitni Polacy w poezji” pomocne dla osób poszukujących wierszy o sławnych Polakach (m.in. Chopin, Jan Paweł II, Kopernik, Kościuszkowski, Piłsudski, Wałęsa); recenzja książki Jadwigi Kolodziejskiej — *Kultura, gospodarka, biblioteka* (Warszawa 1992), przegląd wydawnictw, informacje.

Poradnik Bibliograficzno-Metodyczny WBP Poznań 1993 nr 3 — zawiera kalendarz rocznic na III kwartał, zestawienia bibliograficzne — „Twórczość poeticka dla dzieci i młodzieży w l. 1981-1991” (Domicylla Sierżuchła), „Kultura w jednoczącej się Europie” (Andrzej Dudziak), „Polscy święci XX wieku” (Urszula Bzdowska), bibliografie osobowe — „Andrzej Kuźniewicz”, „50. rocznica śmierci Władysława Sikorskiego”, wykaz nowości do księgozbioru podręcznego, scenariusz wieczoru literackiego poświęconego Marii Pawlikowskiej Jasnorzewskiej (Maria Giemza-Zurawska). Wśród materiałów regionalnych — przegląd nowości wydawniczych oraz publikacji w prasie (o bibliotekach w województwie poznańskim).

„Exell” Sp. z o.o.
rok założenia 1987
Warszawa, ul. Narbutta 47/26
ul. Bema 65

tel./fax 32 53 48
tel. 49 67 70

UWAGA:

BIBLIOTEKI INSTYTUTY UCZELNIE

Mamy przyjemność zaproponować Państwu najnowszy system komputerowej obsługi biblioteki

„CO — LIBER”

d. „Biblioteka”

Obejmuje KSIĄŻKI I CZASOPISMA

Jest: Nowoczesny i łatwy w obsłudze,
Szybki i niezawodny w działaniu,
Duża pojemność,
Tania archiwizacja,
Możliwość pracy w sieci.

Przeznaczony jest dla średnich i dużych bibliotek. Wszelkich informacji udzielamy telefonicznie lub korespondencyjnie.
Jesteśmy do Waszej dyspozycji.



*Książnica Spółka z o.o. powstała w Katowicach w 1987r.
Firma przystąpiła do kompleksowej obsługi bibliotek publicznych i szkolnych.*

*W trakcie 5-letniej działalności w oprawy biblioteczne
zaopatrzone ponad 2 mln woluminów.*

Z biegiem czasu podejmowano coraz to nowe przedsięwzięcia:

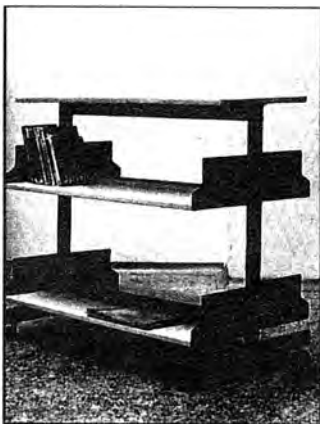
- ◆ działalność wydawnicza*
- ◆ książki dla słabowidzących
(tzw. Biblioteka Dużej Czcionki)*
- ◆ produkcja mebli bibliotecznych
(kompleksowe wyposażenie bibliotek)*
- ◆ hurtownia książek*
- ◆ biuro konsultingowe*
- ◆ produkcja druków akcydensowych
dla potrzeb bibliotek*

*W ciągu 18 miesięcy w oprawę biblioteczną zaopatrzymy
każdą książkę wydaną w Kraju, a zamówioną przez biblioteki.*

Zapraszamy do współpracy wszystkie biblioteki w Kraju.

*Jesteśmy członkiem ROUND TABLE of NATIONAL
CENTRES for LIBRARY SERVICES.*

*Książnica realizuje propozycje,
których inni nie potrafili zrealizować.*



- ◆ regał dwustronny 1 220 000 - 1 450 000 zł
- regał jednostronny 1 000 000 - 1 200 000 zł
- regał ekspozycyjny 900 000 - 1 100 000 zł
- ◆ wózek biblioteczny 850 000 zł

-ceny zróżnicowane w zależności od ilości półek i wysokości regału

Ceny obejmują koszty dostawy i montażu u Klienta.

- ◆ szafka katalogowa w dowolnej kolorystyce 1 500 000 zł

-przy zamówieniu powyżej 10 sztuk zapewniamy bezpłatny transport

- ◆ druki akcydensowe

- | | | | |
|---|---------|---|------------|
| ● karta katalogowa uniwersalna (wzór B 147 i B 148) | 80 zł, | ● karta czytelnika | 100 zł, |
| ● karta książki | 80 zł, | ● karta zapisu | 80 zł, |
| ● kieszonki do książek | 150 zł, | ● zobowiązanie | 80 zł, |
| ● terminatki | 60 zł, | ● Dziennik | |
| ● kieszonki do kart | | Bibl. Publicznej | 20.000 zł, |
| ● czytelnika | 250 zł, | ● zastawki metalowe do książek (pakowane po 100 szt.) | |
| ● upomnienie | 110 zł, | | 10.000 zł. |

Zamówienia prosimy kierować na adres:



*Książnica Sp. z o.o.
ul. Misjonarzy Oblatów 11
40-129 Katowice
tel. 586-634, 583-760
fax 539-333
tlx 315215 ksia*

*Stowarzyszenie
Bibliotekarzy Polskich
ul. Konopczyńskiego 5/7
00-953 Warszawa
tel. 27-52-96*

ZAMÓWIENIE

Zamawiający: _____

Adres: _____

telefon: _____ telex: _____

Ilość

regał dwustronny

regał jednostronny

regał ekspozycyjny

wózek biblioteczny

szafka katalogowa

kolor

druki akcydensowe

karta katalogowa uniwersalna

wzór B 147

wzór B 148

karta książki

kieszonka

terminatki

Książnica

.....
Podpis i pieczęć

U W A G A !

BIBLIOTEKARZE, KSIĘGARZE, WYDAWCY!

Wydawnictwo SBP rozpoczęło — dzięki pomocy MKiS — edycję publikacji, której dotąd nie mieliśmy

INFORMATORA O BIBLIOTEKACH

Zawiera on podstawowe informacje o każdej bibliotece (z wyłączeniem szkolnych) w danym województwie wraz z dokładnym adresem i indeksem miejscowości. INFORMATOR będzie się ukazywał w postaci tomików wojewódzkich, a po weryfikacji danych ukaże się za kilka lat w całości.

INFORMATOR — powinien się znaleźć w każdej bibliotece w zbiorach podręcznych ze względu na przydatność w kontaktach między bibliotekami, — może być bardzo potrzebny dla księgarzy w kontaktach z bibliotekami, — nieoceniony dla wydawców, gdyż umożliwi wysłanie oferty precyzyjnie skierowanej do właściwego odbiorcy.

WYDAWNICTWO SBP oferuje już 3 pozycje:

Informator o bibliotekach woj. białsko-podlaskiego

Informator o bibliotekach woj. ciechanowskiego

Informator o bibliotekach woj. siedleckiego

Każda pozycja w cenie 16 000 złotych

W przygotowaniu do druku informatory z województw: elbląskiego, piłskiego i sieradzkiego. W tym roku jeszcze 6 tytułów.

Przyjmujemy zamówienia: na pojedyncze pozycje oraz na wszystkie tomy ukazujące się sukcesywnie.

WYDAWNICTWO SBP

wytnij, wyslij dnia

pieczęć instytucji

Zamówienie z dnia

Zamawiamy następujące publikacje SBP:

Informator o bibliotekach województwa białkopodlaskiego

(16 000 zł)

..... egz.

Informator o bibliotekach województwa ciechanowskiego

(16 000 zł)

..... egz.

Informator o bibliotekach województwa siedleckiego

(16 000 zł)

..... egz.

Biblioteka i informacja w systemie edukacji

(40 000 zł)

..... egz.

Katarzyna Materska Biblioteka — edukacja

(38 000 zł)

..... egz.

Adres zamawiającego

.....

Należność uregulujemy po otrzymaniu przesyłki za zaliczeniem pocztowym lub przelewem z naszego konta (niepotrzebne skreślić)

Jesteśmy — nie jesteśmy podatnikami VAT (niepotrzebne skreślić)

.....

(podpis, pieczęć osoby upoważnionej)

adresat

Biurow Zarządu Głównego
Stowarzyszenia Bibliotekarzy
Polskich
ul. Konopczyńskiego 5/7
00-953 Warszawa

nadawca

U W A G A !

Nowe książki dla dokształcających się **BIBLIOTEKARZY** i **STUDENTÓW** wydziałów humanistycznych!

Ta seria „**NAUKA — DYDAKTYKA — PRAKTYKA**” jest dla Was!

Rozpoczęliśmy wydawanie serii we współpracy z wybitnymi autorami ze środowisk uniwersyteckich, którzy dają gwarancję wysokiego poziomu merytorycznego i praktycznej przydatności tych publikacji.

Są już do nabycia:

1. BIBLIOTEKA I INFORMACJA W SYSTEMIE EDUKACJI.

Praca zbiorowa pod red. prof. Marcina Drzewieckiego. Książka zawiera rozprawy prof. Marii Dembowskiej, dr Danuty Koniecznej, dr Katarzyny Materskiej, dr hab. Joanny Papuzińskiej- Beksiak, dr Aleksandry Niemczykowej, dr Korduli Szczechury oraz dr Tomasza Kędziory. Jest to najobszerniejsze i najpełniejsze jak dotąd opracowanie tego problemu w polskiej literaturze.

2. Katarzyna MATERSKA — „BIBLIOTEKA — EDUKACJA. Edukacyjna funkcja biblioteki publicznej w życiu młodzieży”.

Autorka przedstawiła w/w funkcje biblioteki w świetle literatury po czym przeanalizowała uczestnictwo młodzieży wśród czytelników bibliotek. Następnie zajęła się problematyką edukacji czytelniczej i informacyjnej, działalności oświatowej bibliotek, roli bibliotekarza oraz efektów jego pracy. Ostatni rozdział został poświęcony wykształceniu młodzieży i jej aspiracjom, szkolnictwu bibliotekarskiemu oraz oczekiwaniom czytelników. Książkę zamyka obszerny aneks zawierający szczegółowe wyniki badań Autorki.

W tym roku w tej serii jeszcze dwie pozycje:

Barbara SOSIŃSKA-KALATA — „Uniwersalna Klasyfikacja Dziesiętna”,
Jacek WOJCIECHOWSKI — „Marketing w bibliotece”.

KRONIKA SPORTU

Kolejny przebój Wydawnictwa KRONIKA Marian B. Michalik już w księgarniach.

Po KRONICE XX WIEKU, KRONICE ZIEMI, KRONICE TECHNIKI, KRONICE KOBIET i KRONICE OPERY na rynek księgarski trafia dzieło, które zainteresuje nie tylko miłośników sportu.

KRONIKA SPORTU na 1056 barwnych stronach przedstawia zapis zmagania sportowych od ich początku aż do współzawodnictwa podczas igrzysk olimpijskich w Albertville i Barcelonie w 1992 r. **KRONIKA SPORTU** to ponad 3000 fotografii, ok. 200 kalendarium i ponad 2000 artykułów o najważniejszych wydarzeniach w historii sportu.

KRONIKA SPORTU to także bogaty indeks osobowy i kilkaset tabel dokumentujących największe osiągnięcia sportowe: wykaz rekordów oraz mistrzów Świata, Europy i Polski.

W KRONICE SPORTU — wszystko o sporcie!

Adres Wydawnictwa: ul. Nowoursynowska 139, 02-770 Warszawa

Sprzedaż wysyłkowa: ul. Wiejska 12, 00-490 Warszawa

Poleca:

Michał Grynberg
KSIĘGA SPRAWIEDLIWYCH

ISBN 83-01-11186-0

Książka zawiera noty biograficzne Polaków — Sprawiedliwych, opisy okoliczności pomocy udzielanej Żydom podczas okupacji oraz relacje ratujących i ratowanych. Oparta jest na materiale źródłowym, zgromadzonym w archiwach Żydowskiego Instytutu Historii w Warszawie i Yad Vashem w Jerozolimie, zawiera bogaty materiał ilustracyjny i uzupełniający (aneksy, indeksy, etc.). Jest to pierwsza tego rodzaju publikacja. Jej znaczenie wykracza daleko poza opracowania informacyjno-okazjonalne, ma dużą wartość historyczno-źródłową. Przeciwstawia się pewnym stereotypom w społecznym pojmowaniu minionych wydarzeń i kwestii narodowościowych.

Ruta Sakowska
LUDZIE Z DZIELNICY ZAMKNIĘTEJ

Wyd. 2,

ISBN 83-01-11147-X

Jest to jedyna jak dotąd praca traktująca dzieje warszawskiej społeczności żydowskiej od października 1939 r. do wybuchu 19 kwietnia 1943 r. powstania w getcie. Autorka przedstawia zarówno legalne, jak i podziemne życie „ludzi z dzielnicy zamkniętej”: próby współżycia z okupantem oraz opór i konspirację. Pokazuje też wewnętrzne rozdarcie i konflikty w społeczności żydowskiej oraz cichą odwagę i walkę o godność na co dzień setek mieszkańców getta.

Michał Grynberg
PAMIĘTNIKI Z GETTA WARSZAWSKIEGO
FRAGMENTY I REGESTY

Wyd. 2 zmien.

ISBN 83-01-11055-4

Gehenna getta warszawskiego omawiana była parokrotnie, z różnych punktów widzenia. Ale kiedy tragizm jest tak wielki, że wydaje się niemożliwy do omówienia, jedyny prawdziwy obraz daje źródło. Pamiętniki getta warszawskiego to właśnie zbiór źródeł, to 36 fragmentów relacji mieszkańców zamkniętej dzielnicy. Losy pojedynczych osób, rodzin, grup przypadkowych, ich praca w getcie, ukrywanie się. Umschlagplatz, deportacje do obozów zagłady, tworzenie ruchu oporu, powstanie (kwiecień-maj 1943) przedstawione przez ludzi, którzy stali się zrzędzeniem losu pisarzami, zawierają ogromny ładunek emocjonalny. I to jest największa wartość tej książki.

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

ul. Miodowa 10, 00-251 WARSZAWA

Dział Sprzedaży: tel. (0-22) 635-09-76, fax (0-22) 26-09-50